

10976

III

Bibl. Jag.





Bibliografie

1885

1) O Kasubach v zátoce jureho, Slavansky 'Sbornik' IV. v. 1. 2.

2) Měruano proročty o božství Kachanovskij, Prace filolog. I

3) Lyeu Dvorskij Kachanovskij, Prace filolog. I. 78. (43)

1886

4) Poby + Kachanovskij za granic, Prace filolog. I (42)

1887

5) Litka star o dukacu Jasenatim, Biblioteka Mas. cranska + 187

6) Kuzo palata v Padwi, Prace filolog. I. 85

7) Wyprawa namova do Rygna w r. 1886 proutny  
Crasn

1888

8) Bolawa, Pascha, Prace filolog. I. 88



9) Wizyta haryj palomny v Padani, Archiwum do 19/  
Wizyten Lit. i VI (sk. 78)

10) Wypawa naukara do Rymu, listy, Czas 20/  
nr. 1887

11) Bekforda listnieta Czas XLI n° 24, 27

1889

12) Gwarini i jego poselstwa, Przylos Palemi + 93 21/  
(sk. 31)

1890

13) Lucrezia jakat i umieracy tetni sta w drey 22/  
awiaty, i lit. Torni v Palece, Pamietnik  
II zjawni k. 2d. pols. 23/

14) Wizyta Sarcenostrogo, Rozprawy Wzrost. i Lit 24/  
+ XV (sk. 34)

15) Wizyta w Rzym. do wyera Janick v Archiwum 25/  
do Wzrost. Lit. i VI

16) Tasso i Reszka Czas XLIII n° 204, 212 26/

17) Wizyta Kuchanowskiego Swia + III. 12

18) Kuchanowski wobec wyprawy Czas XLIII 163, 164 27/



19) Statuta księzi polskiej w Padwie, Archiwum  
w Wroclawiu t. 17 t. VII

20) Protokoły zebrań księzi polskiej w Padwie  
Tauris. (str. 58)

1891

21) Memoriał w sprawie programu Komisji Włoc  
(drukow. jako rękop.)

22) O rękopisach paucy Kallimachos, Kowalski,  
wita histor. V. 2. (str. 12)

23) X. Stanisław Grochowski, Studya biograf.  
Włoc & Racimski Taur. Przej. kana t. XVIII (str. 55)

24) Padwa. Studya z dziejów cywilizacji w Polsce. Przej.  
glow polski t. 99 (str. 104)

25) Informacja o aktach uniwers. bulwarowego  
Archiw. w Wroclawiu t. 17 t. VII (str. 23)

26) Materiały do hist. Pałacu w Padwie Tauris.  
(str. 24)

1893

27) Teatr Włoc IV, Przej. Poloni t. 109  
(str. 66)



- 26) L'Opera italieu a la cour de Louis XIV  
Revue d'art Dramatique 15 Septembre
- 27) Recueil Campagne artarici v Polce, Rosp.   
wyd. filat t XVIII (nr 23)
- 30) Książka o charakternym Amatorskim wstawianiu   
w Warszawie, w teatrach   
Wiel. Pisanow Polski 13 t. 25
- 31) O frauktach polskich, Bulletin international   
de 1<sup>re</sup> classe de Février
- 32) O dramacie dowodowym, Taurus Jura
- ~~33~~ Recueil de preglad polskiego: 1) Ghenssi  
et Lavigne, Vie aventureuse d'un escolier  
fardal, 2) Piskarski, M. Stan. Gachewski  
wyd. 1<sup>re</sup> ed. 1894
- 33) Akta Arcypryncipalnej biblioteczki, Archiwum  
w Warszawie 67 t VIII (nr. 160)
- 34) Tragedye o burzliwym Czasie t. VIII nr. 11  
Recueil de preglad polskiego 3) Kudlak



Ledaje, 4) Durkheim, Kleiner Jarmicki <sup>3</sup>  
umieniszany, 5) Porgbarras Andruj Murartyn  
predstawiaet barakku, 6) Krauskar, nowy ci;  
zawy 2 zycia IMei P. Paska 7) Bardsier, Saint-  
Arman

1895

35) Mikhael' Rej, nagtornie, Przegled Palen  
117 (str. 150)

Recourge sta przegleda palenicy 8) Pellissier Elmer  
de litterature contemporaine 9) de Manville  
La Claviere, Lamine de Lavare et Francaise  
I er

36) Teata Wladystawa TV, Czas XL VIII 71, 785

37) Louet, Krynismie 1896 przed pols. 1-120, Kraj  
Recourge sta przed pols. 10) Girardot, 44-47  
Kraj  
Krynismie Krynismie, 11) de la  
Ferriere, Deux dantes. D' amour l'annee Bo,  
Leyu, Shababla 12) Mezieres, festaque, 13)  
Taine, Derniers essais



1897

Receurysz sta. puzgl. pals

1898

Receurysz sta. puzgl. pal

paunistwka Tow. im. Ad. Mickiewicza

V

1899

Receurysz sta. puzgl. pals x) Kola Mickiewicza  
Czestochowski Album 2) Maryna z nad Dunajem  
Dunaj w. ujetych

bran 1897 1, 2, 1898. 3, 4.

Wolyn Kachanowski' pamieta listec. 1902 (str 30)  
Teatr ludowy w Darnie, palseo Km. 1902 (str. 231)



Z Tawny unwers.

- 1) Kwiec Dwarońskie Kuchanaw°. przeł. pol. 1885 str. 43
- 2) pobyt Kuchanawski° za granicą. Ruem. filar. 1886 str. 72.
- 3) Kitha Stoi i Górnika. Bibl. Wars. 1887 str. 10
- 4) L. Stan. Gochowski. 1886. Ruem. poem. 1891 str. 55.

Z podróży wstak. (1886-1890)

- 1) Wyprawa nauk. do Rzymu. Czas 1887 str. 46
- 2) " " " " " 1888 str. 53

Artykuły w prasie

- 3) Gwarini i je° paselstwo przeł. pol. 1889 str. 31
- 4) Liryka Salsiewski°. Ruem. fil. 1890 str. 39.
- 5) O rekap. poez. Kallim. Kwart. hist. 1891 str. 12.

Artykuły w kulturze

- 6) Naegze polska w podwie. przeł. pol. 1887 str. 34
- 7) Bolowia i polska. przeł. pol. 1888 str. 72.
- 8) Anaczenie sekos i unwers. pam. II Yardu. hist. 1890
- 9) podrywa Sniogym. przeł. pol. 1891 str. 104
- 10) Ksiegi Naegze pols. w pod. Arch. hist. 1888 str. 78



- 17) Proklamacye agrarn. naczi pols. Arch. 1890 str. 58
- 18) Inform. o aktach boloi. Arch. 1891 str. 23
- 19) Malezary do hist. pols. Arch. 1891 str. 34

po powrocie z paryża<sup>2</sup>

- 1) Teatr Wied. W. przeł. pols. 1893 str. 66
- 2) Akta Mierop. Babri. Arch. 1894 str. 160.
- 3) Mista. Rej. Kr. 1895 str. 150
- 4) Towcety Kryms. przeł. pols. 1896 str. 23

W czasie docenty

- 1) Eoetym Kochanowski. Pam. liter. 1902 str. 30
- 2) Teatr Ludowy. Rozpr. 1902 str. 231
- 3) Dramat liturgiczny (w druku)



I. Prace z ostatniego dziesięciolecia 1918-1928.

Książki:

1. Prolegomena do Pana Tadeusza. Kraków 1918 (str. 222)
  2. Teatr polski przed powstaniem sceny narodowej; Kraków 1922 (str. 118)
  3. Mikołaj Rej. Trzeci wydanie. Kraków 1922 (str. 114)
  3. Dzieje Wawelu z ilustracjami. Kraków 1925. (str. 234)
  4. Piotr Skarga. Kraków 1925. (str. 240)
  5. Jan Kochanowski. Życie i dzieła. Na 500 rocz. ur. 1930. Wydanie  
z Druku w maju 8. r.
- Artykuły i odczyty zainicjowane, zredagowane bez udziału
1. Epigramata regis sive Kallimacha (Sprawozd. z posiedz. Ak. Um. 1918.  
str. 18. też po franc. w Bulletin de l'Acad. str. 19.)  
Kompilacja jęz. pol.
  2. Beaumarchais - Stowacki. Rocznik polski 1919 (str. 9)
  3. Skarga i Anglicy. (Sprawozd. z pos. Ak. Um. 1920 str. 6. też po  
ang. Skarga and the English. w Bulletin de l'Acad. str. 8.)
  4. Program literacki Kochanowskiego. (przeł. Warsz. 1921 str. 13.)
  5. Odczyty wtoch. Odczyt na posiedz. publ. pols. Akad. Um. 1922 (Prace  
Ak. Um. str. 22. przedruk w Nowej Reformie)
  - 6, 7. wydania Omaggio dell'Accademia paduana a l'On. di Padova  
Firenze 1922. Ta dwa artykuły tego pióra G. Polacchi a Padova  
str. 34. też po polsku Polacy w Padwie w przeł. Warsz. 1922 8) - Il  
Soggiorno di Giovanni Kochanowski a Padova. (str. 18)
  8. Teatr Kolegiów jezuitów w dawnej Polsce. Rozpr. Ak. Um. 1922. 4. 51
  9. 25 rocznica padewska (przeł. współczesny) 1922 str. 6.)
  10. Kraków Kochanowskiego (Księga pamiątk. dla prof. Moraw. 1922 4. 9)
  11. Anglicy pod dwiema i Pałacy niwna Rexu (Kunies gimnaz. Łódzkiego  
Lond. 1922 2p. 4.)
  12. Wertberedsetag rocznicy urodzin Rossarda Przemówienie na uroczystej  
Akademii w kuli uniwers. 1924 (przeł. współczesny str. 6)
  13. Les litteratures Étrangères en Pologne. (przeł. humanist. 1928 str. 15)
  14. Padwa i cholera (przeł. współczesny 1926 str. 8) też po franc. w Bull. de l'Acad. Um.
  15. Stowacki we Włoszech (przeł. współczesny 1929 str. 12.)







- 37. Oskopisach Kallimacha (Kwart. hist. 1891. str. 10)
- 38. Ksawista Grochowski. Procz Tow. kraj. Nauk. Poznań 1891. str. 55
- 39. Informacje o adach Unio bolois - (Roth do dziej. lit. 1891 str. 23.
- 40. Teatr Władysława IV. (Przegł. pols. 1893. str. 66. Stronoczenia Podar -  
Revue d'art Dramatique - 1893)
- 41. Sonety Krymskie (Odczyt katechizacyjny - Przegł. pols. 1896 str. 23 - przedruk  
w Kragu potest.
- 42. Erotyk Kochanowski Pam. liter. 1902 str. 30
- 43. Dramat liturgiczny w Polsce Średnio-wiecznej (Przpr. Ak. Um.  
1903. str 19 z dniesia tablicami.)
- 44. Pieśni rycerskie XVI w. (Pam. lit 1904. str. 15.)
- 45. Pieśni i erotyki popularne w XVII w. (Lud 1904. str. 21)
- 46. Fragment łozaiski Świadów. (Bibl. warsz. 1905 str. 18)
- 47. Baryka czy Twarduski (Pam. lit. 1906 str. 8)
- 48. Adam Mickiewicz (Odczyt na Kursie Słow. Stud. Krak. 1911 (nr 32)
- 49. Począ romanużerue Kwart. 1912 str. 25
- 50. Około przedstawienia Gyda. (Pam. lit 1913. (str. 5)
- 51. Krasiuski i Dante (Przpr. Ak. Um. 1916 (str. 15)

- Książki produkti, statuta uaręzi jeololig w Padwie a zarazem kate  
ryety do hist. polaków w Padwie. (Mok. do dziej lit 1888-1890 str. 189.
- Skła Rzeczypospolitej kabiustkiej tauri 1894 str. 160
- Mikołaj z Witkowiecka Hist. muarho. paick. Krak. 1893. w Bibl.  
pisarzoj pols. (str 86)
- Porobem napisatam pewną ilość recenzji z lit. pols. i fraue. w przegł.  
pols. w latach 1892-1899.

Opisem 10 książek, 51 artykułów oryginalnych, ucticrue  
wydawawstara i recenzje -

Skoro ministerstwo zgda tego, więc notuję, że mam przegolowac  
my oskopis Dwie teatru polskiego od najdaw. czasow do konca XIX w  
w 9 kszgach. Wyklad uniwersytecki, Snygod. r. 1926 - t. ogiswio pręj-  
yotowanu prze dniesi dawniejorych jednogode. wydładais z let. 1847/8  
do 1926/. Wyklad ten studowanu jest tyllu na uctoryale Kradlowskim.  
wymagetyby dnioroych uolopoi i uictorych wydeltoir na studya w kramaj  
Lwowie i Paryżu. Moie po wykowidę, gdy pojde na emerytaty.  
Drealy miuro najuictorych wysitkoi jrozostamie on tyllu wykladem  
a nie moie dniesi kszgikly wyozorpujzic na dnuy temok. Wzgi moie  
zlych wiele uctawar na dnula talie toigz nie warto

Kradow 2. Kwiatnia 1929 r.

St. Władysław  
prof. hist. i. lit. pols. Umw. Jagiell.



Small

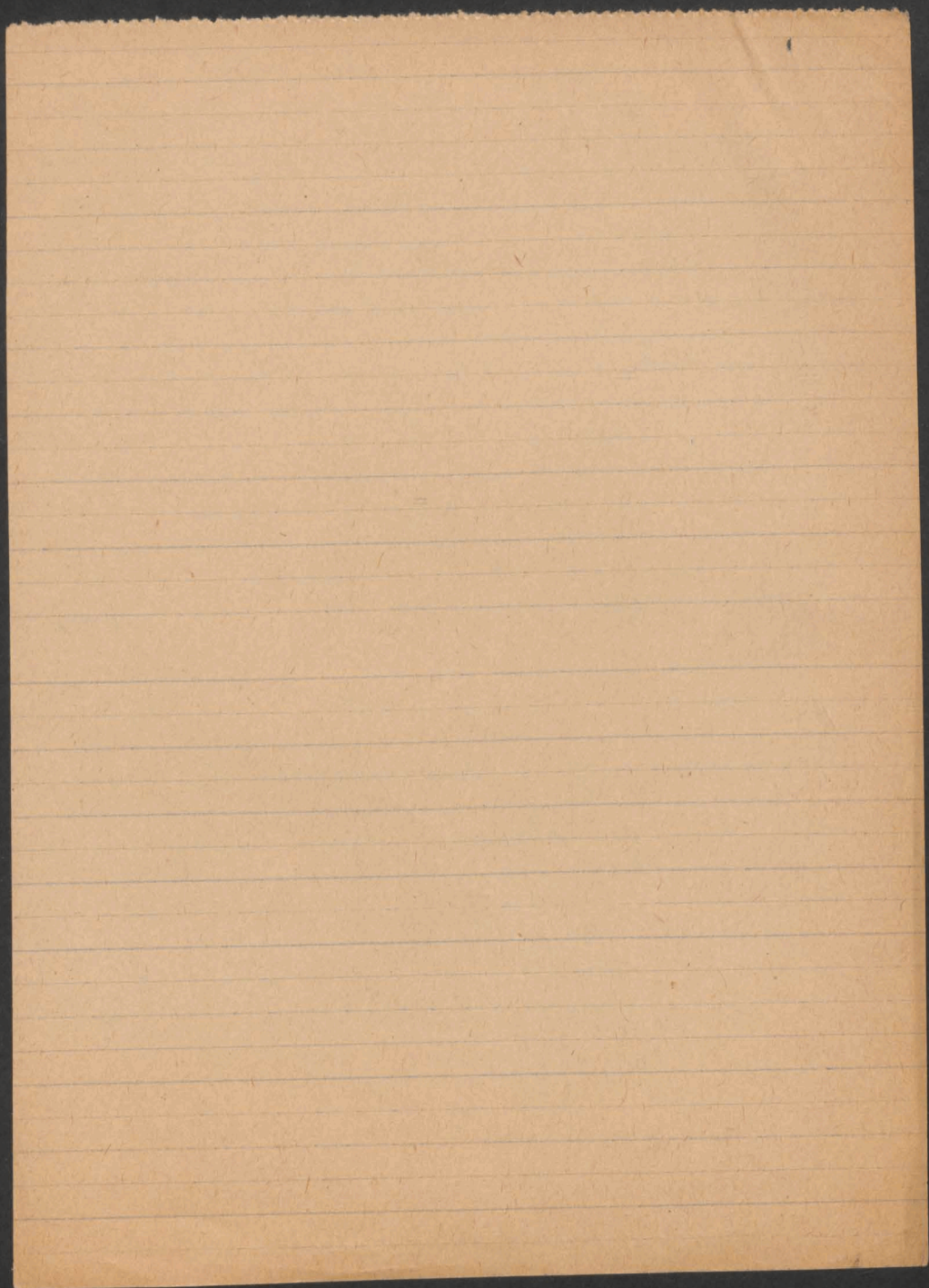
27. Small ...  
 28. Small ...  
 29. Small ...  
 30. Small ...  
 31. Small ...  
 32. Small ...  
 33. Small ...  
 34. Small ...  
 35. Small ...  
 36. Small ...  
 37. Small ...  
 38. Small ...  
 39. Small ...  
 40. Small ...  
 41. Small ...  
 42. Small ...  
 43. Small ...  
 44. Small ...  
 45. Small ...  
 46. Small ...  
 47. Small ...  
 48. Small ...  
 49. Small ...  
 50. Small ...  
 51. Small ...  
 52. Small ...  
 53. Small ...  
 54. Small ...  
 55. Small ...  
 56. Small ...  
 57. Small ...  
 58. Small ...  
 59. Small ...  
 60. Small ...  
 61. Small ...  
 62. Small ...  
 63. Small ...  
 64. Small ...  
 65. Small ...  
 66. Small ...  
 67. Small ...  
 68. Small ...  
 69. Small ...  
 70. Small ...  
 71. Small ...  
 72. Small ...  
 73. Small ...  
 74. Small ...  
 75. Small ...  
 76. Small ...  
 77. Small ...  
 78. Small ...  
 79. Small ...  
 80. Small ...  
 81. Small ...  
 82. Small ...  
 83. Small ...  
 84. Small ...  
 85. Small ...  
 86. Small ...  
 87. Small ...  
 88. Small ...  
 89. Small ...  
 90. Small ...  
 91. Small ...  
 92. Small ...  
 93. Small ...  
 94. Small ...  
 95. Small ...  
 96. Small ...  
 97. Small ...  
 98. Small ...  
 99. Small ...  
 100. Small ...



Steinitz. Władysławowie. Wład, Fokierski 7  
Smierc St. W. poruszyta w piszącym te słowa  
dawną i wielowarstwową falę wspomnień;  
są one bardzo sławne i b. ciekłe. Znam go  
jako profesora a potem kolegi, jako pisana  
jako urodzonego o wczesnym obliczu i wotem  
bardzo dyskutowanej metodzie. Teren  
fary wspomnień, obrazów i przemysła  
bariło naturalną, organiczną falę  
wypetniając serce nieskończonych uwag.

Doskonale wiodę, dris' jęzose, postać wpatwi  
sił naówczas byłego prof. hist. lit. pols.  
wykładającego stale w sali 39 Wniew. Jag.  
Bytem wtedy bardzo utrody i dlatego o  
pewno nie wotatem nigdy zabrać wpa-  
mizci swierosci tych wspomnień. W  
wykłady te otaczała już wtedy, nawet poza  
wniew. wykładem - legenda. Mówilo się powszechnie  
o niezwykłej złościwości i dowcipie prelegenta.  
Podnosiło się jego kulturę i zachodność.







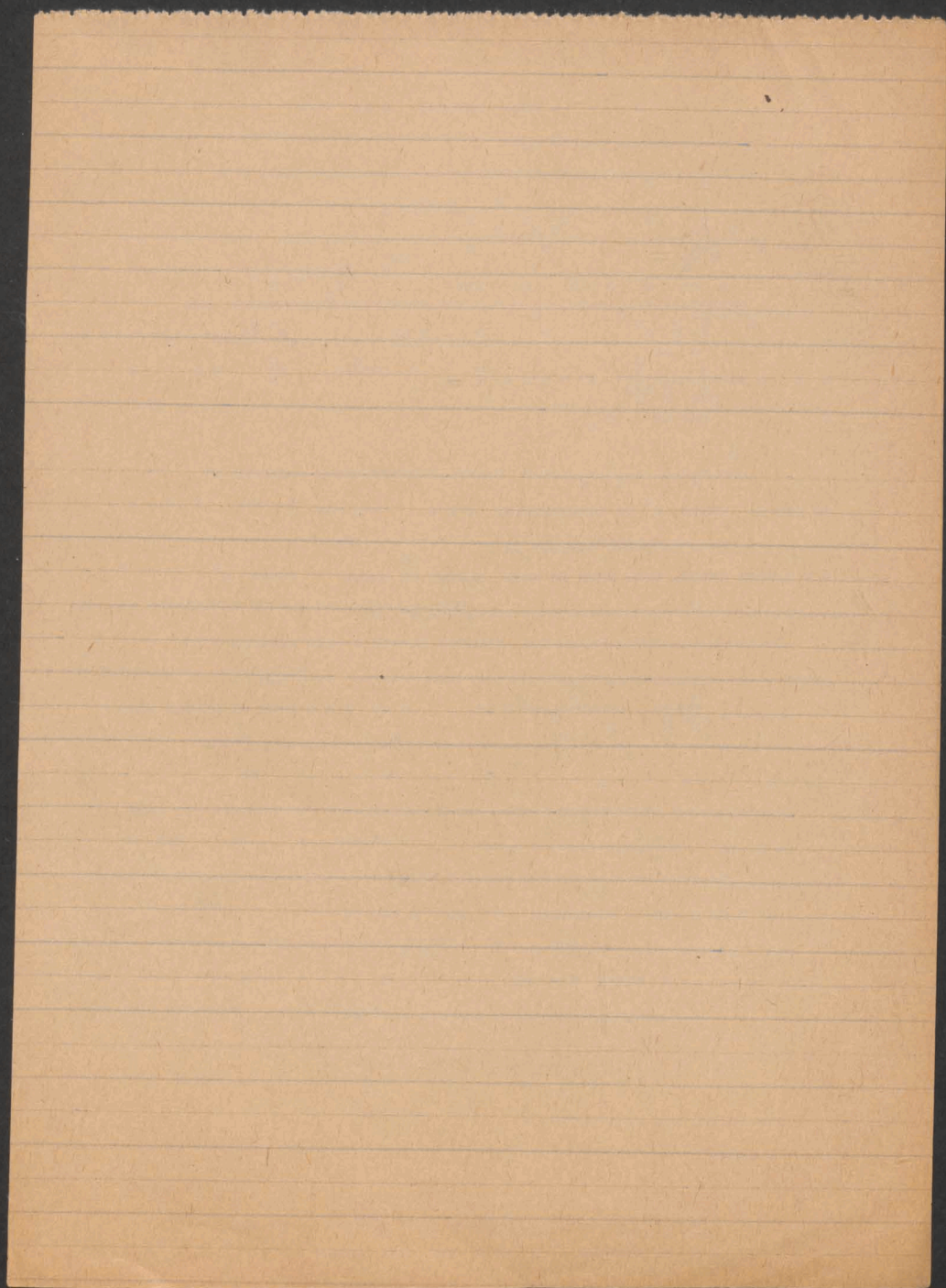
jego wykwił i prawdziwie historyczny i literackie zainteresowania. Chronos i Jensen wtedy nie było, a Ternowski niewiele później się koniecył.

Studytoryje Winiakiewicza były przepelnione i miały posmak nowoczesności "up to date".

Wykłady odbywały się między godziną 10-11, ale nie zaczynały się nigdy przed 10<sup>15</sup> przy czym ani o minutę nie przeciągały się poza godzinę. Paure była nieustraszona: bardzo czuła, że swym usmiechem dobrotliwego demona, zapewniał nas o tym profesor, czasem już nawet parę minut przed 6. punktem, tym demoniem, jacy nas w owe lata angażit w Collegium Novum.

Wykład był więc krótki: pół godziny, dwa kwadransy. Ale tych trzy Seresie

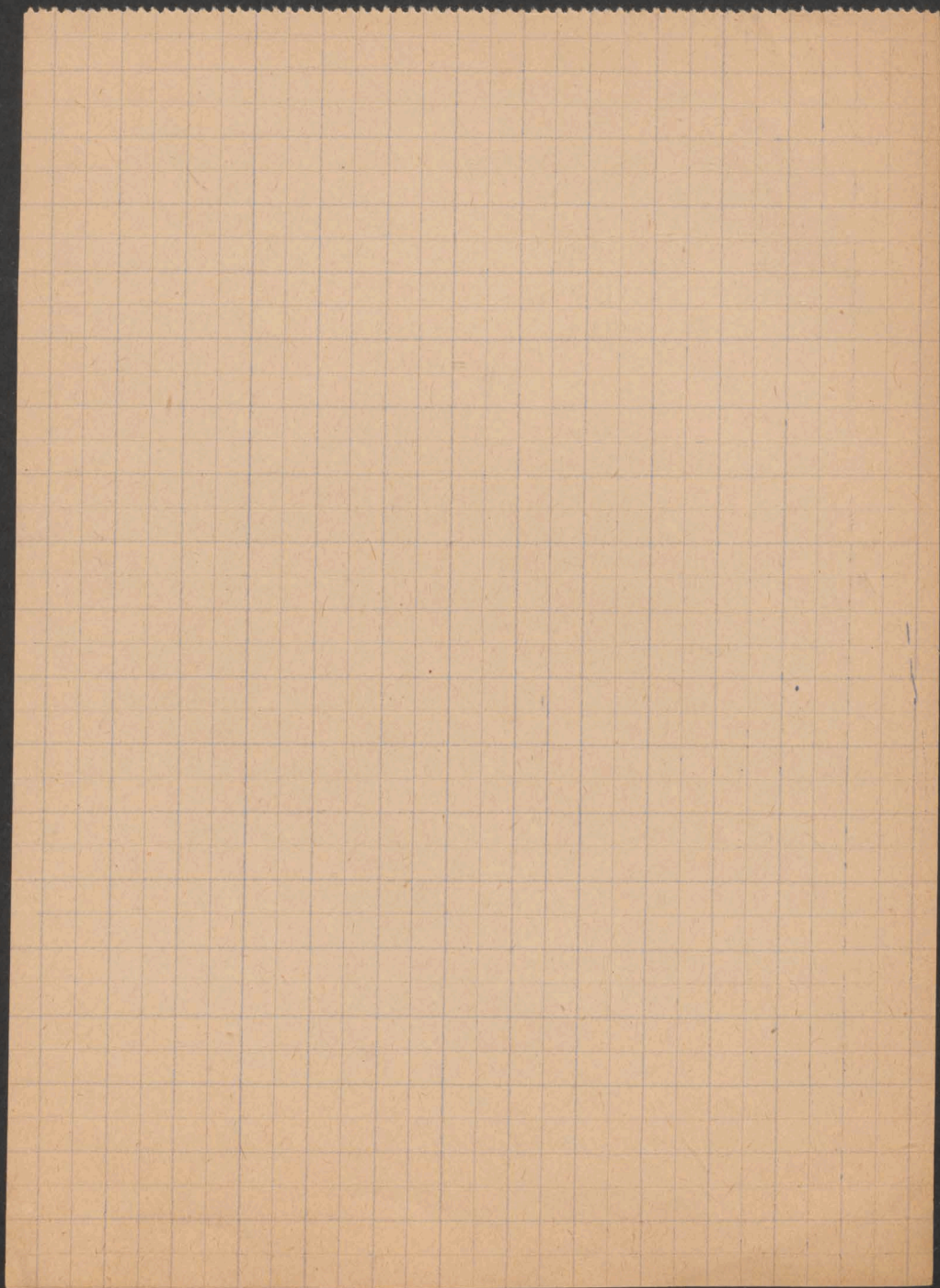






minut było edumiewającego potnych i 3  
pleannych. Na całej sygnie z kolei sygnie 9  
profesora, zaszala mi doświadczeniem, ile  
właż krótkim przeciąga ersem można  
zmieszać. Nie było tam nic niepotrzebnego  
żadnego remplissage, żadnego forsem ni blagi.  
W wykładzie mienit się biografiją i opisem,  
kwalisą i krytyką, anegdotą i przykładem,  
przednim dowcipem i nieoczekiwanym,  
jakkę sygnie, eszkalującymi skrókami  
i zestawieniami. Te skróty z kolei ukła-  
daly się w perspektywę, w portrety  
w galerje portretów. Perspektywę wygla-  
żały się lub skracały, kierowane óżką  
mistorowską profesora, któremu dane  
spostreżenie obrymiato nagle do  
spojżenia w głąb i na wskros' paru  
wiedoi literatury - chyba że duoiw  
jakkis doświadczenie najogólniejice  
odbijało się wiskierca ery swieruitellen podnego  
wiersza -

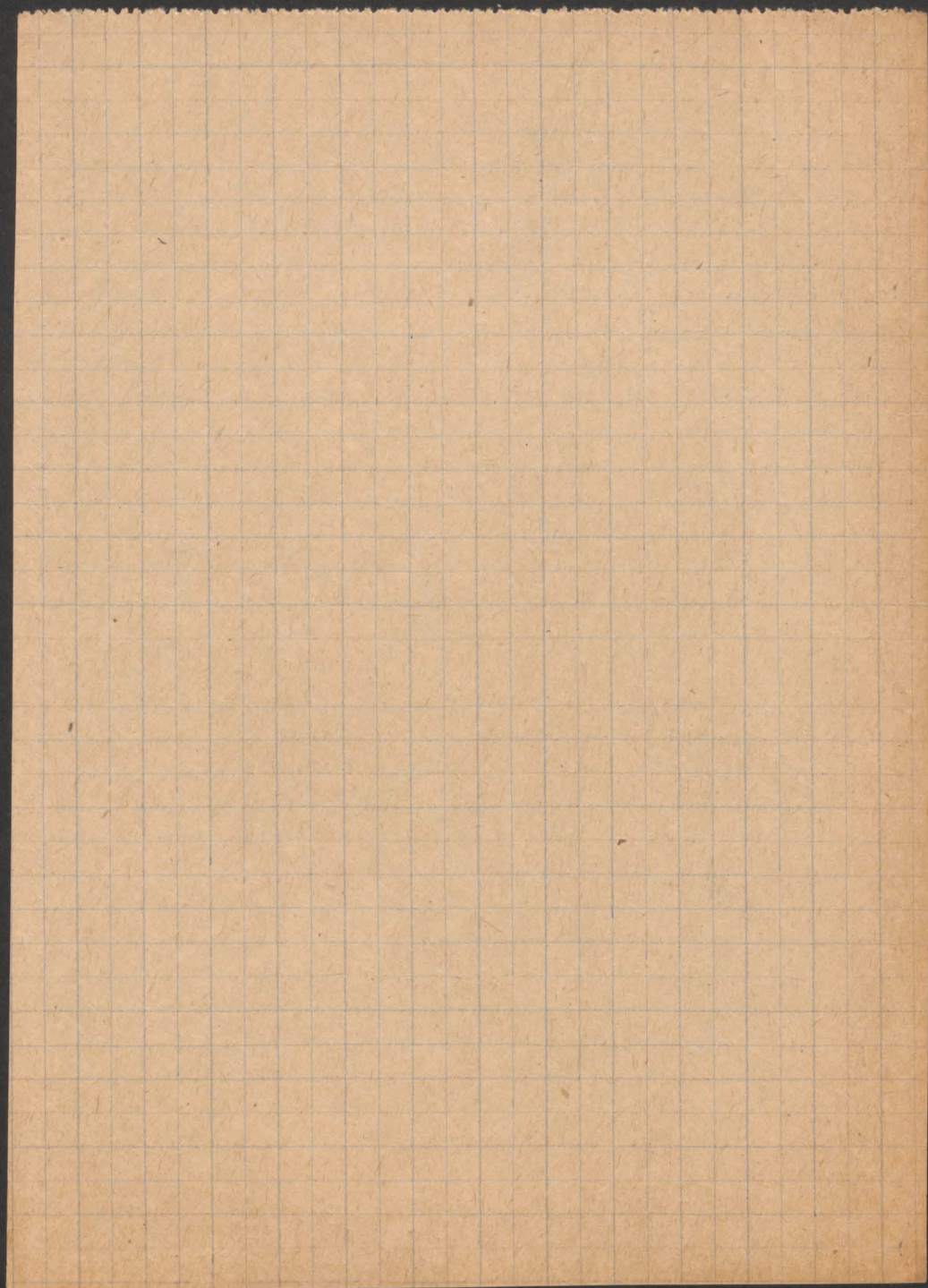






Wykład W. nie był bez ale. Treba się było <sup>4</sup>10  
wien wstuchnąć, przywyerać się do jego ma-  
wery. Treba było przywyklić do głosu prze-  
gębla, śpiewnie przeciąga jego, doskonałe  
nadajęcego się do wachowania, Karg Kalury i prze-  
drzeszinnia. Po dziś dzień cęloję jego Kęp kę, pa;  
mo woli esytam je na nutę mówcy, podając porre  
gólne powiedzenia jego intonacji, i wewnątrznym jatinis  
stuchem - mimowiednie - Tamiż ratamania i spruspienia  
jego głosu pełne łajonego śmiechu i strachnego uśmiechu.  
Stanowi to o drugim roku Księgach autora, o radkim  
ich crane dostępnym tyko dla tych, co go słyszeli;  
trac ten rozumieć nawet lepiej dziś, niż wtedy.  
Dla tego autorera kto W. słyszał po raz pierwszy, wykład  
bywał wżer śmieszny (kora ostro) nie mówię nim is Kirdym  
rare było orcednie zaruku manery i nawet emar-  
nierowania. Treba było do tego przywyklić.  
Innymi słowy, Winshamer mógł być  
doskonatym wykładowcem - profesorem  
nie był nigdy mówcą, ni wrotowym  
prelegentem. Masiera, powiedrmy  
styl wykładu sięgał i porre głos

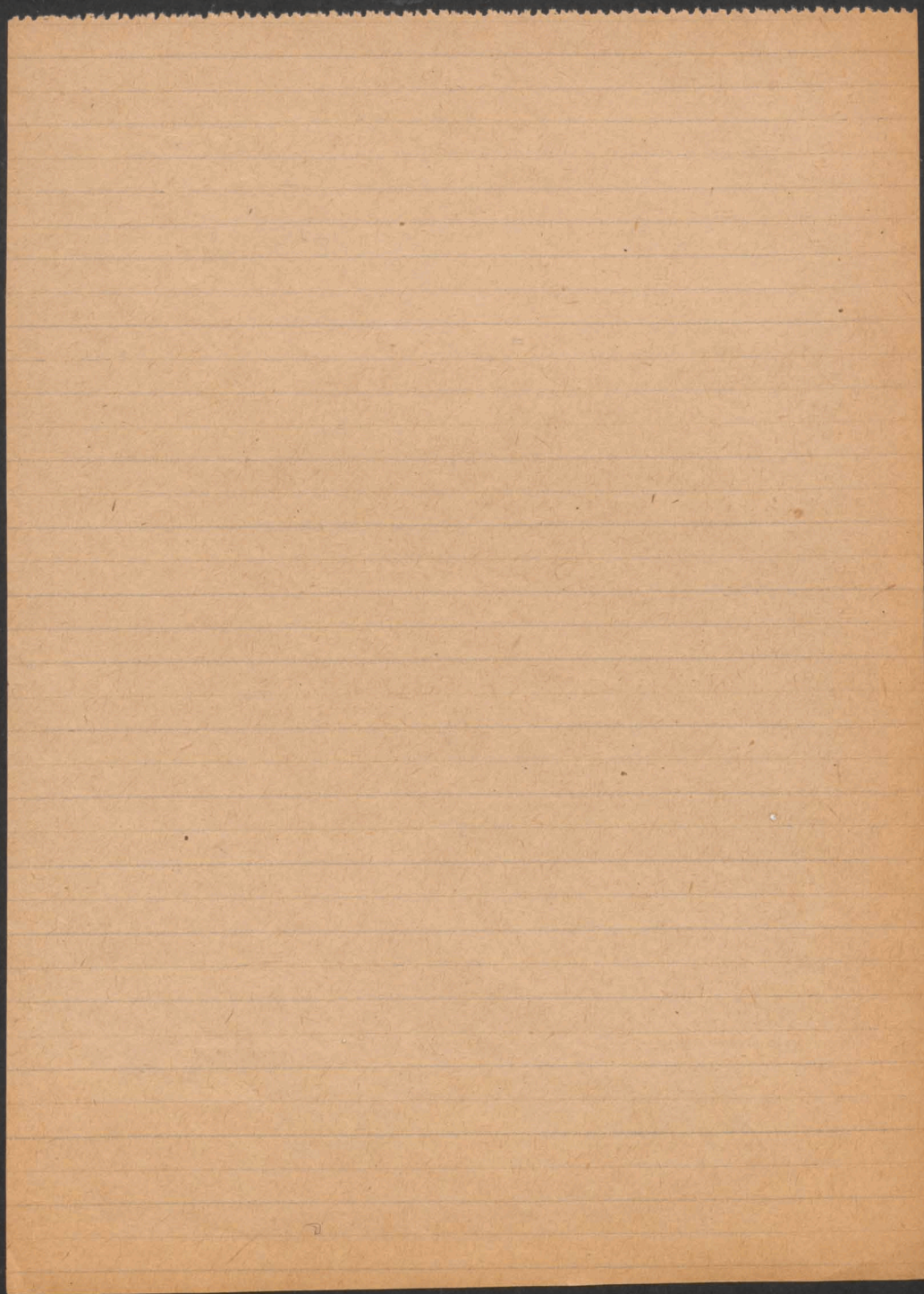






Maniera, powiędzony styl wykładu sięgał i poraż  
 głos i dyktęż. Średniego wzrostu, w. wykładat  
 zawsze średni, z uszami czarnej katedry,  
 pod baldachimem wyłaniała się tylko  
 głowa o subtelnych, fineryjnych rysach.  
 a z tej głowy było spójnienie jarzących się  
 czarnych oczu, potnych inteligencji,  
 wystających dowcipem i werwą. Tym  
 samym <sup>gestem</sup> ~~gestem~~ w dzień, otwierał swój  
 karton z notatkami, i spiewnym wrym  
 wydtworzonym głosem odrytywał je, tuż  
 odmienne kadencje głosowe dla różnych,  
 od cieni znaczeniowych. Oskładał kartkę  
 po kartce, w miasteczonym porządku ser-  
 gując je i układając, przygotując je  
 i utrzymując w rytmach, niby tracić w tłumie  
 tego co mówi, nie pozwalając jakby, by  
 jeden konie notatki wyszedł poza drugi.  
 Przez cały wykład, mówią i podkreślają  
 co mówi, wciąż tym nerwowym ruchem



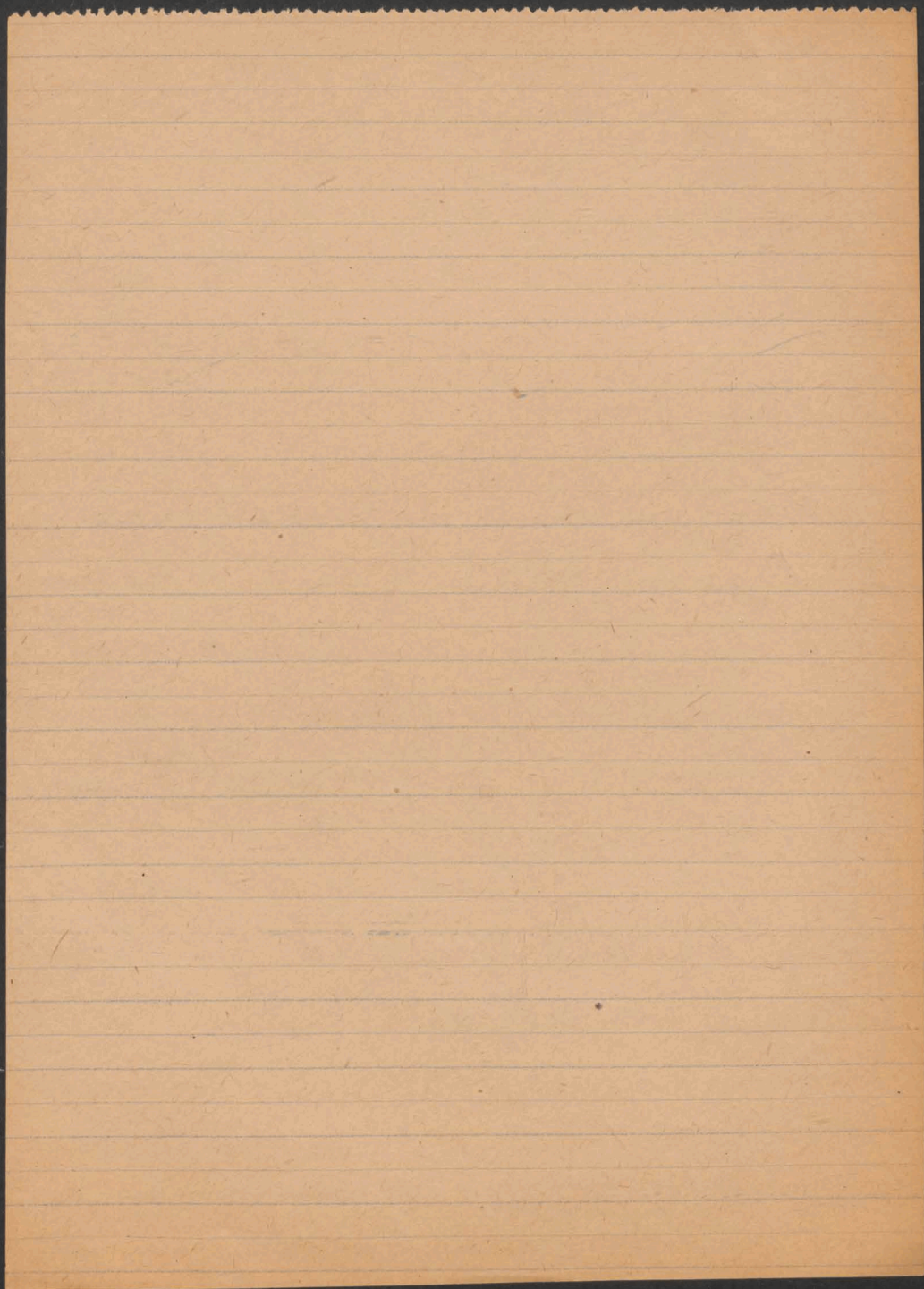




126  
ręki owe zostały uszczadane i muskał. Była była  
do potrawy w rękawierce. Lotaśnie co przy był  
na sał, ze chwile miał odejść, nie odjeżdż  
nawet zdjął rękaw: w czasie tego słownego  
wykłada, który się kończył, ledwo zaczął  
i karał niecierpliwie czekał do dalszego  
ciągu za dzień, czy dni parę - -  
W treści swej te wykłady były b. szeregiem  
niecierpliwie kłuje, rysowane jakby piórkami  
na ruchomych ekranie, i ani w części nieok,  
dy, nie odnajdują się w książkach autora  
(ponieważ nie wszystkie jednolite są. Półtora?)  
a try formy obliczo's dobiegających? <sup>uraza</sup> <sup>st. Windak</sup>  
Znaczenie królestwa, tedy w niej try i jakby  
bardziej kusych(!). Tenk nakładał obydwoje  
na tego ostowicka, który i tak był bardziej  
pisarzem niż mówcą.

wykładał słabe wiek XVI-XVII, XVIII (środkowe  
wykłady o kacie starym (średn.) polskim i późniejszym  
do wyop. Wexla wtyernie) lub roman bym, przy,  
czym lubił się zajmować, „utorzynie roman bykami”







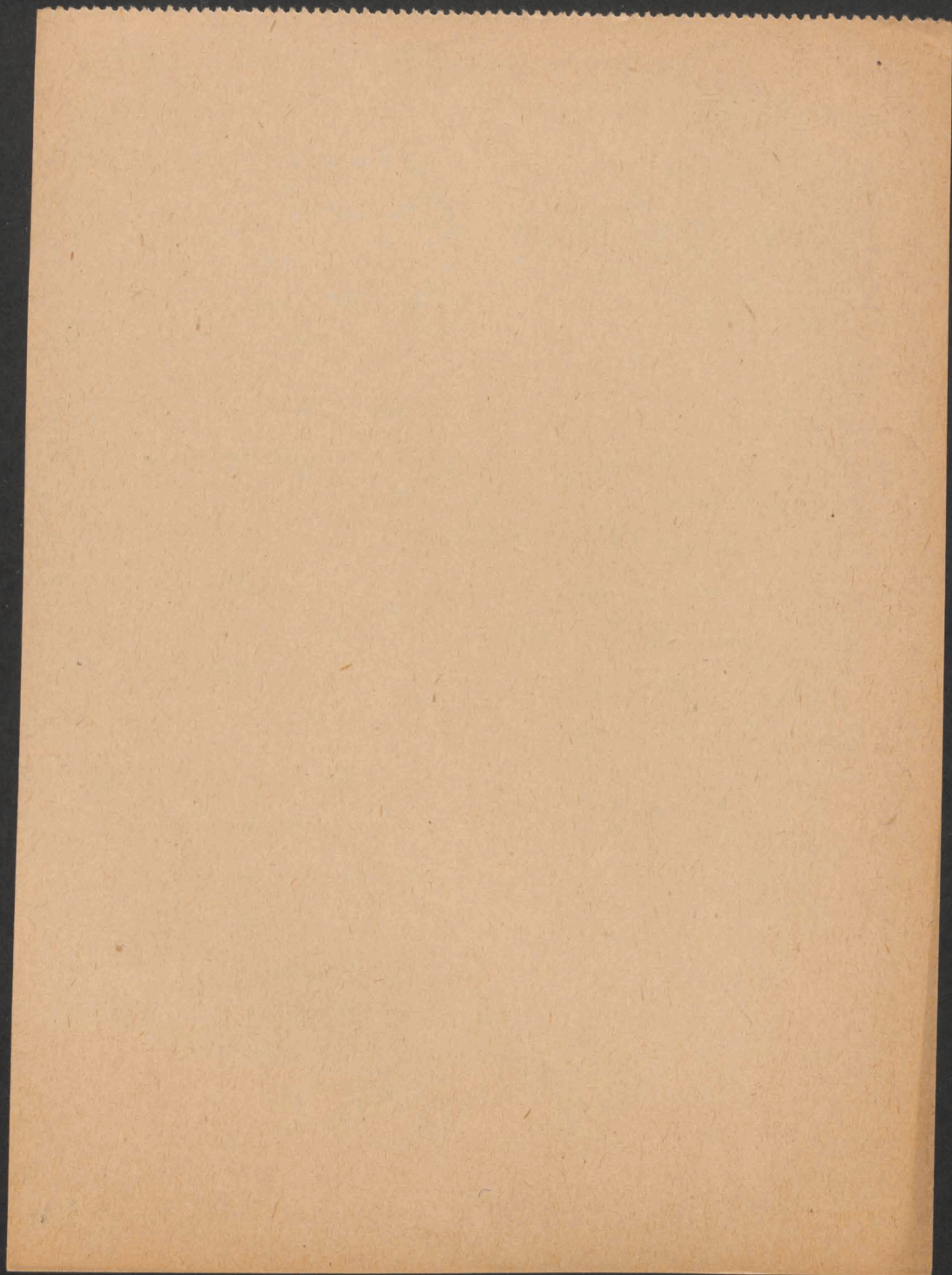
tymi mniej znaczącymi, pominiętymi czerwiec<sup>2</sup>  
eraż w ujęciu emigracyjnych obywateli. 13  
Celowat w portrecie literackim. Jego interesowa-  
ki Reja, Drexhous: Skargi, kuznych postaci drugo,  
rządnych nawet pols: Reness. i Reform: budowały  
się jakby bame z szeregu uniejętlmie dobranych,  
nigdy nie nużących rysów i cytat. Są byt zawsze  
wytrawny i wykładowy: gościs' zawsze znajdował  
się probiek porównawczy, zestawiający z wzorami  
i uciągą Zachodu, Italii i Francji.

Prerzucione na bliższe nam i młodzie dla nas  
współczesną epokę, romanizmie, wykładu W. były  
znacznie bardziej dyskutowane i atakowane, nielko-  
nym się niepodobaty, ba, w okładie. Kultu dla nasjenisza  
i wieszców, wyrażwały się poniekąd bliższe:  
potwierdza <sup>(coś p. egzystencj)</sup> jakis' ebiaranie podpióris  
na protest... który spalił się panewce, ale  
pauzlam podniecone premeditacjé przed wykładem.

Były to lata bezpośrednio przed wielką wojną. Nie  
bardzo wiem co się działo z tymi wykładami potem.  
W erasie 20-lecia międzywoj.: zausarytem, że wykładu  
W. przemawiały się do cetera to uniejętych set. snac'  
zanimiały się erasy i audygloria. A uście inisco  
zastąpiat się w sobie i odciuat od'swiata profesor?

(Czyż ta myśl? Kiedy to były erasy polskie gdy  
właśnie najbardziej swobodnie pracował (Semi narsta) H.W.)

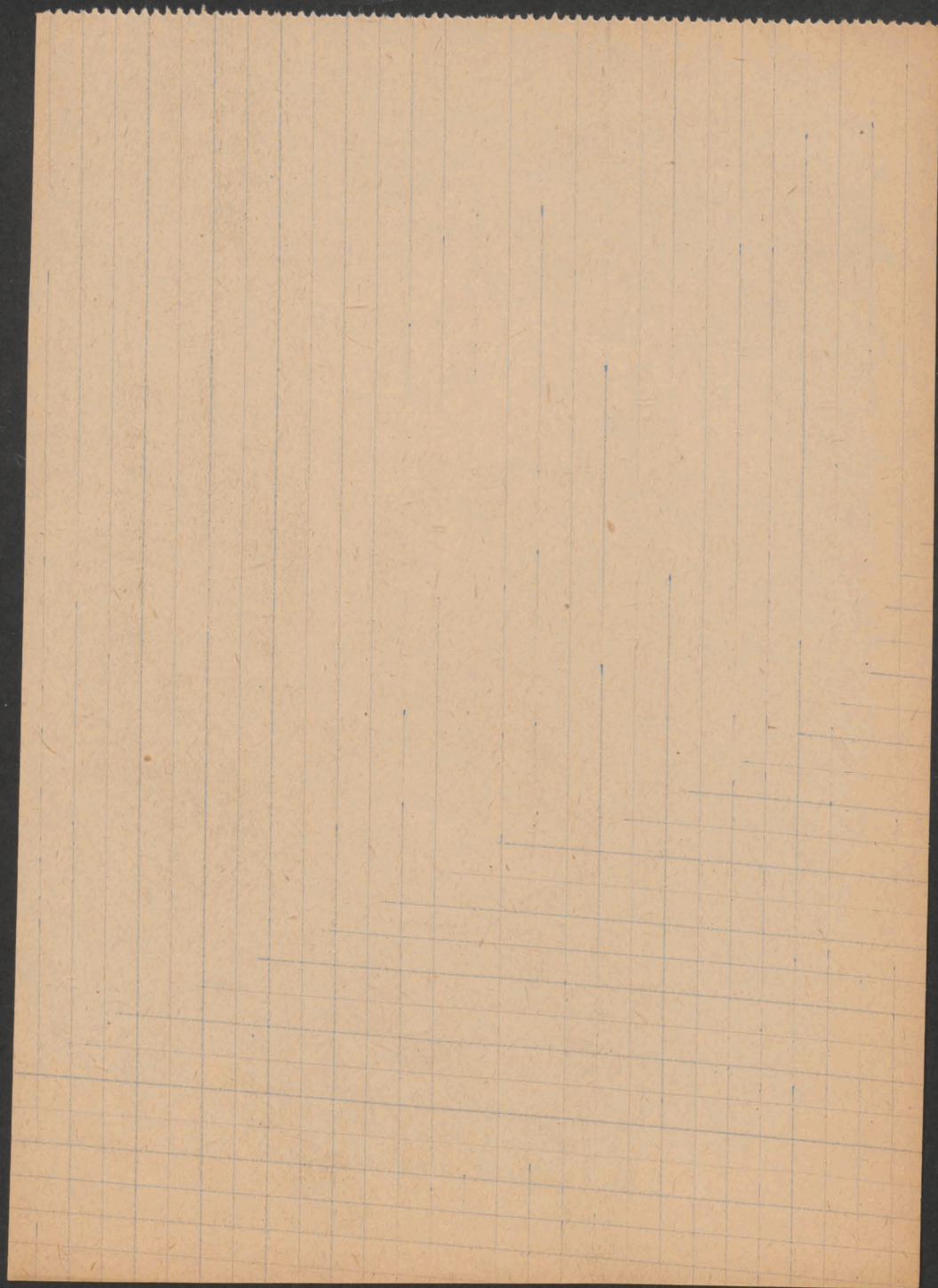






Profesora Drugim obowiazkiem sa, jak wiadomo  
 seminarja i - last non least - miedzy egzaminami.  
 Cioczenia seminaryjne i egzaminu czy kolokwia  
 sa wlasnie ta czescia zycia uniwersyteckiego,  
 nastajace esyane wspolnyce studentow i profesora.  
 Wyklad jest jakby czymis bardziej oleg tym i  
 zewnetrzny. W czasie wykladu neron esuje sa  
 bezpiecny, bo raczej on krytykuje i kontroluje  
 profesora - co innego w sem, tu nered jest wiezi  
 na wz wzrocznym i profesora i kolegow -  
 Olor tu wlasnie sem i na kolokwi. W. obaczu  
 zewnetr wiesc grozna i atmosfere strachu?  
 przed zlosliwoscia i dokuczaniem. Faktem  
 bylo ee milt sz nie erut bezpiecny wobec  
 jego diabelskich ocen i demonicznych  
 smiechu. Treba bylo sporej determinacji,  
 by odwarzi si na rozmowe z profesorem.  
 Tu wnet jednak powstaly dwa obozy. Okazy-  
 walo si jawnie, ze istnieje gromada wrodnie-  
 zy do windaniewiczow przywiazanej, bronijaj  
 go zaciekle i jako - wzajemnie. Z dal-  
 szej perspektywy, im dalszej tym wyrazniejsi  
 okazywalo si jednak, ze najmniejse drgnienie  
 zdolnoci czy pracy, wystararato by strasliwego  
 "winda"







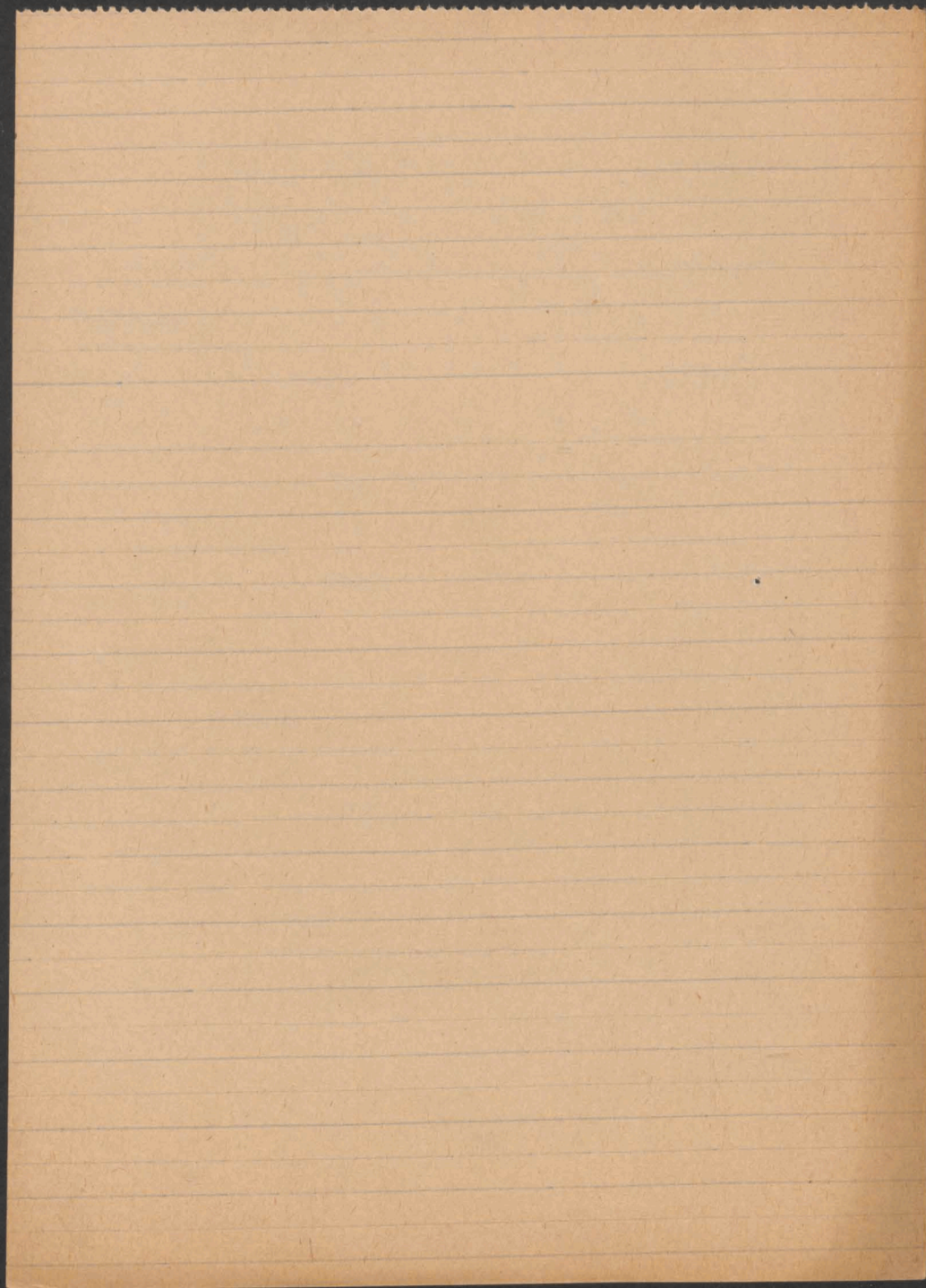
rozbroić. Wszystkie słowa zachęły i otępiły  
sły wtedy do słuchacza czy nawet <sup>15</sup> słuchaczki  
za poważne traktowanie studium uniwersyteckiego.

Właśnie tak. Władaniem był bezkrotny  
dla tych, którzy nie traktowali uniwersytetu  
poważnie, (zdanie: miłośnicy musi być heroiczna)  
dla słuchaczy-karierowców lub - i ztussera  
dla innych, a byłich legion, praniem słodzących  
jak to się uduwilo, raczej po uniwersytecie,  
niż na uniwersytecie.

Nie było przy tym o "sęgu" przy ograniczeniu.  
Tego W. b. nie lubił i nie umiał być wyszydkał  
w pamięci byłich jego przykładów.  
Dworem, łatwiej było "zdai" u "Winda" niż  
np u "Elmama" Tytko, że "Winda" puszczat obelżwa,  
ta z świadectwem i zostawo.

Kolokwia były zawsze publiczne i strasne.  
Chodziło o Korhanowskię. Biedna słuchaczka  
dostawała pytanie kompromitujące np. Mo była  
Korhanowska? Gdy odpowiedziała słusznie - że była to  
córcełka paudy, W. wybuchat zadowoleniem: -  
w wari Paui, Paui dobre się przegolowała i  
"bardzo dobre" Drugie pytanie zdawało się  
równie proste - i może mi Paui pośrednie



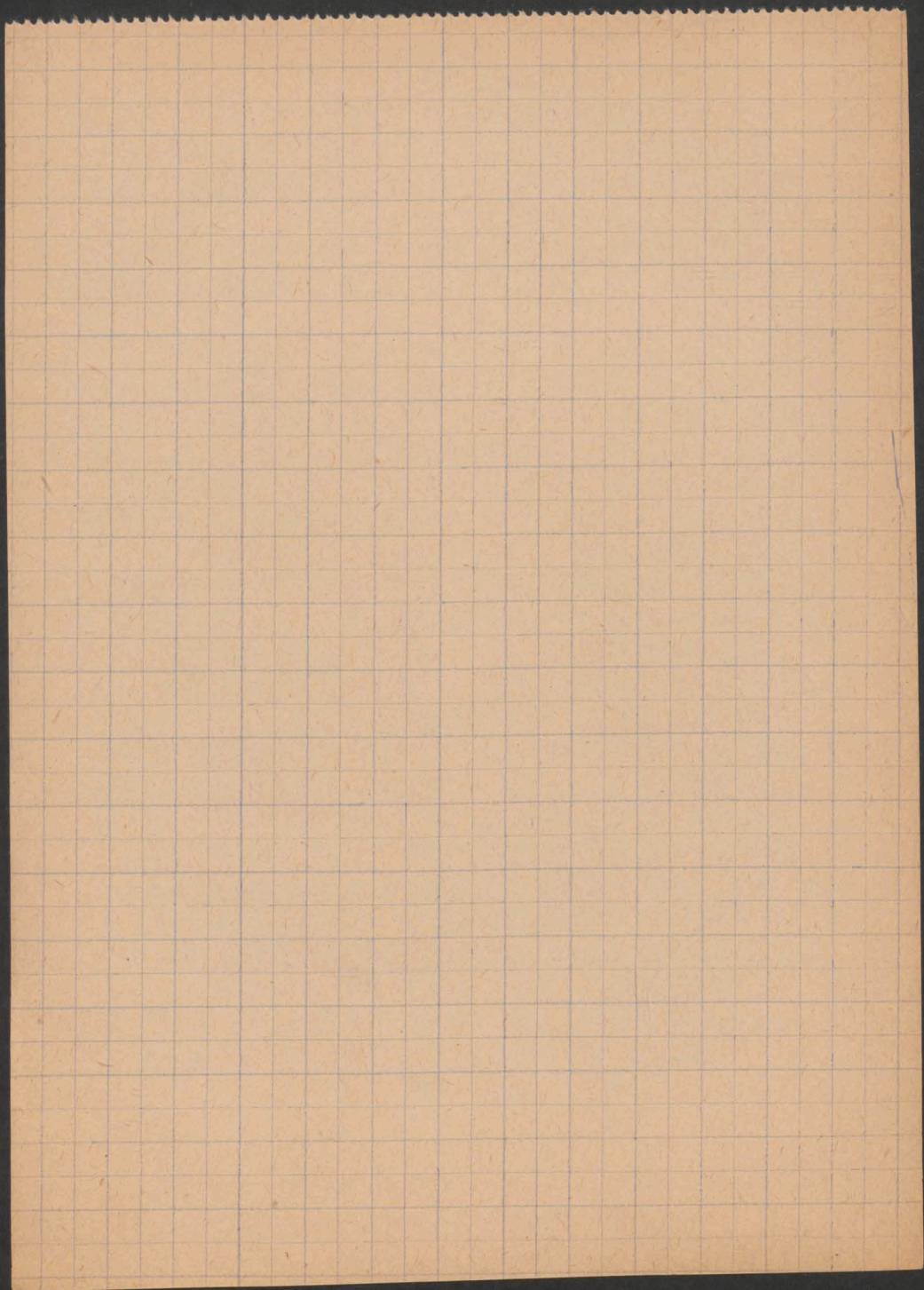




gdzie były Troja?" Po pewnym wahaniu <sup>10</sup> 16  
ofiara odpowiada - że w Grecji, "a w jakiej  
Grecji?" - Jedna jest przecież, brnieta obnowna  
od powieści, w Europie. - "a widzi Pan - odpierał  
wreszcie głos mistrza - a gdzieś to pływają  
owaj, białoskrydła morska pławaczka" z chłosem  
w Odprawie?" Wyraźnie nowa odchodziła  
z pozytywnym stopniem, ale też i wolno z  
sobą dyskryjną, przechodziła do uniwersy-  
legend i opowieści. Dodac' tu trzeba, o tej spra-  
wiedliwości, że takie egreduję nie odbywały  
się nigdy na białostkach, ale raczej na  
kwestjach zasadniczych.

Innym razem, ofiarą był student. Bardzo  
mu się nie powiodło na tym kolokwium, które  
oszczędzić zdał. Profesor wypytywał go, jakie  
są jego dalsze zamiary? Wyprzedał wstawnie  
do Paryża. „Do Paryża nie zrobię zobergen"  
zakona kludował W, wogrając mu srednie  
gestem z katedry świadectwo kolokwialne.  
Seminarja W. przedstawiały inny rodzaj  
witek, obrobny też od innych seminarjów.  
Były zarównaj poświęcone ścisłej analizie





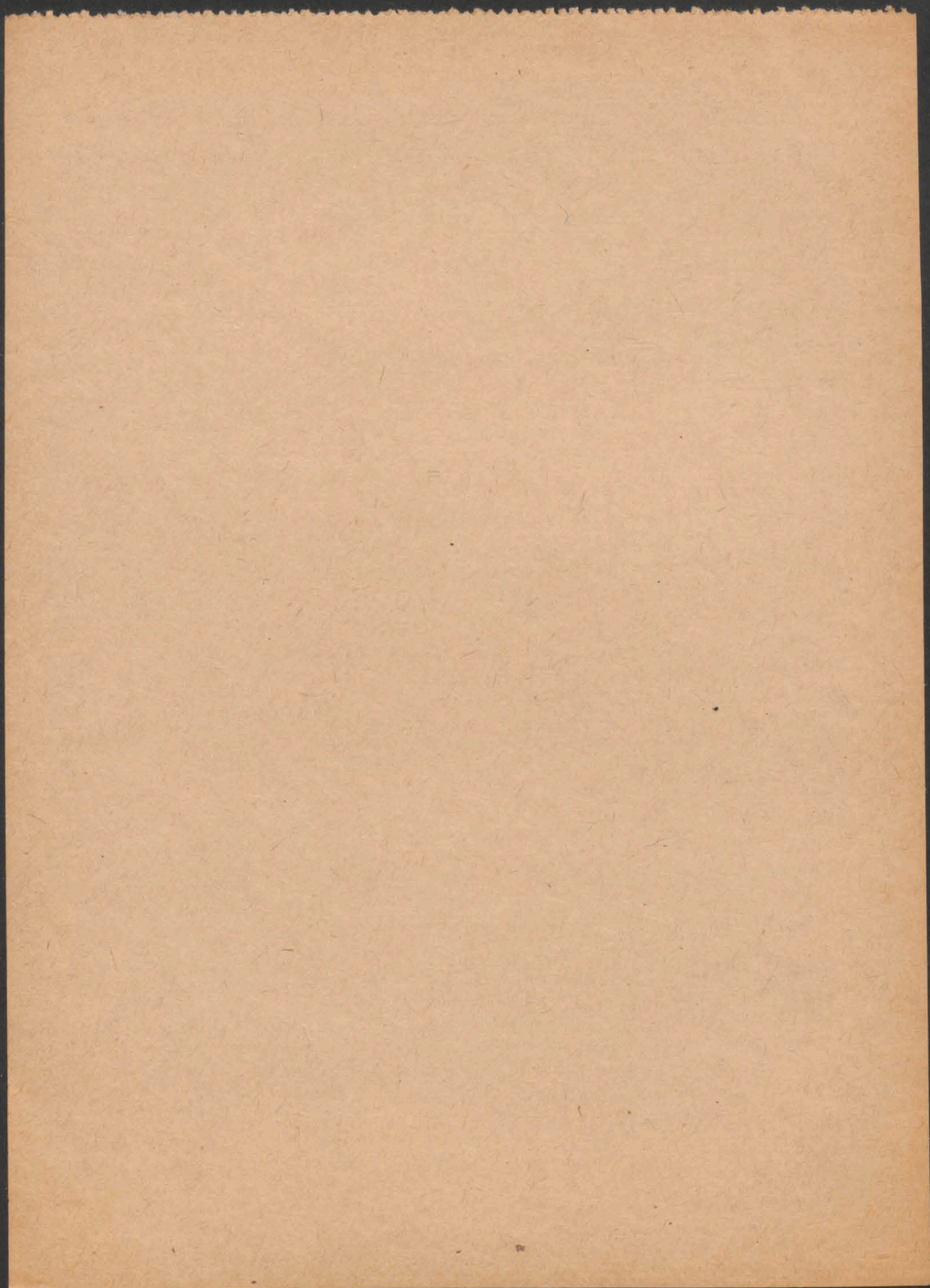


wybranego utworu, zawne krytyka literackiego, 17  
np. porównywaniami przekładów P. Kochanow  
z oryginałem włościm. Nie było tam nigdy  
możliwości blagi ni ptywania, nie było ses-  
ejiszek w krasomówstwie czy krasopisarstwie.  
Praca była zbiorowa: jeden dostawał jedną  
partię czy pieśń, a drugi inną. Było to ma-  
komie ćwiczenie w krytyce tekstu, piero-  
porównawcze, odległe, zmuszające do  
wnikliwości i inwencji przy prestreganiu  
surowej, filologicznej ścisłości.

Takich seminariów było na ogół w Polsce  
nieregularnie mało, nawet u oswojonych (Polsce)  
pisarzy uniwersyteckich. Ogromnie tato-  
uciękało się od krytyki literatury do kryty-  
ki in nego - do filozof. do hist. kultury, do ide-  
log. do socjol. do "histoire des idées" do patriotyzmu  
wreszcie, do wszystkiego wzięc, o co śmiało literackie  
zakazuje, ale czym nie jest, bo jest przeciw sobie.  
Uwaga, nawet wyłącza, jakże wniadawczym zwo-  
cał na literackości literatury, była bardzo por-  
dana i potrzebna.

Wszystko to razem zamożarszy, można  
i proz. dohologiz. przez całe dzieje literat-  
süste naukowo traktując arylimu i porówna-







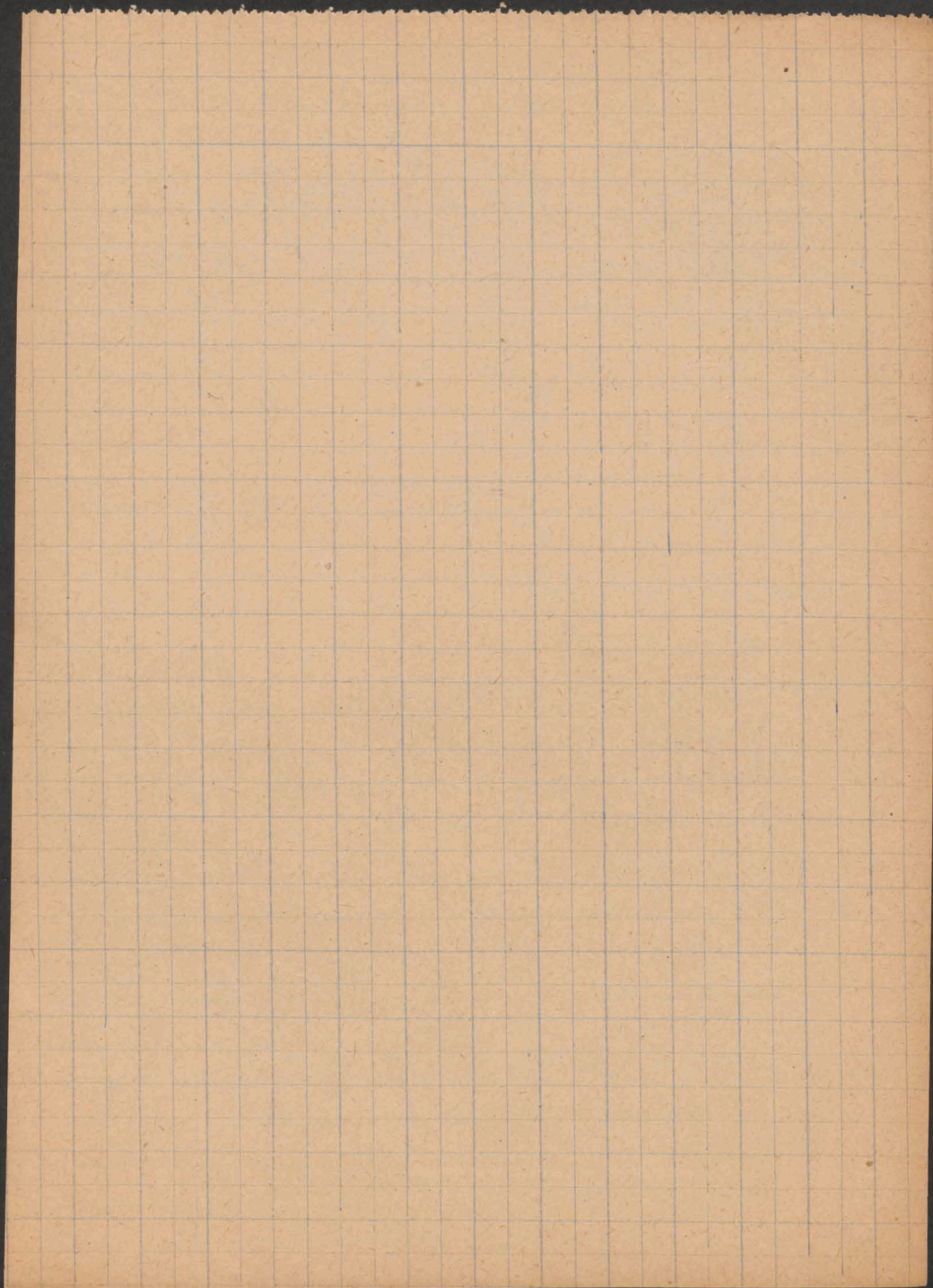
powiedzieć że Winiadkiewicz - profesor pracował<sup>10.</sup>  
dla gaołki wybranych uczeni, a reszta puszczat<sup>12</sup>  
tamopas, nie tworząc się o nią (nie gonił  
za popularnością) i zostawiając ją innym.  
(Китайца дала увага!) Jest to metoda swoista  
i zawadna(?) ale jednak metoda. Byłaby dobra  
praca, gdyby istniała tylko jedna Katedra  
hist. liter. polskiej obok innych Katedra Winiadkiewicza  
funkcjonowała dobrze i miała pełną rolę była.

3.

Stanisł. Winiadkiewicz niekiedy znów  
zobaczył Topiara po wielk. wojnie, po wielu  
latach, wtedy, gdy przekierowaniem na nowo pro-  
gi Uniwersytetu Jagiellońskiego, jako jego do-  
cent. Miałym, iadnym wyjazdem, zimmer byciem  
odwiednić wryptkichi woyzd kolegów, po odbytej  
habilitacji, z jedn pierwszym wykładem. Jest to  
coś w rodzaju francuskiej "tournee academique".

Mówiłem więc tej winyty i Winiadkiewi-  
cowi, trochę z duszą na reumieniu, doumyślając  
się, co mnie czeka. Gospodarz przyjęł mnie nie-  
zmiernie gnermie, ale z charakterystycznym  
nym usuniednem oświadczył: - Zmieiera Pan  
wykładzie? Oo, widzi Pan - wykład to jest trudne,  
bardzo trudne mees! - Byłem dość miłośny,  
nie to, byz intencja tego powiedzenia była dla







muje preinypta...

13.

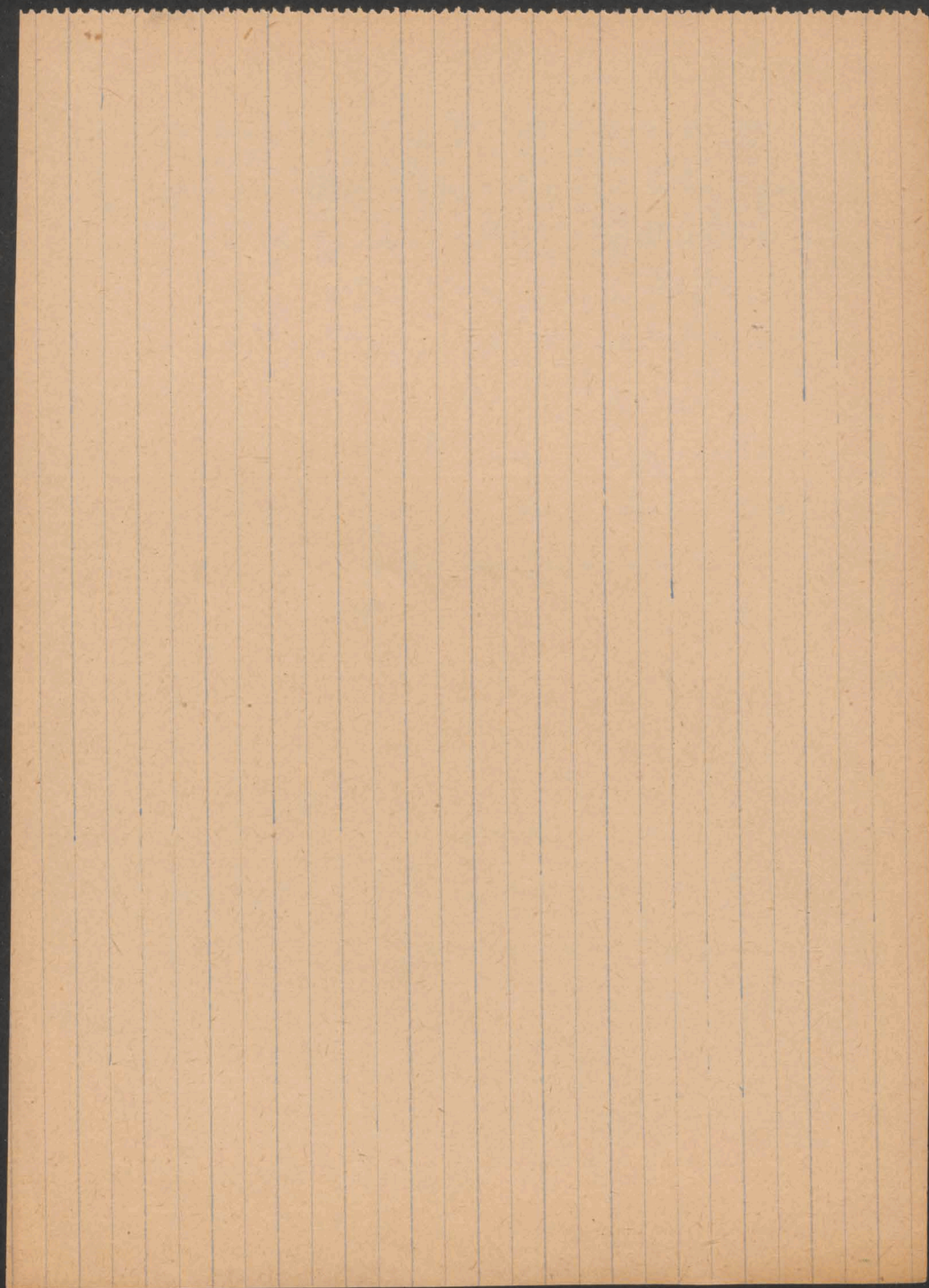
18

Wyprostem z tej winyty ani trodny nie  
umieromy, owsem, nad niedością zawoianego jwi  
wtedy balzakisty, który cieszy się bardzo, gdy  
napotka jakąś re nuanych sobie postaci, wypo-  
wiadajęca wiaśnie te słowa, które są w jej stylu.

Następnym let blisko dwudzieścia  
nie przyniosio mi nigdy bliższego wycia niż z  
Windakiewiczem, choć stosunki umiaiem z nim  
najlepsze. Ani jednej przykrości mi w życiu nie  
zrobił. Widywałem go często, raczej z daleka, wy-  
mienając z nim uwagi i rozumów, między me-  
kanalnymi. Miściem przez te lata okarje orsz-  
tego rozumienia nad niezgodną psychologianę,  
jakę ten autoryt stanowił. Układałem sobie  
w myśli lepsze jego rozumienie: to, co pisze dziś  
było już dawno przemyślane.

Windakiewicz przyniosio re sobie nie ścisł  
duży rozum spostnegawości i humoru, i rów-  
noważnie mernierne wrażliwość, a nawet prze-  
wrażliwienie. Dwie te cechy Tęczyły się w nim  
i wrażliwość temperonary: przykrości, jakich







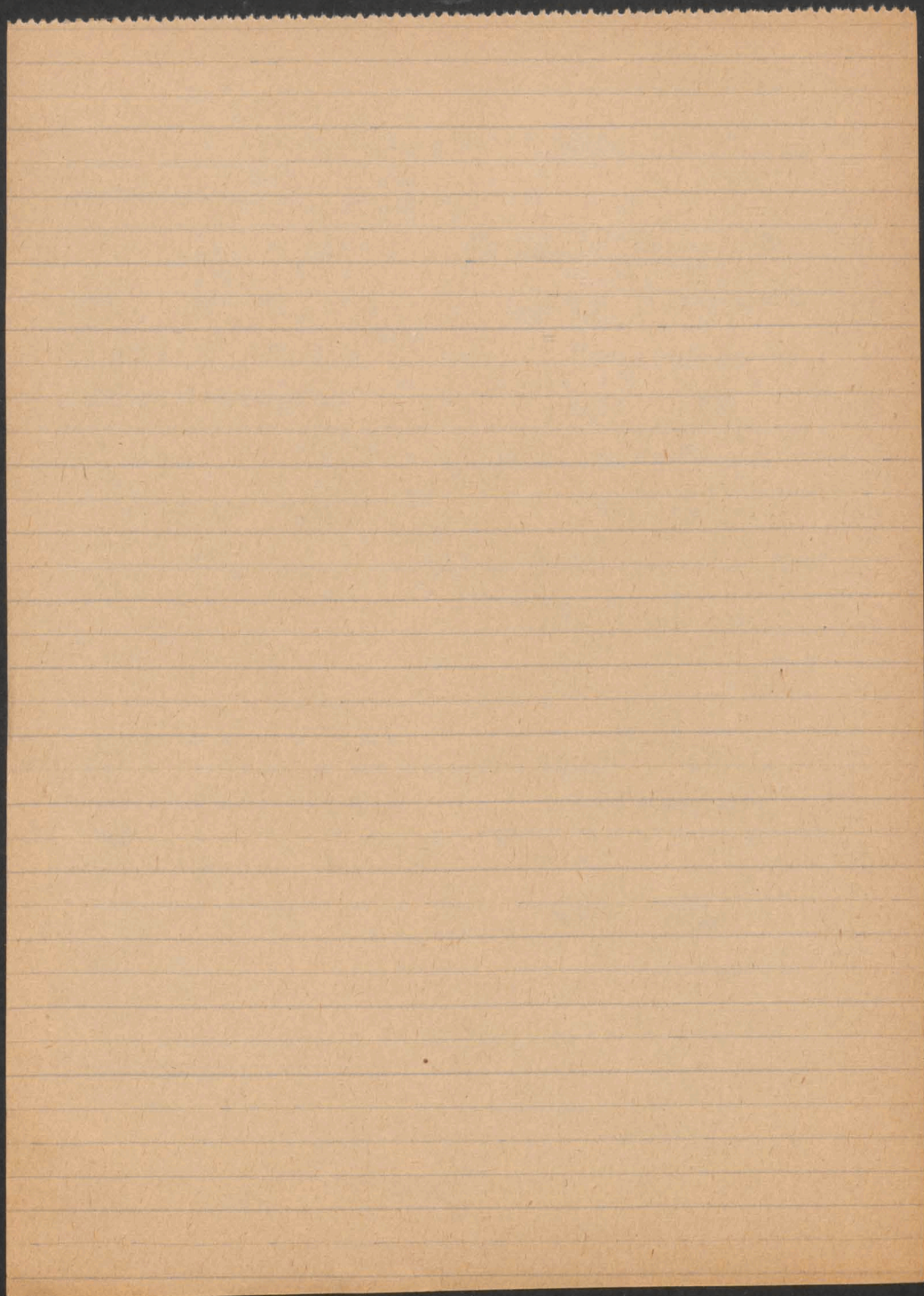
sporo od ludzi - i od kolegów - nawet, pnie-  
Kładę swym humorom we ironii. Zmuyunt<sup>20</sup>  
dionę, dzięki przykrej i jego wartości, hu-  
mor jego stracił prawie całą swoją uciwność i  
przetworzył się jeśli nie w serkarnę - był nie to  
że dobry i nie głębi - to właśnie w ironii.

Był misterną ironii w życiu, nie tylko w kwiście.

Alle nie wiadomo nawet był od humo-  
ru. Mam tego dowód w pierwszej, niemieckiej uko-  
mu sędziwie, które, choć uchroniło od zapom-  
nienia. Wiasuje dla Kart Krakowskiej Tradycji  
uniwersyteckiej.

Pod koniec osunętego dziesięćka ubiegłego  
wieku bawił wiedeńskich we studiach i bi-  
bliotecznych poszukiwaniach we wiozech, wyśia-  
my do Ryżu i Padoży juer Krakowskiej Akademii  
Miejstowości. (2) Ryżuie przebywał wraz z Józefem  
Kallenbachem i Witaldem Rubczyńskim, prywatnym  
ucionym historykiem filozofii. Nie wiem, jaki był  
wtedy Kallenbach, ale tamtych dwu już sobie  
zapamiętałem... Rubczyński był sułennym i







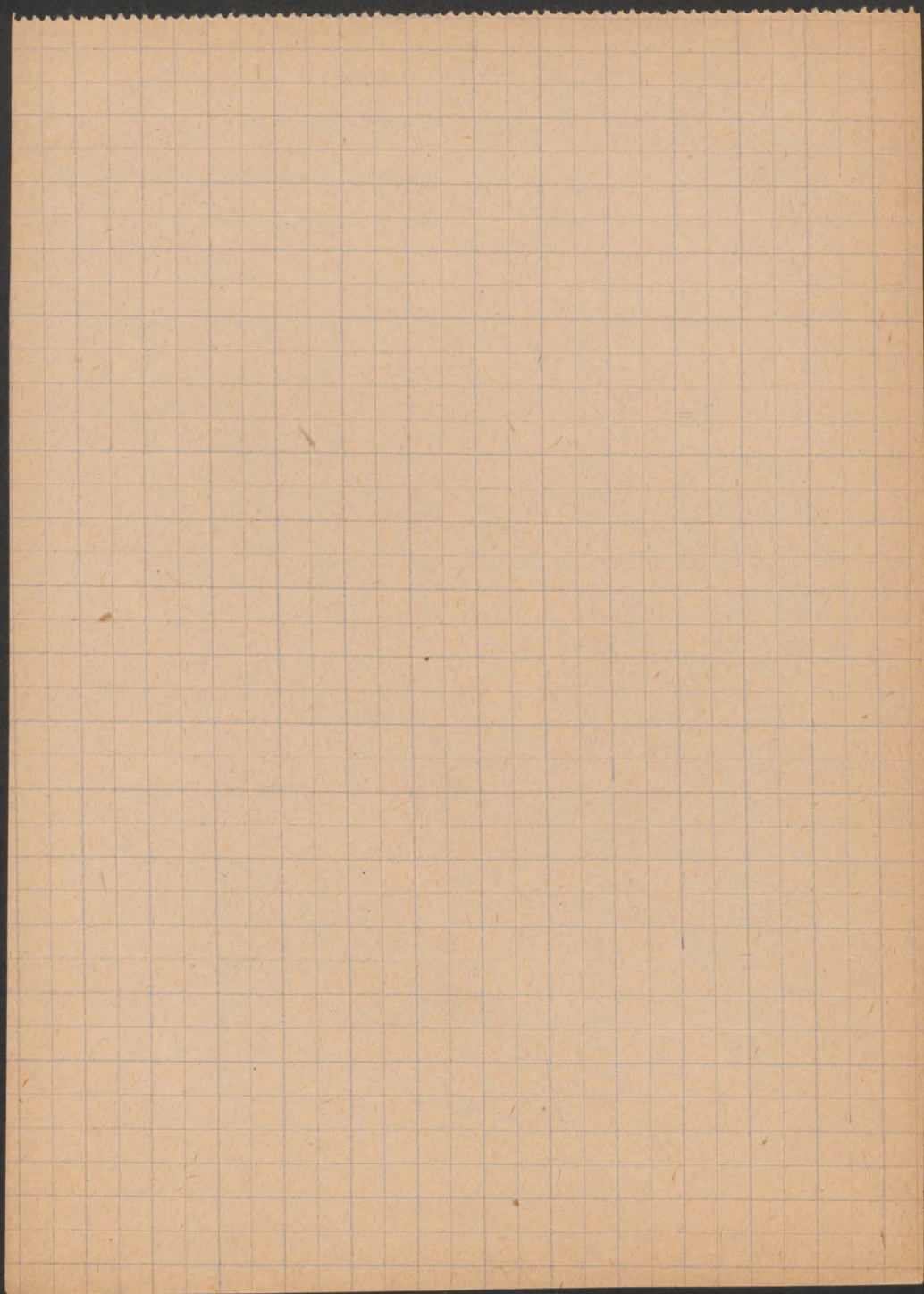
bardzo niesumiały, wiarane sobie niewiast. 15.

Z polecenia lekarza zjadł co jakiś czas surowe 21  
befortyki, dla nabrania krewkości. Któregoś dnia  
opowiadał wiaśnie z przejściem, ile mu te befortyki  
dobrego zrobiły.

Z ujemny omówienie mia Kallenbach  
przostała około tej kurdęji pewna intryga. Oto Rub-  
czyński dostał list z „nadką” we ówczesny wie-  
czór i gochinię 9-ą w Coliseum. Listkiem był kwiat  
w butonierce. Podpis brzmiał: „Aurelia vires”. Młod-  
szewi bywa łatwo bliwiera: było to uzwisko od-  
cynane przed paru dniami z napisu grobowego  
w Katakumbach, w czasie wspólnej zyciecki (pamię-  
tał nawet Kallenbach i ten smegół po latach, że  
grafika była „biba” we tym grobowcu, bo B i V Tat-  
wo się wtedy uwarowały wiarane w uzwiskach him-  
paniskich)

Ówczesnego wieczoru, Rubczyński - ku ucie-  
pisanej nadziei mych współbiedników - zjawił  
się na obiad z Kwiatkiem w butonierce i tajem-  
niem ostrzeżeni, iż się bardzo spieszy... Po długi  
chrochelnie tam i sam po Coliseum, somentycany  
fitorof wsięgnął ugle udechem: - „Aurelia vires!”  
Lecia Kwiatkieste wcale nie dziewuszym duetem







Kellenbacha i Brindakiewicza!

16

22

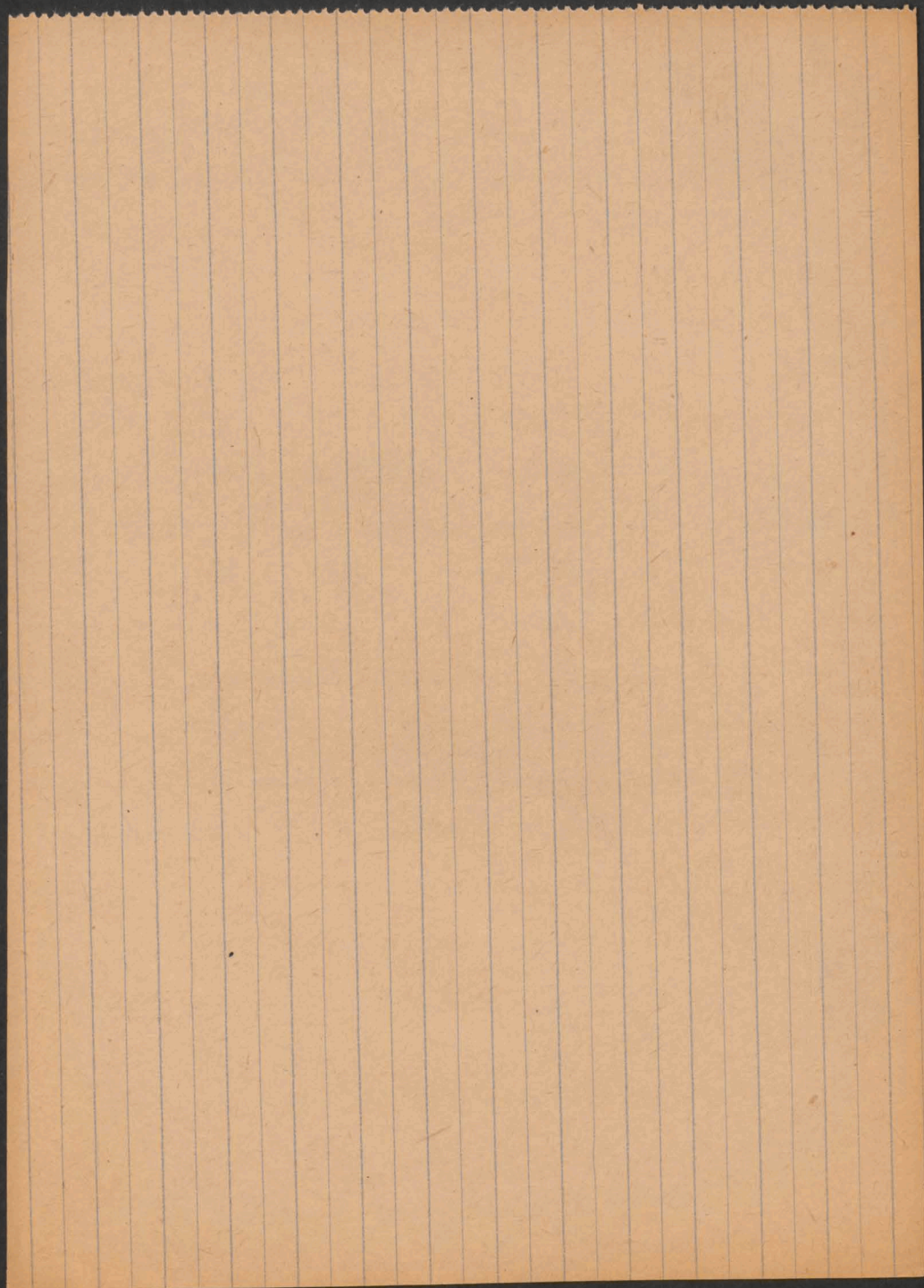
„kawały” takie skonstruują się raczej wreszcie Brindakiewicza pamiętam już potem raczej gon-kiego i sumtowego, choć zawsze pełnego dowcipu i usmiechu †.

Nie mogę jednak nie restorować z tym figle-rem innego, zapewne późniejszego, który pamiętam już sam. W r. 1911, w maju, erytelniczy „Kolej Reformy” znalazł takie ogłoszenie petitem: „W piśmie na wniosek objęcie katedry przez prof. Ignacego Chruszowskiego, na taki i taki cel Stanisław Brindakiewicz składa sumę 1000 zł.” Ludziska dziwomeli się, co by to puseczy miało? Najbardziej stuknął w palce sam Chruszowski, a co sam wielki figler. Tak mi to później uoił, nie wiedział, czy przy- padkiem nie uleciało pojsie podziwkować ofierodawcy ze pamięć? ~~owrem byt.~~ ~~stronem~~

Brindakiewicz prowadził życie niemiernie odłudne. Przez długie lata ogłaszał uoi. Hoiouo, że onś cois składa w press, a cois press w ry-kiachy. Bodej take byia jego reakcja na chiód z jakim ritano jego ślicne studia o Reju i Sker-ebre.

1902 Lentu nym / 3000 /  
Gohies w r. 1910 po jakichś latach kilkunastu





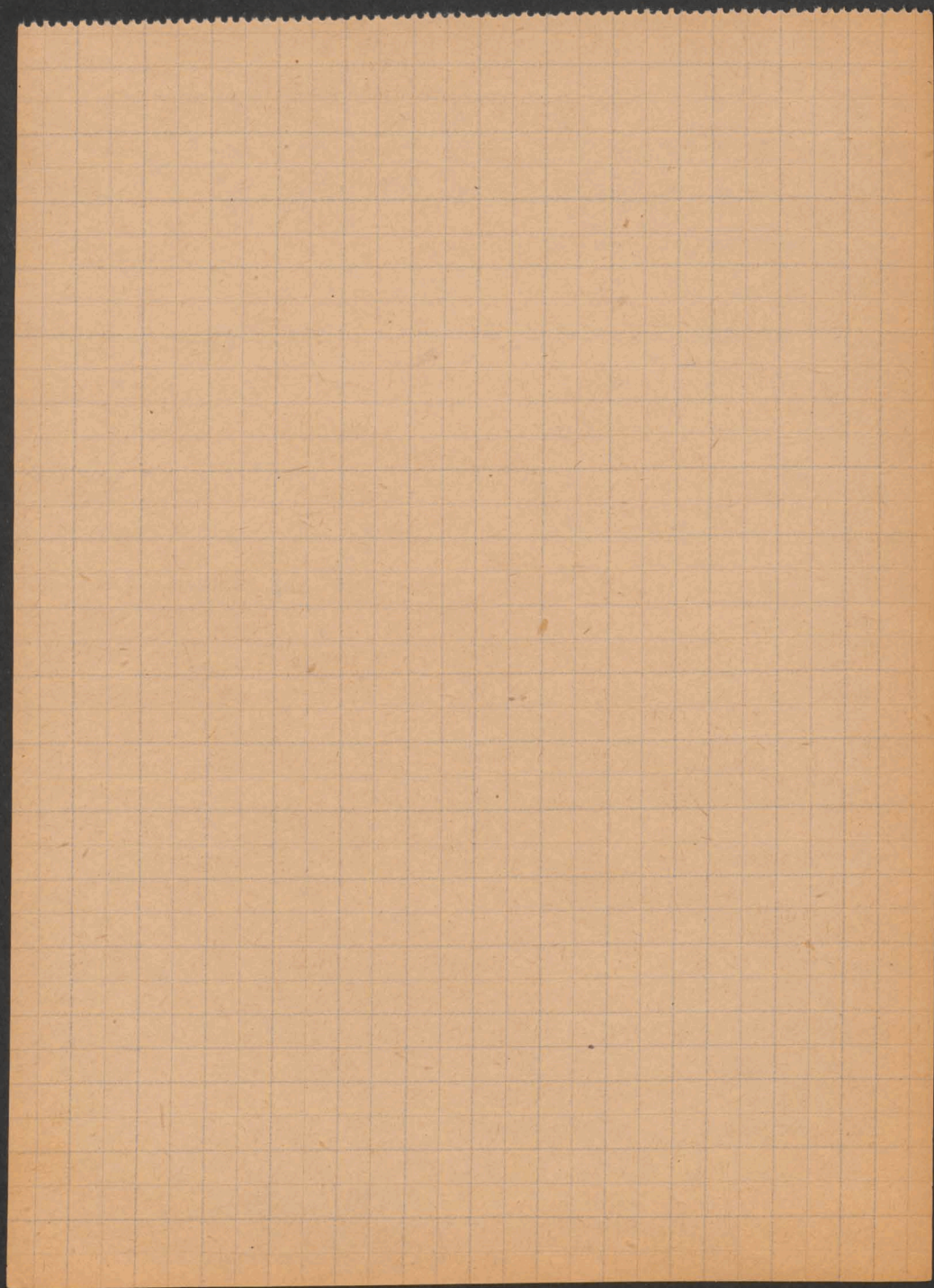


ciony, poczciwy wydawał mi się toniki poświęcone be-  
deniom i wódzianym i to, bardzo przyjemne, „nieka-  
dem autora”. Szczerze nie chciałem mieć do eruznie-  
nia z rybakami i odnowcami.

Lubił chodzić oddzielnymi ścieżkami, po ci-  
chych ulicach Kuskowa, najładniejszych wiaśnie tam,  
gdzie nie ma śmieci, gdzie są żywe kamienie, a  
nie ma martwych ludzi. Przechodził do Kościołów.  
Był głęboko, intymnie wiernym Katolikiem. Spotkać  
go było można u Du. Józefa, gdzie była stacja,  
mięstośna odoreja. Wlubił ponad wszystko wa-  
wel, cały stół, cete argone wawelskie, i katedra  
i zamek. Poświęcił im jedyną w swoim rodzaju  
Książkę, osunął się na analizie artystycznej, ale nie  
wspomnieliśmy z wiekowej przeszłości: wspomnieliśmy  
dem Batorego, Samuela Nowoskiego, Kochanowskie-  
go, a też Karłowicza (Nielkiego), Gadzińskiego, Jagiello i  
Abu Lysymantowa. Dziśki Władysławowiec wzięliśmy  
i my — bezcenny cudyś mogli — nalic to serwo.

Polityki nie lubił, choć miał swoje  
przekonania. Był Piłsudczykkiem. Słonego? Nie  
umiałbym powiedzieć. Podobaj dlatego, że był  
przekonany o konieczności dla Polski i meo'w sil-

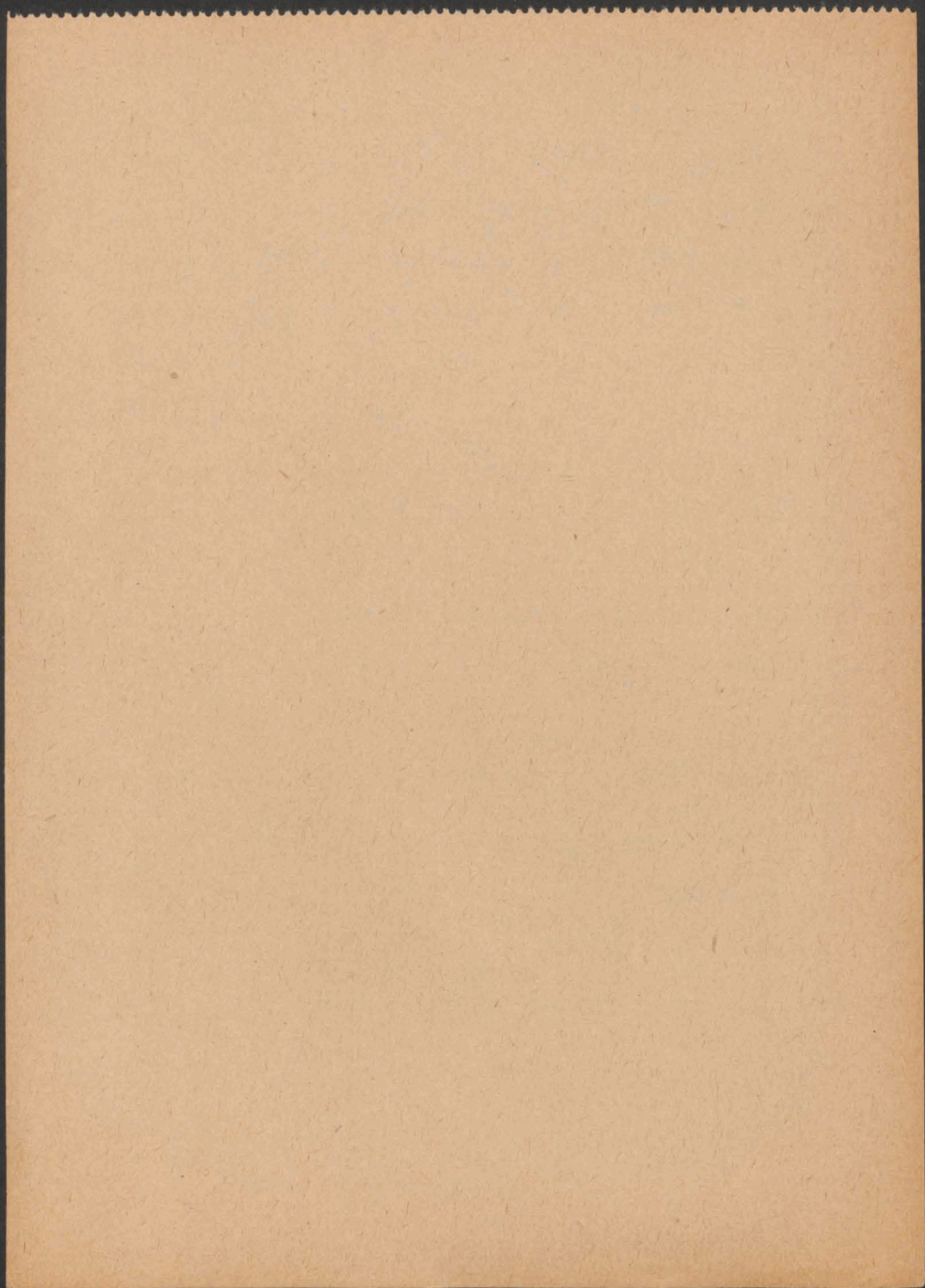














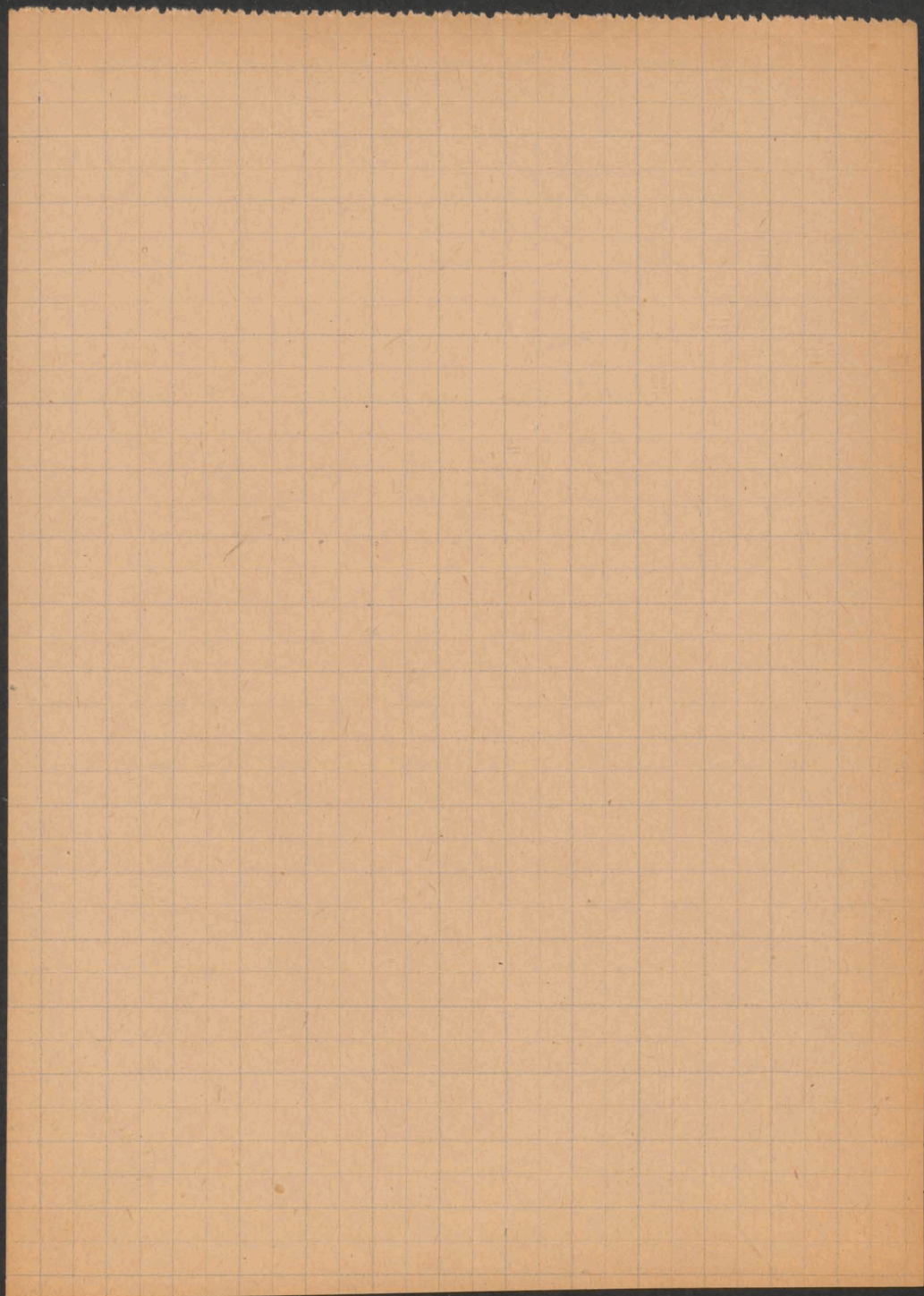
że aż się zagadać i odprować mnie pod samą moją  
dom. Francja wytręciła go tym razem z Kolein  
swycraju. Byłem b. dumny z tej rozmowy, choć  
byłem jedynie jej cause occasionalis.

Windałowicz moim było wtaś. opotkac  
byłko w istademi: Referował na posiedzeniach  
miał, i miał mówić. Ciesem wybruskał dowi-  
pem i swą, spiewną ironją („Skąd jest to Radee  
wright? - mawiał do same Rubka, znanego  
patologa (radcy z a lusk i arais). Priede worystkim  
stuchet. Stuchet i rorunciat. Był audowany  
stuchaczem. - „Widzę że się na tym roruncimij”  
- mówił, albo: „Cieszę się że dobre znalmy  
wiek XVII. Była to w jego uolach najwiękora  
podhwala ze strony dobrego, reklemyo. pracow;  
nitka naukowogo.

Windałowicz był gorącym potestiem.  
Moimaby wyliczyć wiele tego dowodow w jego  
pracach, nieraz, mimo woli i 'kontroli' autora -  
wzjęc liog esnyeh w zwrotach o Polsce.

Atle tu dacylowei' chęć jeden byłko tego  
przykład. Był on dumny z całego terytorjum  
polskiego i priede worystkim z polskiego morza.  
Na dlugo pried odkrytką niepodległa'zig







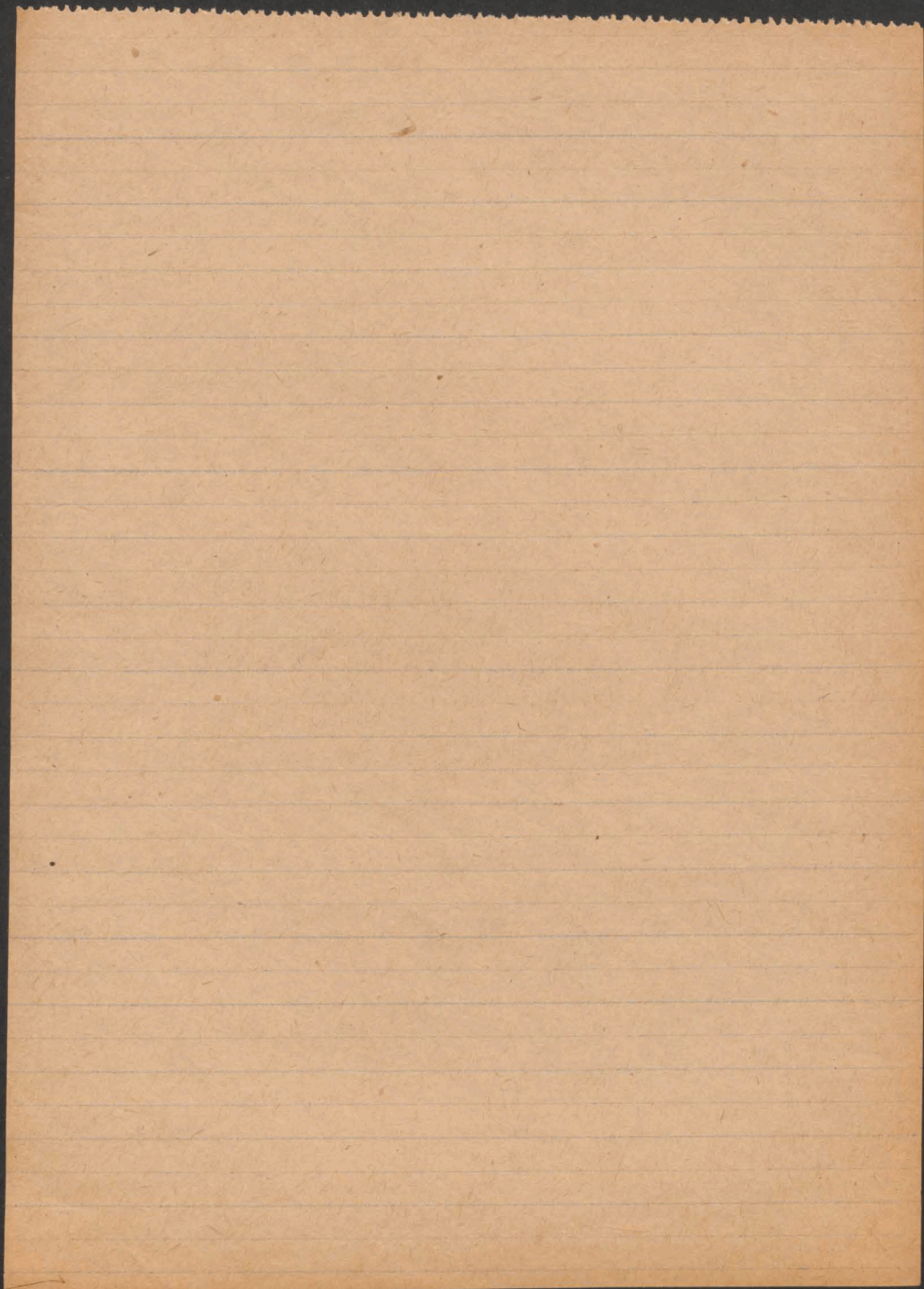
2620  
i jednocześnie, jedni na lato do Gdyni,  
nie do Abbots i nie do Brekenii try na Jasny  
Breg, ale wreszcie do naszej, rybackiej Kas-  
rubskiej osady, Gdyni. Nie przelał tam jedni  
do końca, nawet wtedy gdy stała się olądem,  
portowym miastem. Pamiętam jego głos  
nagle spowadniczy i wstrząsany, gdy mi o  
tym wieloletnim swoim jażeniu do  
Gdyni opowiadał.

Windaikiwiera nagle skłonił z wresztem  
w powagę, miały w sobie długi wymowę i  
coś z przepięcia jakby z tonacji majorów. w minut,

4.

Latokost, dzieła psars. o H. W. nie zamierzam  
się tu zająć. W r. 1935 w jubileuszowym na  
jego cześć wydany, zarysie tworo. Pymozł  
Pamiętnika "likarskiego" zmagają się  
"obok konaty nkie syntetyczny i estetyczny"  
i dręto. Nie ma powodu by tu na nowo  
podjmować zadanie, które nie s'wielnie spro-  
stało piotr Wact. Borowego. Chciał bym tu  
tylko przypomnieć to co mi potrzebne dla  
uchwycenia głównych rysów zestawień



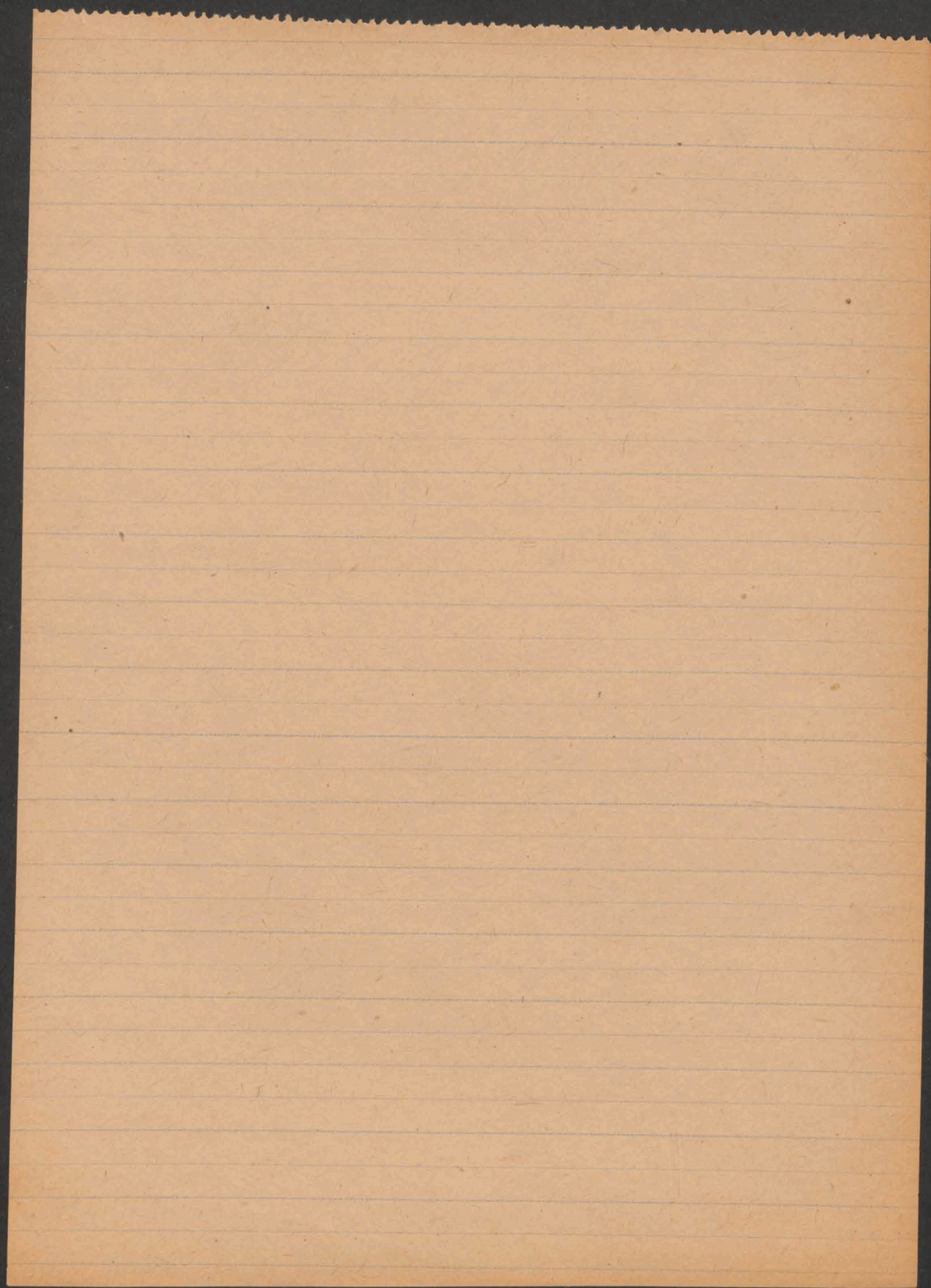




Władysławowi i raczej oprę się tu na oserej 4  
 prac wydanych po r. 1935. Albowiem siaciere  
 zastala tego starca wpetni pracy wydawcz  
 niczej. Wyrzeczy sie trudow Katedry <sup>anizj.</sup> ~~kat~~  
 ktorej zawsze ogrom pracy i czasu poświęcal,  
 Władysławowi popróbował spólnie to, czego  
 uszyty po nim się spodriewali, i wydał  
 eszej przynajmniej swoich not wykładowych  
 pod postacią księzkowaz.

Nie worytkie jego dawne zainteresowania  
 się tu odnajda. Nie bzdruemy wize urobi do  
 esynienia z dawnymu wydawcz „Księż  
 nacji Polskiej w Padwie” ani z wydawcz,  
 petnym uswiechu i swierosci oceanu „Aktów  
 Praposp. Babińskiej.” Nie odnajdrimy ter  
 w latach tych dawnego historyka dawniej  
 sceny polskiej. Odszukamy jednak i mto-  
 snika literat. staropolski i badacza pols. romanly  
 znu. I tu jednak zanotujemy pewną zmia-  
 ns, na starosci. Po dawnemu hotłupę mono-  
 grafii literackiej: Jan Kochanowski 1930  
 Jan Brecht 1934 Adam Mickiewicz 1935.  
 „Próbami berar jednak i ebiorowego obraru





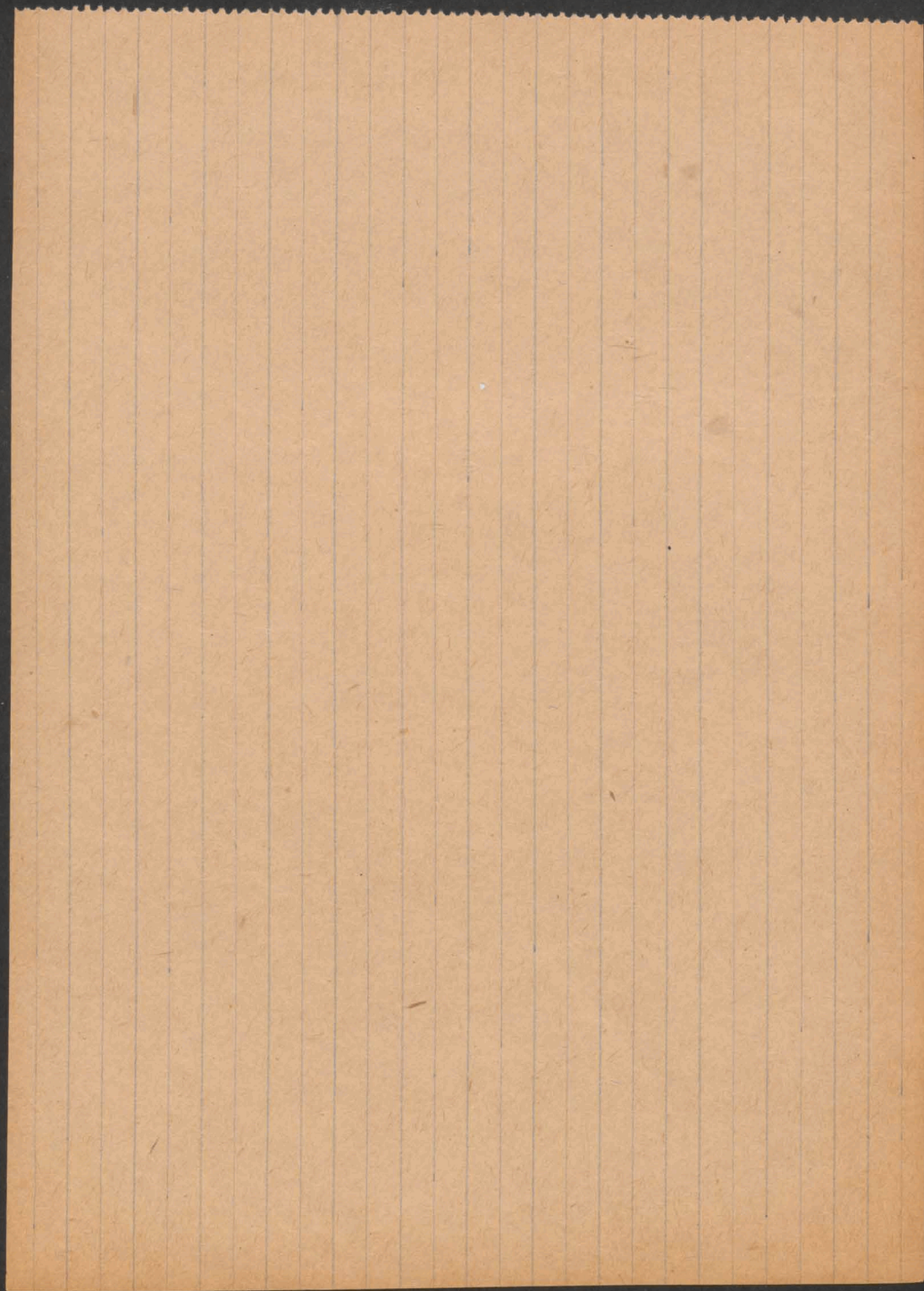


całej epoki: "Romantyzm w Polsce" 1937<sup>22</sup>,  
a nawet Kresli monografię obejmującą  
cały wiek: "Poetria ziemianiska" 1938  
Próby te w ostatecznym rezultacie, są  
jednak raczej pozorne. W rzeczywistości  
rozpadają się one i tak na serię sylwetek  
jednostkowych, tyle że krótkich i useregowan-  
nych w jednym tonie, w ciągu rozdzielności  
wzajemnych niejako w perspektywę.

Chwytanym tu rytmem, w negatywie jakoby,  
to co jest zasadniczym pozytywnym aparatem  
krytycznego Winiakiewicza: był on przede-  
m dysponowany do portretów literackich  
w duchu Sainte Beuve'a i Faguet'a. To, że  
w tym kierunku nie ułożył się całokształt  
jego pracy naukowej, wynika nie tyle  
można z rozpiętości jego urodzaju, ile z pewnej  
najgłębszej tragedji, jako przedt, tragedji  
wewnętrznej, dotyczącej jego wartości pracy  
i znajdującej się u korzeni całej jego ewolucji  
naukowo literackiej.

Nie był to jako profesor, ale i jako pisarz





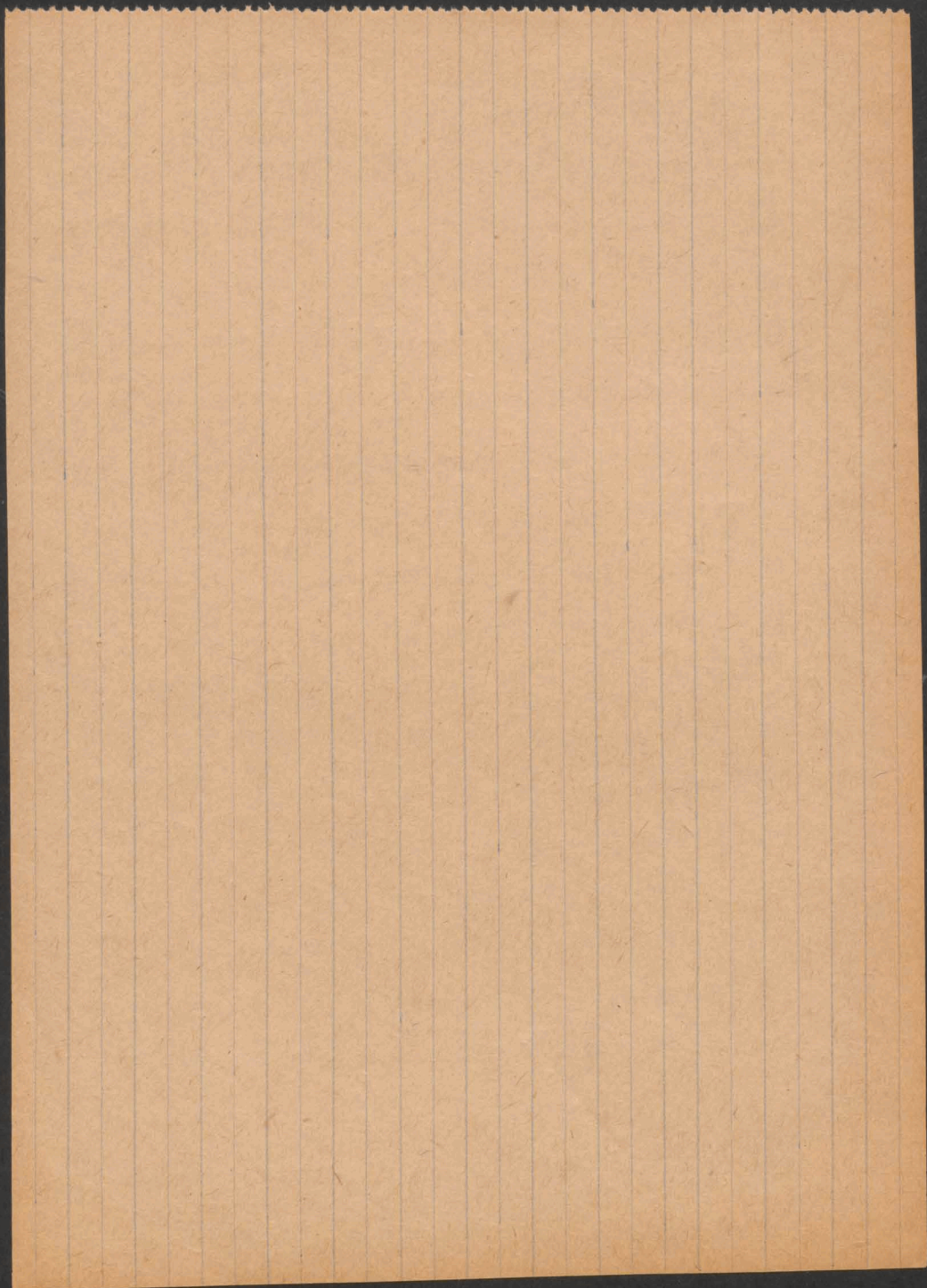


28.22

nie natrafili on w życiu na personae, ciepłą atmosferę recepcji u krykownika. Najpiękniejszą z recenzji (Rej, Skarga) przeczyta właściwie bez echa. Były one zbyt skromne w swej fineryjności dla społeczeństwa, które u progu wieka, domagało się raczej społecznikowskiego, niż indywidualnych portretów, bardziej naukowca społecznego, niż luksusu literackiego esseyu. Zaś w. właśnie organicznie bodziej nierówny był do kreślenia nerwicznych obrarów, w których nie raz sto - filozof, kultural, histor, kry relig, wyrasta ponad jednostkę. Słownie cała o Reju i Skardze przeczyta nieco mi nie uwagi społeczności czytającej i ostatek się na meryt nie jakby zainteres. większości.

Dziś, przemawiając do miłośników rodzimych książek o Reju i Skardze, nie można oprzeć się żalowi że W. nie dał nam więcej takich pogłębionych przejrzystych portretów liter. a materiału do nich miał bez liku w swoich wykładach. Nawet Księżka o Mickiewiczu (1935) jest już







30 24

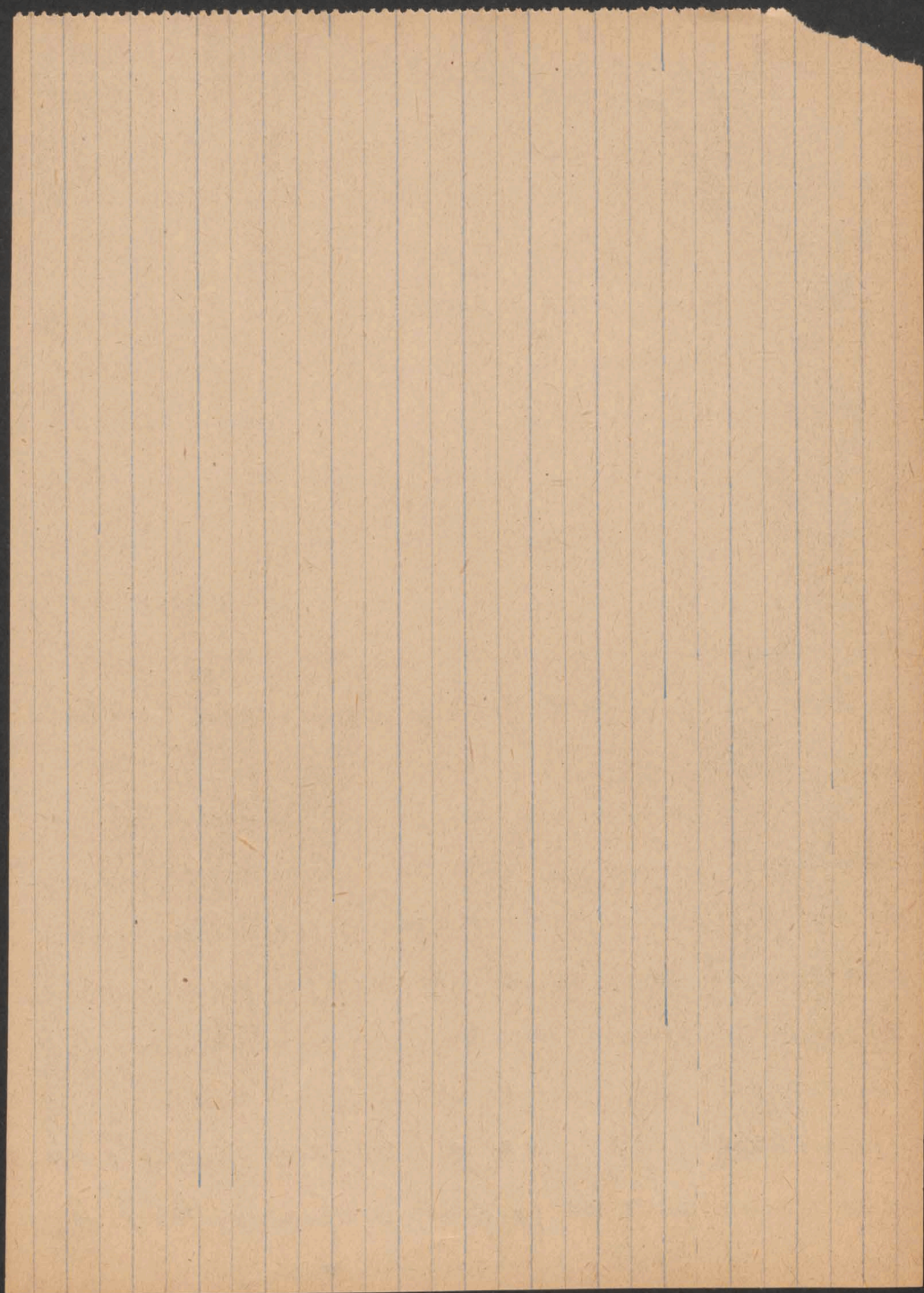
tego typu. Postępuje ona krytycznym, gicnie okres za okresem, miast dai nam porażęotne rozdziały syntery estowika i pisane jak to było przy Pjeju i Skardre.

Odepchnięty jętkę przez Krytykę i krytyka, W. zamknęł się w sobie i egocentriem. Pracował nad wykładami i szukał czegoś innego. Latami przygotowywał wykłady zbierał zapasy do zupełnie nowej dyscypliny krytycznej; jętkę - poręł hotwac gęnie od 1910r. mięnoricę do badęń źródłowych i poroćnawęrych nad naszymi wielkimi romanzykami.

I tu cękła go nowy Konflikt z Krytyką i estę lednikiem, zupełnie w Polsce nieprzygotowanym do takich badęń. Na równi z Trobaldem, choć dla innych przyęgu, W. stał się przedmiotem ataku ze strony wyznawców prawdziwego Kultu wierzeń jak i wtedy u nas panował.

Winnikawicera pęara i badacza poręta ataku była sama legenda, jak W. profesora. Bie te legendy odciągają od rzeczywistości.



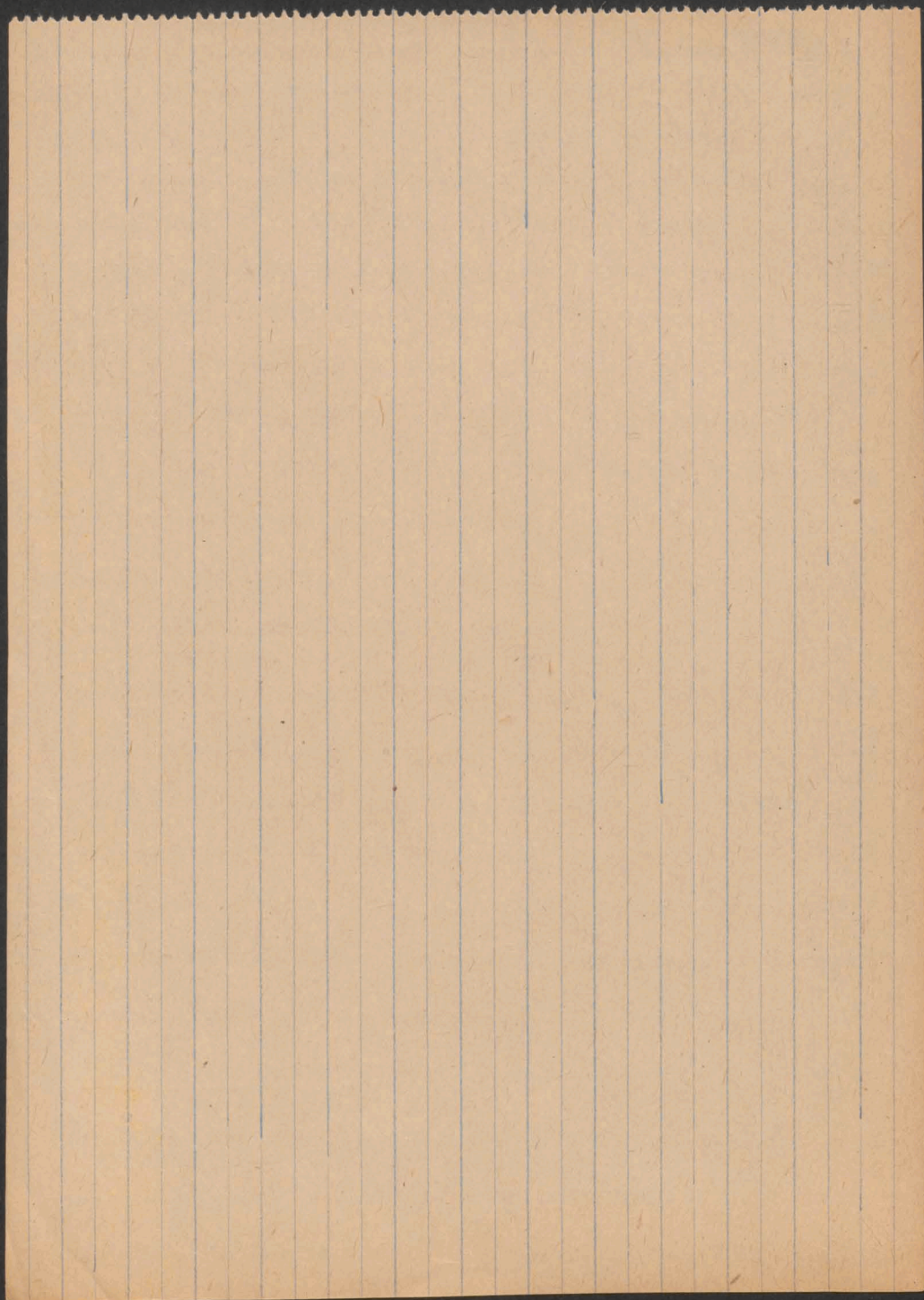




Książki pomyślcie lepiej sprzyjały - zwłaszcza pod 25  
koniec życia autora. Były one zadziwiająco prozai-<sup>31</sup>  
cznie i niedużo suche. Dawają - porównie - tylko  
recy, "potrzebne" Skromność tu kierowała się  
jakby do czytelnika: po co ci sięgać w bok, na prawo  
lewo, w górę, w dół? Wystarczy ci to a to. Skromność  
była i u autora. W recy wistosci, dla ważnego  
czytelnika książki te mają moc materiału, i co  
trochę rozstrakują nowego, niezapomnianego  
uprzednio spostrzeżenie, kuność w nich  
ciężkich, świątecznych, niedużo pachnących, świe-  
żością zdań, choć mniej jest ciężkich i świątecznych  
rodziców. Dlatego to Winnicki i Winnicki nigdy  
nie można przetrwać, trzeba go czytać.

Parę przykładów podaję dla prostej ilustra-  
cji. Proszę sięgnąć do Poerji i ziemiarskiej  
i odnaleźć ustępy poświęcone restawieniu  
Trenów Kochan i Kolęny Szymon. jako  
obrazów smutku i radości życia rodzinnego.  
Proszę czytać i rozbior zasadniczej ludowości  
Kultury staropolskiej lub towarzystwa  
Reja i Kochan. oglądanej przez przyjmat  
Franc. dubownicy ciężkich problemów  
technicznych niech się zastanowić na całą



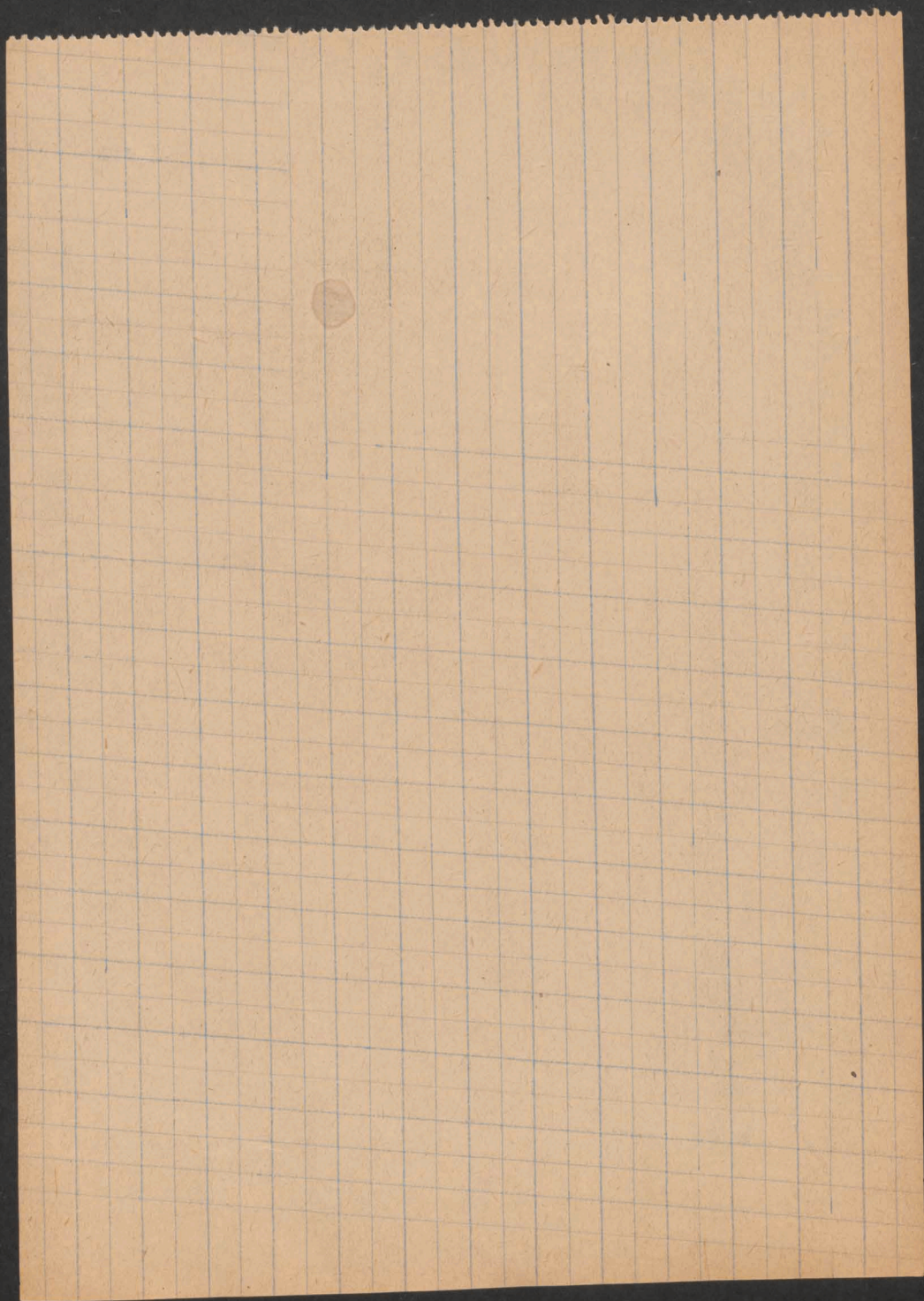




pedigree kultury polskiej wywiedzionej od Piotra Kochan: etc. de. W starej jaski iżywej <sup>całobole</sup> księzce 32 o Reju proszę zauważyć zagadnienie Platona Polakiego, widzianego w „Quincunnie”, w „Dwoj trawinie” i w „Zemianinie” to m. w Zjawie Reja. Albo ów wspomniany, syntetyczny skłóć, ólej, mający ostery wieki literatury pols., a pokręśła, jazy trzy zasadnicze, najgłębsze, najskuteczniej-  
ne kulturalnie wptywy zachodnie, wrażliwe i kształtujące umysłowość polskiej Roller, Dameryk - Wolter - Byron.

Przykładów tych nie mogę umorzyć i ogra-  
niczam się już do dwu tylko cytatów, jedna z nich dotyczy nieoświeconej afirmacji zasadniczego niechętnego nacjonalizmu u Reja i Winclakowicza. Dla Reja polskość jest synonimem bytu... Był on pierwszym śmiałym apologem narodowym, który w odpowiedzi na zarzuty euroziemców, odwa-  
żył się skrytykować wszystkie społeczeństwa europejskie i wygłosić tę pamiętną i prawdziwie twórczą tezę, że Polacy są





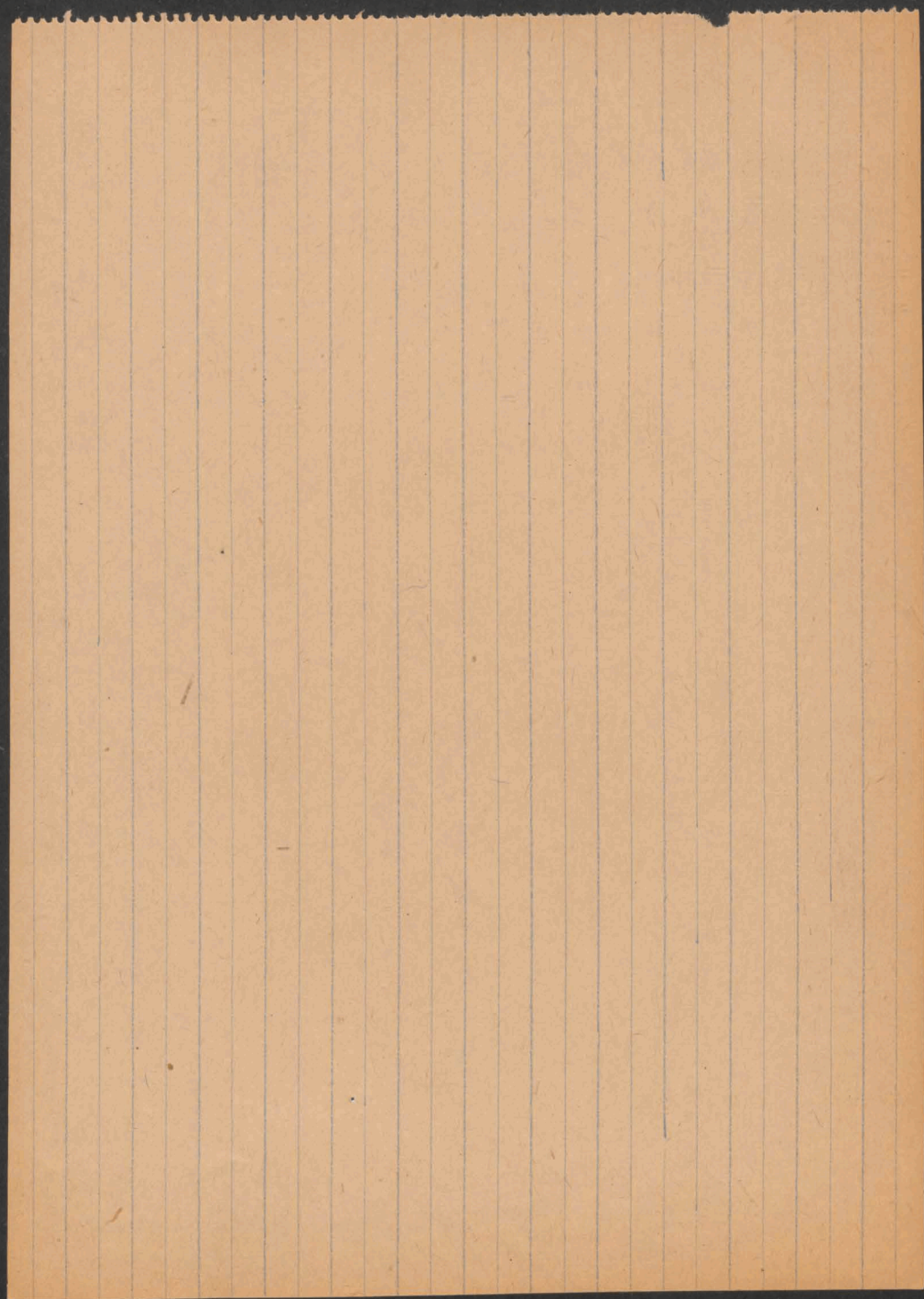


to wyżej od innych narzędzi i urzędniczych<sup>22</sup>  
tylko drobne braki, mogłoby przeważać Europe.<sup>33</sup>

"A zbiegawczy już wrytki, do swego Polskiego zarys,  
tego gdzie nie dostawa, to w Palatku znalazł<sup>1)</sup>  
Wunderkammer, nie raz naje o iż tu prawdziwy esy pro-  
sają tego twierdzenia: Konstatuje jeno, że  
jest to "tera prawdziwie twórca"

Zas ponad wrytkie przykłady i cyfaly wybrja  
się następn. kysra perspektywa, u której końca  
widnieje upoleca Pawe Tadeusza: Nad Sekwaną  
miało powstać dzieło, do którego światu się  
nasza literatura od Grunwaldu, Warny,  
Chocimia, Wiednia; o którym marzył Kochan-  
ski, Krasicki, Kościuszko, a żaden z nich nie  
miał takiego daru kompozytorskiego, aby  
je wykonać. Nie ma wsi podobnej, wsi weso-  
łej Kochan-  
ski ale nad Sekwaną, u Bergin ludw.  
Filipa, wzmiesiona, została esytywne budowla  
polsk. literatury, jakby olla ulegodzenia  
własnego ciężkiego bólu po uprzedku powstania<sup>2)</sup>  
Taki był poważny, powściągliwy patos Wunderkammer  
wymowa wyznika z prolego zestawienia faktów  
D M. Rej z Nagt 1895 s. 52 2 A. Mickiewicz 1935 s. 188







Moje jakby samemu obarcenię się o siebie, Kresety  
i skłą poezji i wzruszenia -

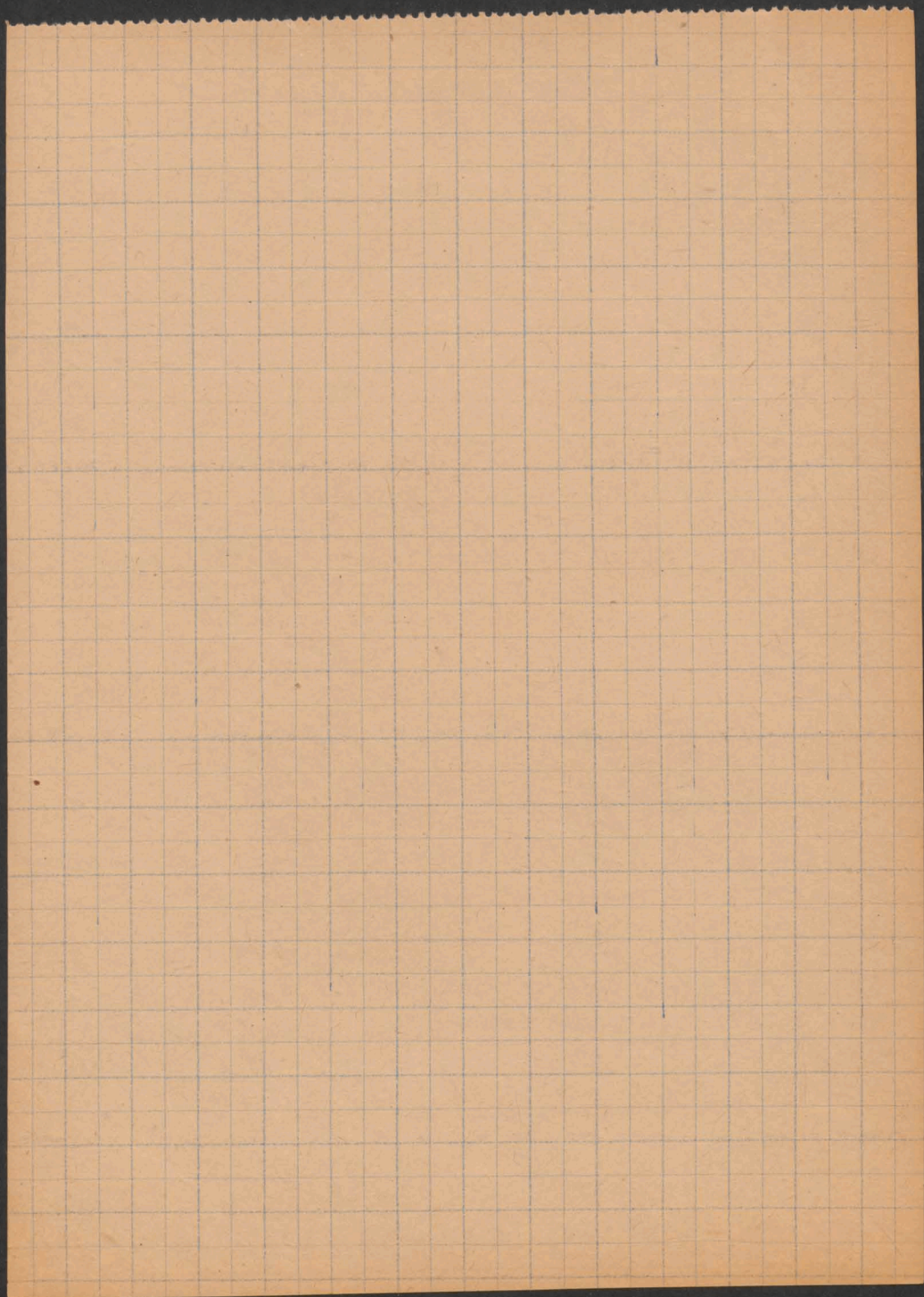
34

Ostatnia nasza nasuga nad piarzem nich  
będzie krytyczna. Powyższe ewaluacja nie  
zł u niego usłk: trzeba nieraz wiele zamyślny  
prebyć, by na nie ustrafić. Nie jest Władysław  
stylem, by uślachtetniać i podnosić to co  
szare. Szare jest u niego zawsze szare. Wła-  
dysław ma się niekiedy wrażenie, że lubi  
on zauważać to tylko, co jego samego  
ciekawi. Niema więc u niego odżęnie  
do kompletności, nawet do całości.  
Zagadnienia nie wyczerpuje, ledwo je  
zarysowuje.

Ale i to nie wprostko. Wyjde się niekiedy,  
że od esnu do esnu budni się w autorze jakby je-  
kieś poemat obierku i skrupułości, uskanuje  
jednak jakiś cotoś przedstawic, i wtedy — omy-  
sne wypetnia przewo truzusami, szybko postaneje  
neery zuene, wylierując je sucho, jedynym tehem,  
ot by moine powiedniec, że książka newiera to wprost-  
ko, co ualery o jej przedniocie ~~przebiec~~...

Rezultat? Ten, że obok truzusów me-  
choditny neery usjickawore i ne odwrot. W tym







staśnie książkę z nową pewną niecoereki -  
 wrałość lektury Bindałowicza: nigdy nie wiado-  
 mo co z niego wziętem jakiegoś rodzaju ~~po-~~<sup>u-</sup>  
 trafi? Nie uleży nigdy przedsięwzięcie odkładanie  
 książki Bindałowicza ani też lekkomyślnie  
 przeszkadzać otom w jego tomie!

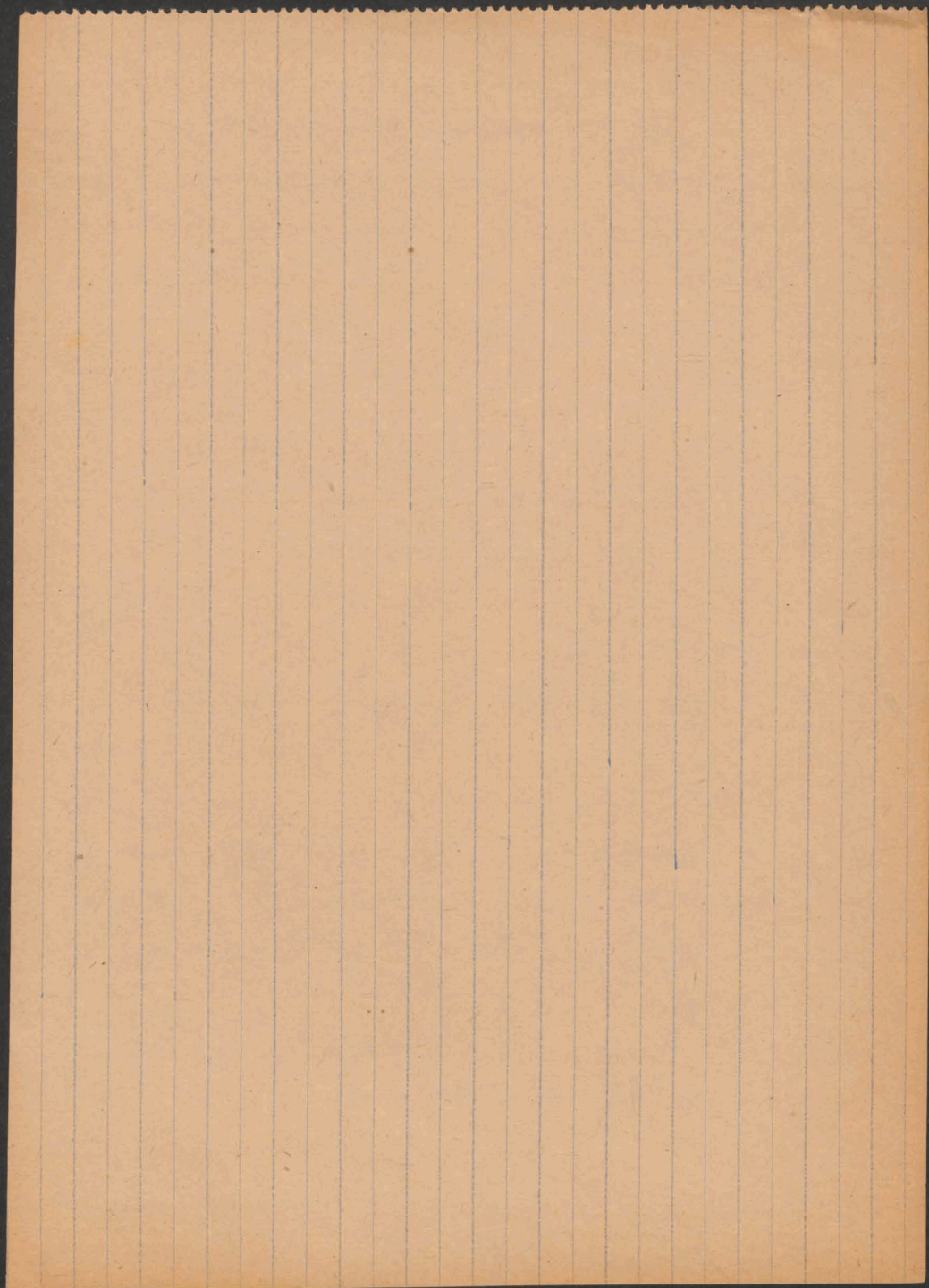
5.

Życie tymi książkami przydeje wreszcie i to,  
 że jak to nieważni już Borowicz, Bindałowicz  
 ma obywateli dla budowania społeczeństwa i dyskusji.  
 To nie dotyczy sprawy jego metody, której przy-  
 wnieć poświęcić ten punkt końcowy.

Bindałowicz w swojej pracy naukowej  
 i pisarskiej był uctwem absolutnie bezkompromi-  
 sownym. Pisał jedynie to tylko, co uważał za  
 słowne, i absolutnie nie liczył się z żadnym  
 innym względem, a przynajmniej z przyjęciem,  
 z jakim dawał jego dzieło spotkać się w krytyce  
 i krytyki.

W górze, nie coś powiedzieć i zdefi-  
 niować, nie uważał już do tego, nie wierzył się  
 o to, ani tego bronił. Nie uważał w sobie ani  
 go najmniejszego stopnia języki polemiki. Mo-  
 że to rozumieć i nawet polecić u autora. Ale



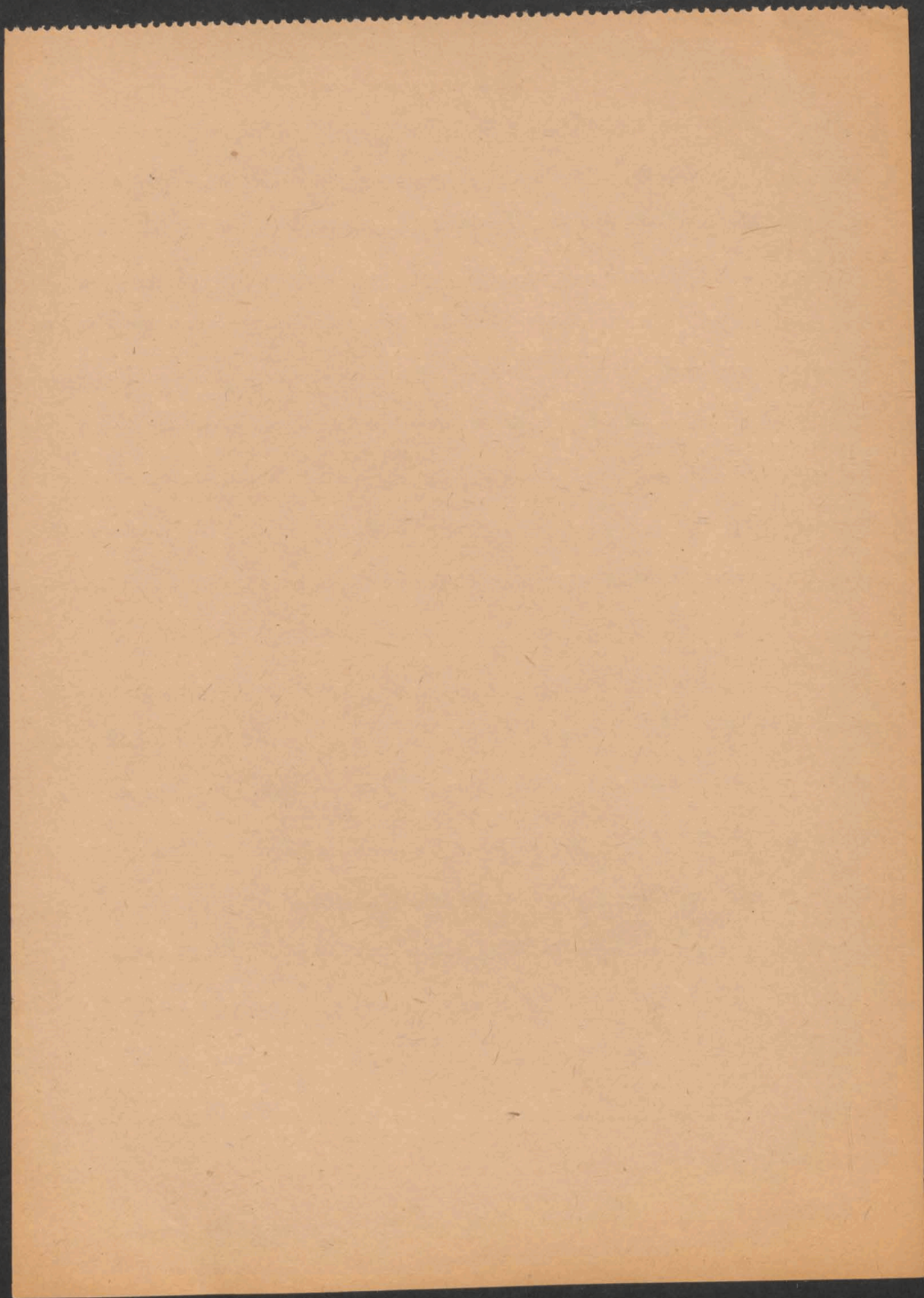




we sposób mi neuverijc, re, uvestety, aby 30.  
jakési terz ugruntovaci, uclerij jej jednek bronie 26  
i o nic calerijc. Wnřadkiewicz oto nie dbat. Šted  
teri radriwřazijcy fakt - bardo zresly nepo-  
chleby dla pol. nauki, zē np. Stasena tera Wnř  
dakeriřa o wřelokrotnej podriřij uęramiřernej  
Kochanowskij, tera wyętorzona na parę drierijc.  
Kois lat wstęz, zostala zapomnana, pnest.  
erona i zueęliřowana i dorerakala się  
wtericie prijicie - dopięro po jej powřor,  
nem storiřerzrenim o wřel, wřel lat pōzriřej  
pner H. Kola.

Metoda ořlatnich badani W. jēst metodaę  
komparatiwna. Stoi řa metoda u podřlawy  
bi. noworřernej' dyęcpliny naukowej, zueę,  
erij řij literaturę porōwnanowę. Metodaę  
řan. Autor zdefiniowal we wřpřie olo křijik.  
o Stowackim i, wřpřij, erij, erij rozpřerijęę  
o Stow. Kaidy z jego ker nęęel wřelbićiel.  
zđaje sobie uęreęęitow sprawę, erem byę.  
uřaciwře řen Stowacki wariantski, gneralki  
floranc ki i ři. Že řliřnych podchwat o Stow.  
to nerz niwřęęřijer a w řerwnej mēřere pōzř řan.





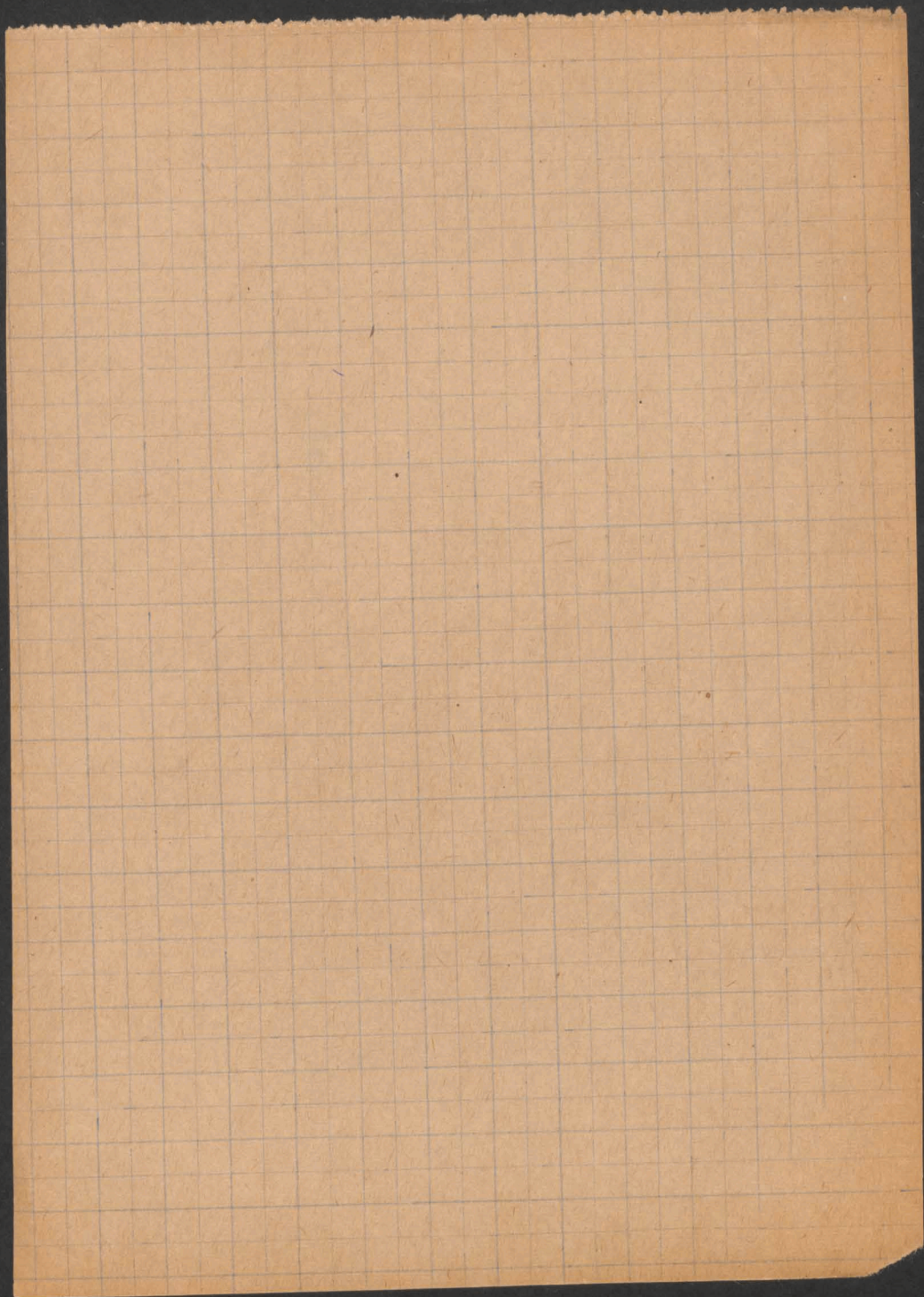


Ale gdyby kto nasyłał się tych wryskach  
 apologii, ponadł za granicę w kręgach wysoce  
 literackich, mówiąc np. do krytyków fran-  
 cuskich lub angielskich - miał im dokładnie  
 objaśnić, jakimi w porzeczonych fazach  
 twórczości był Stowicki, czemu był jako  
 artysta i do czego emigrat - to tego,  
 że przy całej pomocy naszej porębynej  
 historiografii, nie łatwo dałby  
 sobie radę z tytułem przedmiotem"

Sęd ten, jak zwykle u autora kostyorny,  
 był głęboko słuszny. Nie ma prawdziwej me-  
 jomości dzieła i rzetelnej jego oceny, bez  
 wzięcia w preliminaria i przesłanki taktu  
 i elementu porównawczego.

Niemniej metoda ta zastosowana przez W.  
 była zupełnie atakowana i drżki niej-  
 własnie, powstał ów mur izolacyjny, dzie-  
 lący go od krytyki. O ile więc nasz autor  
 sam zamierzał o ile metoda? Musimy tu  
 stanowczo stwierdzić że winna była pro-







stronie Wi. Wina nie była tragiczna, ale przys  
czyta się do tego, że i sama meloda nie łatwo  
sobie toruje u nas drogę. 32 38

Stąd W. polegał na pewnej wytrzymałości, a  
płynął z samą jej jego berkompromisowości i  
nie liczenia się z nastawieniem czytelnika.  
Pisał on wytrzymałe oła ośm wybranych i  
właśnie niechronionych, a więc już krytycznych  
i fachowych, licząc że ośm sam nie por  
wiedziat - zostanie dopowiedz. p. czytającego,  
nie wypowiedział więc nasz autor - była to  
oła meo samostrommiatē - że oczywiście  
meloda porównawcza nie jest nigdy dla siebie  
celem, że jest jeno s'rodkiem do tegoż roz  
zumienia danego ejawiska literackiego i  
potwierdzenia jego oceny. Jest ona w ostatnim  
wyniku - narzędziem do uchwycenia oryginal  
ności danego dzieła czy autora. Jaki  
był przebieg i rezultat oryginalnego prze  
wzięcia wątku już przedtem istniejącego?  
W bardzo rzadkich wypadkach pytanie to może  
brzmieć: jaki był przebieg stworzenia całkowicie  
nowego wątku przy zarządzeniu tych czy innych ele  
mentów? Pytanie to są tak zasadnicze dla historyka  
i analityka literackiego, że bez odpowiedź na



S. 366 well kept. 2 envelopes. Tightly packed.

S. 367 Dark. Bought a number to inspect it in case



nie, naprawdę, nie ma poważnej oceny. 39

Wimadkie i wiersze pomysłowe było, że, zatrzymując się na porównaniu, nie wykryć im źródła, a nie odeprowadzić materialnie rezultatu twórczego, nie podkreślał wystarczająco innosci (bo to nie materialnie to <sup>Kupiec 1910 i 1914</sup> benichowski — ujął w prolegow <sup>1912</sup> to był a ciekawie rzecz jina, to był a wykar materialu nie ocena słowna twórczości) nowego dzieła, wychodzącego z trygla literackiego. Wiersz może się wydawać, czytając jego zestawienia, że albo chodzi tam o proste nastawienie: twa, którym nie bardzo się warto zajmować — albo też, że zestawienia są naciągane, gdyż pewnie l'oci communes (i te o crenis, o kłopotliwym myślo i wadach, gdy na te wadach zesz. wysłuchają) mogą w ogóle ukazywać się samorobnie bez wchwytnego, określonego wpływu. Ale W. interesowały mnie więcej podobieństwa (bo to semal przez analizę) nie różnice. [Ciekawie były same dla trygla i wadnego] Zapomniałem że analiza i gani iadami warto zajmować się ogólnie byłoby, o ile właśnie prowadzi do uchwycenia różnic. Różnice są ta relukotnie (no pasie! byłoby że to semal <sup>semal</sup> krucis) wadki ze o podobieństwa, bo one stanowią o inności, nowości i oryg. danego zjawiska liter. Ale oczywiście bez uchwycenia podobieństwa nie określi się nigdy (nowości?) materialnie i materialnie różnicy o którą przedawystąpienie idzie.



It was a great surprise to me to find that  
the [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]  
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]  
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]  
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

The [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]  
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]  
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]  
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]  
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]  
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]  
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Drawn with [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]  
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]  
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]  
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]  
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]



W ten sposób wielokrotnie dawał W. jedynie proste,  
gomeńskie do porównawczego badania, jak to same  
ostatnie słowa wyraz w tytule książki o P. Tadeuszu,  
która wywołata taką karę.

W końcowej ocenie Sł. W. jako profesora i wy-  
ornego historyka literatury polskiej, wysunął  
wam przypisanie parę stwierdzeń: W. nie dawał komu-  
wi pełnej, męskiej, ani też pełnego obrazu przednio-  
su. Budził natomiast gorzkie zainteresowanie pre-  
stojców, które w jego wykładach mieniła się  
świeżością, odcięciem i karą. (no wczaj?)  
Zostawiał u słuchacza wrażenie niedoręka i tym  
samym stawiał przed nim dalsze perspektywy  
i potrzebę badania. Jako pisarz jest W. pełen  
miespodzianek in plus i in minus. Będzie  
zawre wart czytania przez badaczy i specja-  
listów. Będzie zawre użycie do kontrowersji,  
co mu prawie gwarantuje nieśmiertelność.  
Kiedys, na lot parę przed swą tragiczną śmiercią  
mówił mi Ignacy Chrząkowski: Wnioskować  
w życiu swym nie napisał ani jednego słowa, które  
by w jego przekonaniu nie było krytyką naukową.  
Nie był nigdy ani popularnym ratorem, ani publicystą.  
Tym hołdem Chrząkowskiemu Sta Wnioskować  
najlepiej - 1944 - zaskonczyć tę prozę charakterystyki:  
Włodzisław Folkierski  
Londyn Wrośnień 1944 r.



1909/10 Stowacki -  
1920/21 Stowacki -

landamm  
Kongres e paon  
Kropiel na  
Kunne 20/2/21

Oby orenie przycyzy  
męporozumienie

zorn wlecia  
czasy 20/2/21

Statego W. Korybyty Dwie wiece  
Korybyty np. Tayaaba Doalio  
i Sp. Tawno ek -



to jednak poloniści z pokolenia, które studiowało jeszcze przed wojną ślubowały — byli i wśród nich tak znakomici uczeni jak Dorobny i J. Kryżanowski — opowiadali o Władysławie — profesorem z widzieli nosił i uznaniem, Zenturjarem mówili o jego wykładach, boardując, że walczyły do uniwersyteckiej nauki o lit. pol. nową, świeżą atmosferę, zachodnio — europejskie wyznaczniki, że zrywały z polozem, moralizatorskim Kolumbowiczem, a oceniali literaturę krytykami literackimi, rachowali też jego oryginalnymi a bystrymi sformułowaniami.

H. 245-284

\* Straty Kultury polskiej 1939-1945

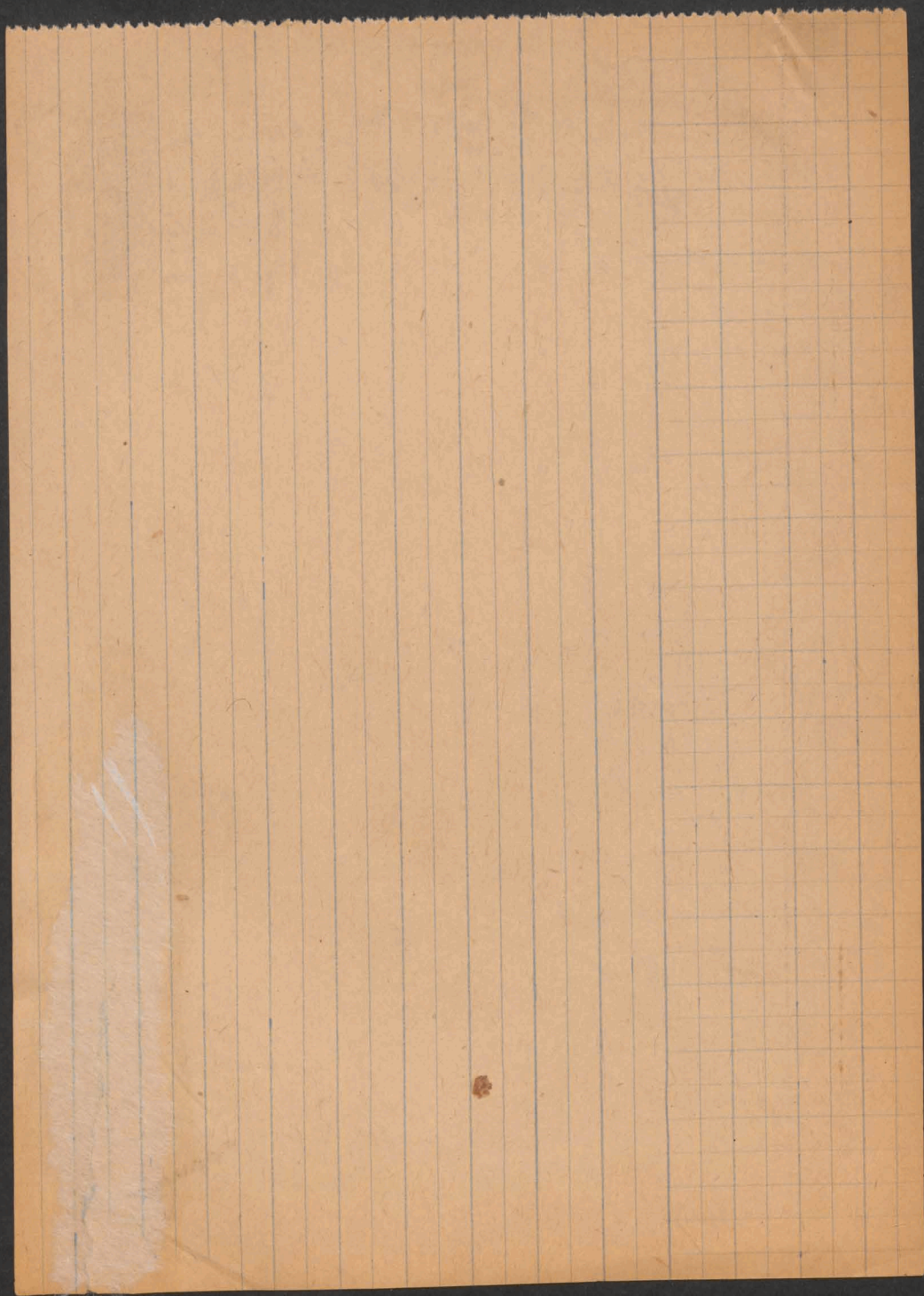
Praca zbiorowa pod red. Adama Ordego  
i Tymona Tertackiego <sup>(zaud. Jana Hulewicz)</sup> z zinstytucji  
Funduszu Kultury narod. Książnica

Polska - Glasgow 1945. Tom 2.

H. 570 T. I i 560 T. II. cena 30 szp.

tytuł dom.







ZAKŁAD POGRZEBOWY  
„CONCORDIA“  
JANA WOLNEGO

w Krakowie, Plac Szczepański 2.  
Telefon 103-31.

Kraków, dnia 9. IV 19313

42

Poświadczamy niniejszym odbiór kwoty zł 500.-

słownie

pięćset złotych

zapłaconej w dniu dzisiejszym na rachunek

Stanisław Dindakiewicz

Podpis wplacającego :

Inkasent :

**ZAKŁAD POGRZEBOWY  
„CONCORDIA“  
J. WOLNEGO  
Kraków, Pl. Szczepański 2**



103

Karlsruhe, den

Karlsruhe, den  
J. WOLNIEGO  
"CONCORDIA"  
SAKALD-POKRETIOWY

SAKALD-POKRETIOWY  
"CONCORDIA"  
JANA WOLNIEGO  
w Karlsruhe, im Saalepark 1  
1890 Nr. 3

Erzählung von

...

...

...



# ZAKŁAD POGRZEBOWY „CONCORDIA” JANA WOLNEGO

W KRAKOWIE, PLAC SZCZEPAŃSKI L. 2. — TELEFON Nr. 103-31

Kraków, dnia 13. IV, 1943

RACHUNEK Nr. 304.

dla

za pogrzeb ś. p.

Stanisław Windakiewicz

Płatny i zaskarżalny w Krakowie

	Zł	gr
1. Trumna 800- poduszka 15-, wybicie wewnątrz 15-	830-	-
2. Krzyżyk do rąk, pończochy, skarpetki i pantofle 15-	15-	-
3. Suknie męskie lub damskie, ubieranie lub rozbieranie zwłok, golenie		
4. Katafalk, lichtarzy i kandelabry, światło około katafalku	45-	-
5. Obicie pokoju czarną draperią dekor. roślinami 45-, człowiek przy świetle	45-	-
6. Plakaty pogrzebowe z rozlepieniem 35 sztuk 45-, listy z kopert. sztuk	80-	-
7. Karawan z konnym zaprzęgiem, żałobnicy 80-, portier		
8. Wieńce z szarfami		
9. dorożek jednokonných, dorożek parokonných		
10. Lutow. trumny, paka na trumnę, szyny i deski do grobu 90-, tabl. na trumnę 30-	120-	-
11. Przeniesienie zwłok z domu przedpogrzebowego do kaplicy	30-	-
12. Furgon do przewiez. zwłok na cmen. 90-, ludzie do znies. zwłok 40-, odstawa trumny	130-	-
13. Towarzyszący zwłokom, klerycy lub Konwenty zakonne	40-	-
14. Załatwienie wszelkich formalności i interwencja przy pogrzebie		
15. Dzwonne w kościołach i na cmentarzu, chodnik 15-	15-	-
16. Kamieniarz za otwarcie trumny i zamknięcie		
17.		
18.		
19.		

Na życzenie W.Pan... załatwiliśmy następujące opłaty:

	Zł	gr
1. Ogłoszenia w dziennikach		
2. Duchowieństwo w parafii 120-, Nabożeństwo żałobne 50-, Spis aktu 10-	180-	-
3. Pokładne, stałe miejsce na cmentarzu 10-, kopanie grobu 15-	25-	-
4. Taksa w Magistracie za zezwolenie otwarcia grobowca lub dochowania zwłok		
5. Stempel i taksa za wywóz zwłok z Krakowa	62-	-
6. Kaplica lub sala wspólna — sala boczna		
7. Wydatki z polecenia rodziny		
8. Pogodzinne — służba cmentarna, pogłębienie grobu		
9.		
10.		
11.		

**Zapłacono!**

Razem . . .

Ogółem . . .

264 - 1350 -

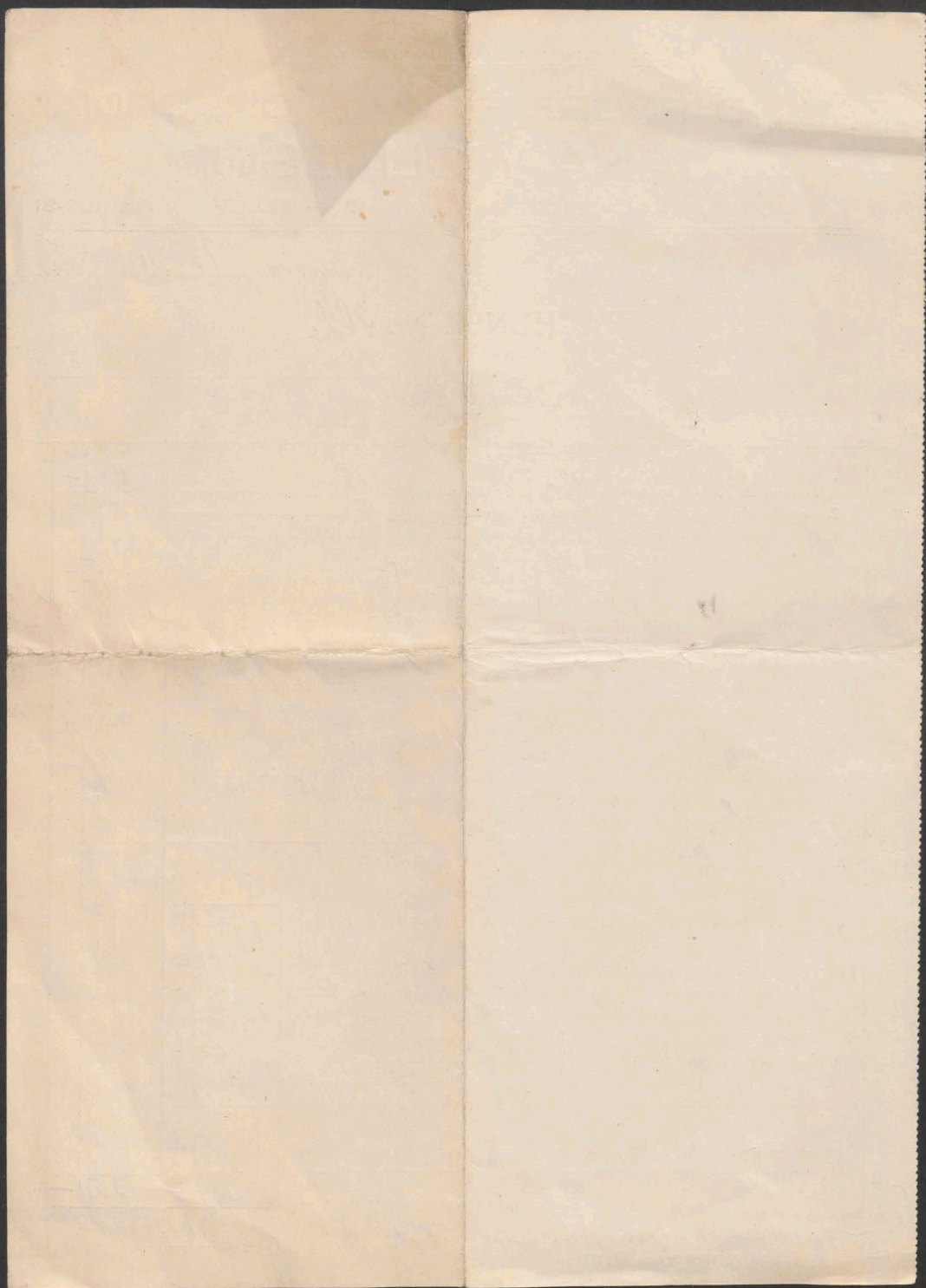
Zł 1.617

Wzrost przedemiarze w 1943

ZAKŁAD POGRZEBOWY  
„CONCORDIA”  
JANA WOLNEGO

Kraków, Pl. Szczepański







44

ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-KAMIENIARSKI ORAZ WYRÓB  
SZTUCZNYCH KAMIENI  
**STEFAN M. LEPUCKI**

TEL. ....

KRAKÓW, UL. RAKOWICKA 33.

TEL. ....

Kraków, dnia 13. kwietnia 1938 r.

RACHUNEK.

Odsunięcie płyty grobowcaśp. Windakiewiczów

zasunięcie i wykitowanie. . . . . zł 60.-.

Z poważaniem

*Wierzbowski*

**STEFAN M. LEPUCKI**  
PRACOWNIA KAMIENIARSKA  
I WYRÓB SZTUCZNYCH KAMIENI  
KRAKÓW, RAKOWICKA

*St. Lepucki*



ZARZĄDZĄCYCH KAMIEŃNIAKÓW I INNYCH WYRÓB

STUOZ YOH KAMIEŃ

STEFAN M. LEPUCKI

PRACOWNIK WYKONAWCZY

Wobec tego jest

(dawniej party komunistyczny, Pindakowicz)

... ..

z powołania



45

DER STADTHAUPTMANN DER STADT KRAKAU  
GÄRTENAMT — FRIEDHOFGÄRTNEREI  
Urząd Ogrodów — Oddział Cmentarzy

Krakau, den 17/4 1943

**BESTELLUNG**  
**ZAMÓWIENIE** № 411

des H. — der Fr. *P. Pawlak*  
Pan — Pani *no*  
für Arbeiten an dem Grab *des Ba Zach* <sup>der</sup> verstorbenen  
*na roboty około grobu ś p.*

<p><i>2 tuje = 50 zł</i></p> <p><i>rabatowa = 30 zł</i></p> <p><i>prontowa = 5</i></p> <hr/> <p><i>Razem = 85 zł</i></p>	Barzahlungen <i>Uplaty gotówkowe</i>		Ratenzahlungen <i>Uplaty kredytowe</i>	
	Zł.	Gr.	Zł.	Gr.
Insgesamt bezahlt Zł. <i>Razem zapłacono Zł</i>	<i>85</i>	-		

(Vom Zahlenden auszufüllen.)  
(Wypełnić ma strona słowami.)

Ich zahle Zł. \_\_\_\_\_ Płacę Zł. \_\_\_\_\_ Gr. \_\_\_\_\_ gr. \_\_\_\_\_

Unterschrift des Zahlers: \_\_\_\_\_ Unterschrift des Einziehers: \_\_\_\_\_  
Podpis płacącego: \_\_\_\_\_ Podpis inkasenta: \_\_\_\_\_

95. Bestellung für Grabarbeiten. — Vordruck Nr. 46. — Zamówienie robót około grobu. 5.000. 6. 42.

*Helena Pawlakówna*



1950  
1951  
1952  
1953  
1954  
1955



ZAKŁAD POGRZEBOWY  
„CONCORDIA“  
JANA WOLNEGO  
w Krakowie, Plac Szczepański 2.  
Telefon 103-31.

46  
Kraków, dnia 23. IV 1943

Poświadczamy niniejszym odbiór kwoty zł 500.—

słownie

pięćset złotych

zapłaconej w dniu dzisiejszym na rachunek

Stanisław Windaśkiewicz

Podpis wpłacającego :

ZAKŁAD POGRZEBOWY  
„CONCORDIA“  
J. WOLNEGO  
Kraków, Pl. Szczepański 2



Próbny druk 2 1/2 w 1893

Próbny druk 2 1/2 w 1893

Wydawnictwo  
J. WOLNIEGO  
KRAKÓW, P. S. 1000

WYDAWNICTWO  
"CONDOR"  
J. WOLNIEGO  
w Krakowie, P. S. 1000  
KRAKÓW 1893

Próbny druk 2 1/2 w 1893



KOMUNALNA  
KASA OSZCZĘDNOŚCI  
MIASTA KRAKOWA  
W KRAKOWIE  
SZPITALNA 15

Kraków, dnia 6 MAJ. 1943

47

REALIZACJA

książeczki oszczędnościowej Nr

100201  
458629  
(F. Winiokiewicz Stomochan)

Wyplacono:

w kapitale . . . . . zł

1317.79

2% od 1 11 do 6 15 1943 . . . . . »

9.41 zł 1327.20

Potrącono:

...% eskontu od zł . . . . . za dni . . . . . zł

za książeczkę (druk) . . . . . »

1-

... » . . . . . »

1.-

Netto do wypłaty . . . . . zł

1326.20

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI  
MIASTA KRAKOWA  
W KRAKOWIE  
Likwidatura wkładek i zwrotów

*[Handwritten signature]*

*[Handwritten initials]*



6 MAR 1943

KRAJOWY

REAL ZACLA

Krajowa Organizacja

KOMUNALNA KASA Oszczednosci  
MIASTA KRAKOWA  
W KRAKOWIE  
KRAJOWA

Wysokość:

w rachunku

Podsumowanie:

na rachunek (dla)

Nota do wyjazdu

KOMUNALNA KASA Oszczednosci  
MIASTA KRAKOWA  
W KRAKOWIE  
Krajowa Organizacja



Palne stymolene 500 statyr

48

14/12 945

FAN M. LEPUCKI  
PRACOWNIA KAMIENIARSKA  
I WYRÓB SZTUCZNYCH KAMIENI  
KRAKÓW, RAKOWICKA  
2 st. Repurli

Palne stymolene  
500 statyr

15/1 946

STEFAN M. LEPUCKI  
PRACOWNIA KAMIENIARSKA  
I WYRÓB SZTUCZNYCH KAMIENI  
KRAKÓW, RAKOWICKA

Stymolene resitz 500 statyr  
2 st. Repurli

13/3 946

STEFAN M. LEPUCKI  
PRACOWNIA KAMIENIARSKA  
I WYRÓB SZTUCZNYCH KAMIENI  
KRAKÓW, RAKOWICKA



ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-KAMIENIARSKI ORAZ WYRÓB  
SZTUCZNYCH KAMIENI

**STEFAN M. LEPUCKI**

KRAKÓW, UL. RAKOWICKA 33. — TELEFON

Kraków, dnia 28-11-1945.

Stygnymodem salistke  
500 stolyk.  
na wyrycie napisu  
alla B. P. Dr Prof Stanislaw  
Wioslalkiewicz  
restu płatne natami w grud  
i styczniu 1946  
dalsza salistke stygnymodem 500 st  
restu porostate 1500 stolyk  
płatne okremia natami od  
15 stycznia 1946

STEFAN M. LEPUCKI  
PRACOWNIA KAMIENIARSKA  
I WYBÓR SZTUCZNYCH KAMIENI  
KRAKÓW, RAKOWICKA



Abschnitt für den Empfänger  
Odcinek dla odbiorcy

---

Konto

92 rzec

48  
D

Rentenkammer

WARSCHAU C 1

Mazowiecka 9

188.06

R. 1113







Abschnitt für den Empfänger  
Odcinek dla odbiorcy

SD

Konto 92

Rentenkammer

WARSCHAU C 1  
Postfach 79

24 99 Gr  
Zl

344/1-13.28

IV.43

Nr. 59784



1870

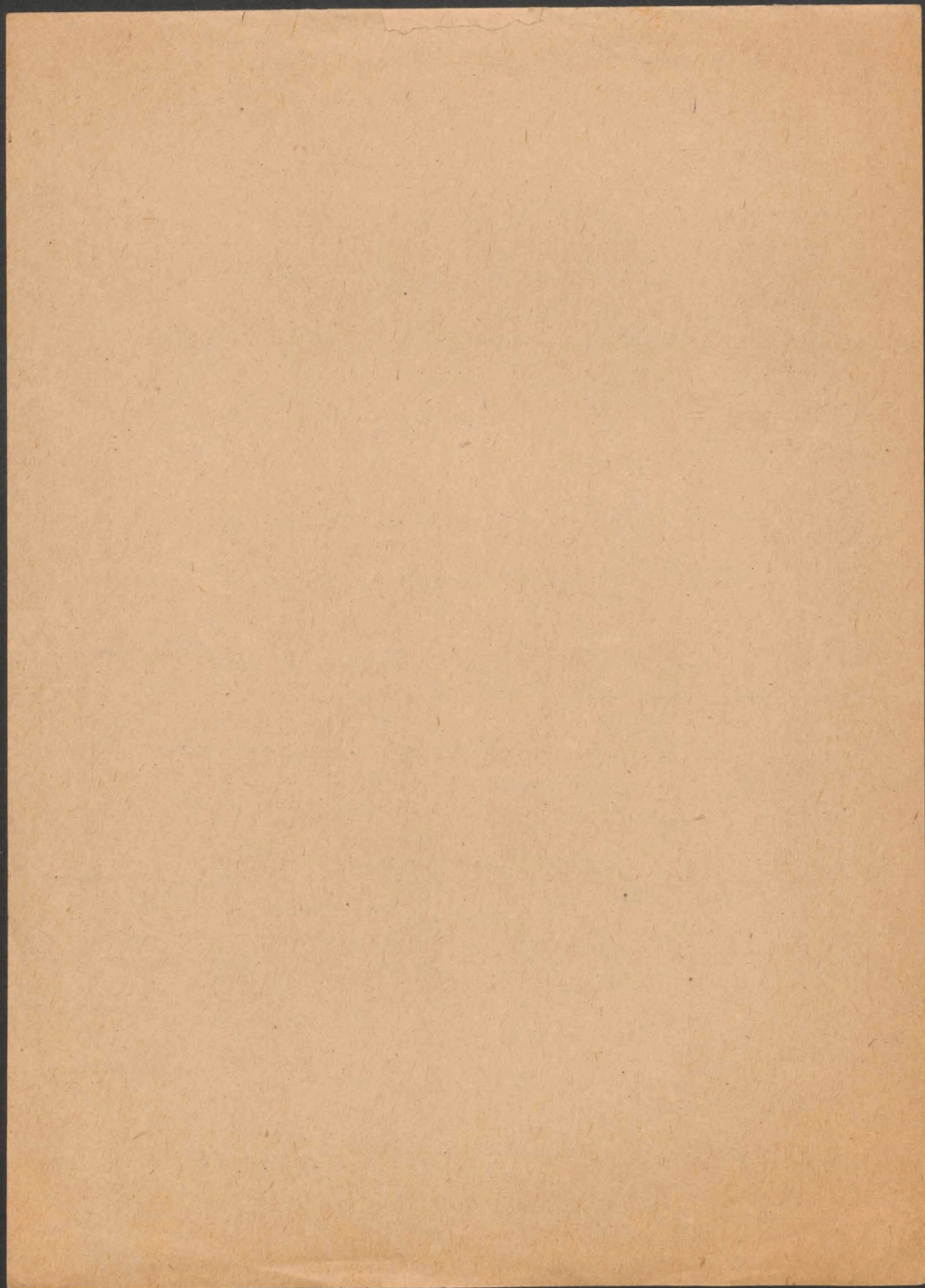
1871

1872







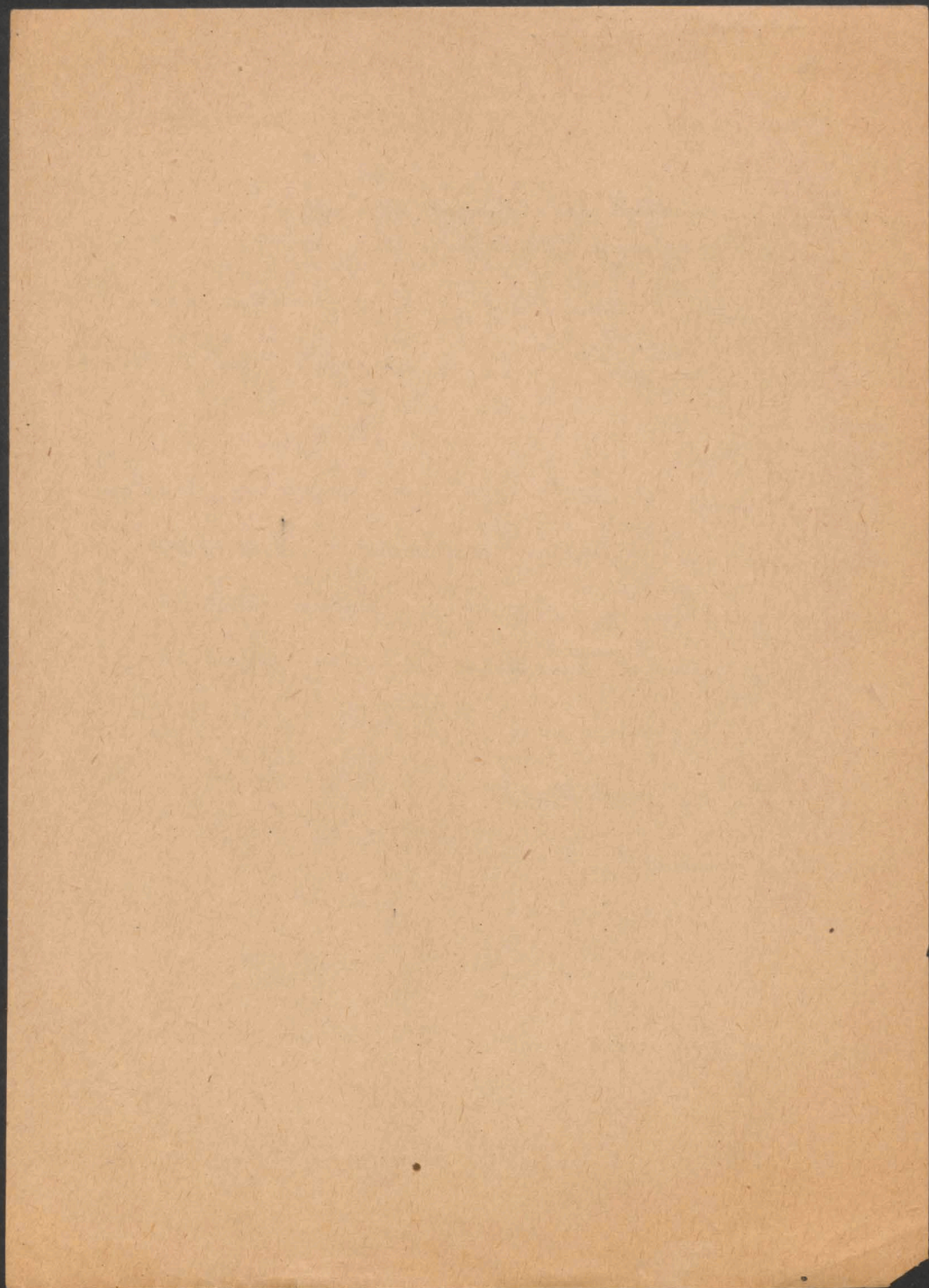




wykonawca  
Dietam „Historja teatru polskiego” w dwu tomach<sup>2</sup>  
| przypisane (1200 str. w średniowieczu) (w)  
całkowity Teatr, którego pierwszy sk. do wieku XX wyprzedza  
wieloletni przebieg pod ręką.  
Dziś to datam miesięcy do przepisania na  
maszynie i zagięto w Warszawie „Stawicki”  
autograf wrócił do moich rąk, tylko maszynowe  
zagięty.

U nas były przedstawienie Tomowe, nasycenie  
memoriów lokatorów, rewizje, a ostatnia  
wizyta gestapowców doposażta miary. Kryjda  
np. jaka osoba, kade to i owo i wreszcie „Pan  
jest rzymski, no i Pani to samo, ja tylko  
z przyjaźni! ostrzegam” Waz najciekawsze  
nie odpowiadał, ale widziałam w ty z nim  
dziej. widzieli tacy opiekunowie z nas ba  
nieczego innego lokatory i ich pijane awan,  
swoy wykonierz. Zreszta bieda dusita. 2000  
mieszkanie dawat Prentenkammer i jakas  
byta również meta profesorska raportowa,  
(jako od 1940 r.) Wzgl wyprzedawato ty co





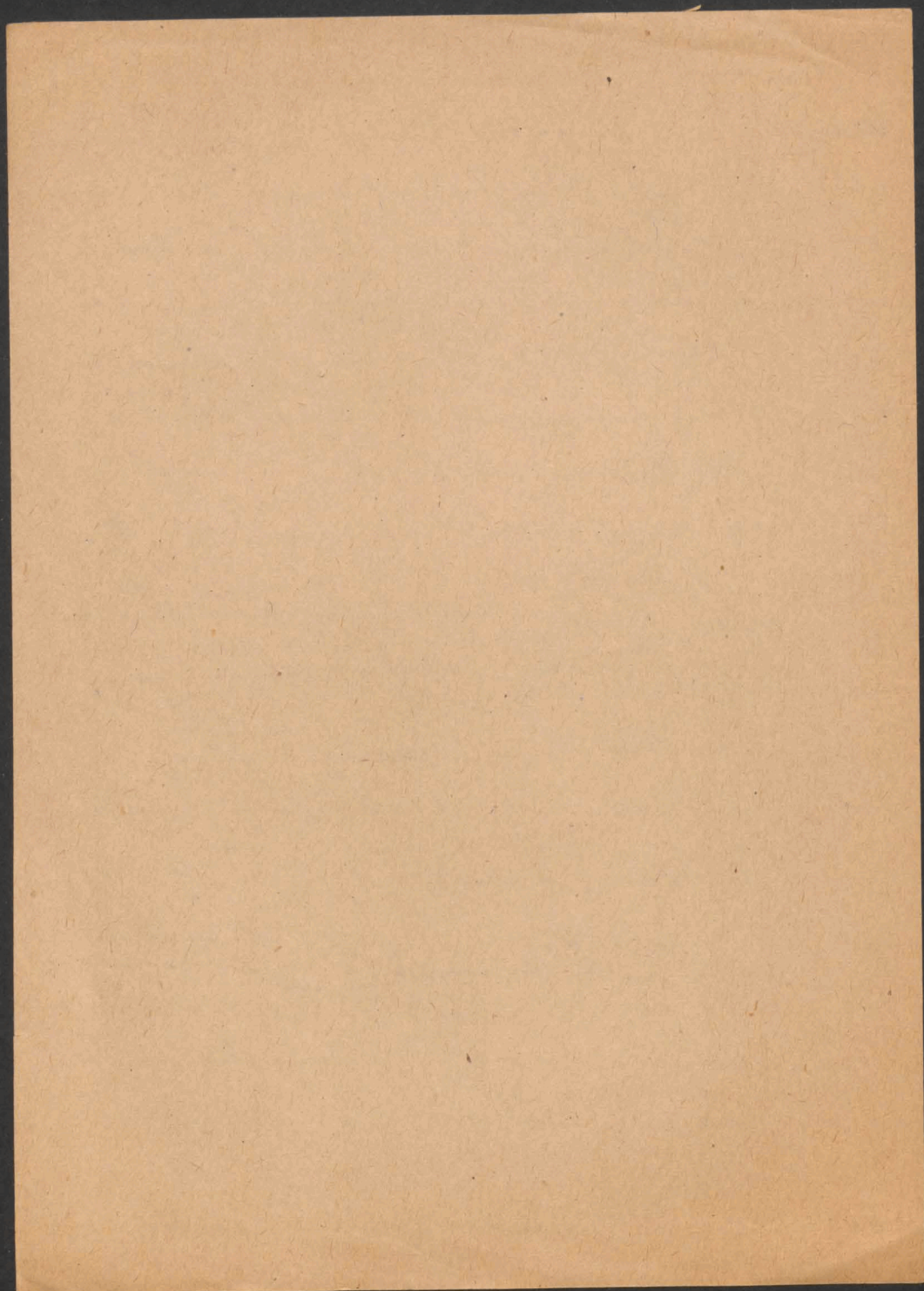


lepiej rzeczy i gracjami Kontowiczów.

Charytatywnie czynności profesora, jak i w całym  
życiu, nie były oficjalne. Przyradził kto z uczniów  
prosić o co, to dawał rzeczy ubrań ze siebie i  
wspierał ile mógł w pierwszych latach wojny;  
pamięć - nie było co dać, chyba z przestawek  
dawał z ograniczonym; ale my jakos' nie dostawa-  
liśmy jak Witka padzielnik. To się widzielo pomniejszająco.  
Co do prac naukowych, to pracował nad „Życiem  
Teatru polskiego”, aż go wykończył i nad  
monografią Stowackiego. <sup>którego autograf posiadam do</sup> Te dwie prace  
były zupełnie <sup>zapisane maszynowo w 20 latach</sup> przygotowane do druku, prócz  
dopełnień - których w wojennych <sup>okresach</sup> czasach  
robić nie mógł. Również jest gotowy  
moje <sup>jego</sup> autograf rozprawy „Wpływ litera-  
tur romańskich na lit. polską”. <sup>Zupełnie</sup>  
wtedy se obmyślał, aby u siebie zorganizować  
Komitet, ale awantury miasteczniowe przeszkadza-  
ły w tym na razie, a potem już się nie  
brakło.

Odznaczenie posiadał tyłko <sup>20</sup> polskimi czasami







1) Był Komandorem orderu Polonia Restituta <sup>454</sup>  
ze specjalnym wyróżnieniem owoce patriotyzmu  
i wytrwałości pracy Profesora na Katedrze Umiejęt-  
ności i honorowego k. J. 21. I. 1938  
Członkiem wyemigracji P. A. U., mianowany był  
Grodzie 5 1919 r.

Członkiem czynnym Towarzystwa Naukow. w Warszawie?

Sierpnia r. 1919

Członkiem honorowym Tow. Polonistów Wsch. J. 26. II. 1935 r.

Członkiem Tow. Nauk. Poznańskich - 1926?

Zastępcę jego było w tym czasie być bezkarnym,  
promiślowej prawdy słowa w nauce. Spokożny,  
mianowicie się, nie robiący różnicy wód  
karniów dla żadnych uboższych wzglądów,  
nie miał zawzięci partyjnych ale wewnątrz  
Kościelny przedmiotem było szczerze. Tak  
umiał sobie Kochanowskiego, bo był on  
tym zdrojem polskości i wrogim z rękawicy  
swoją polską. "Żadna retoryczna deklamacja  
patriotyczna nie może się równać w wyniku  
z takim prostym miedziem mitologicznym adletem  
krotoń" więc jednak z pewnością obecnie profesor  
mówi o "dziejach wawelskich" Takim krotoń

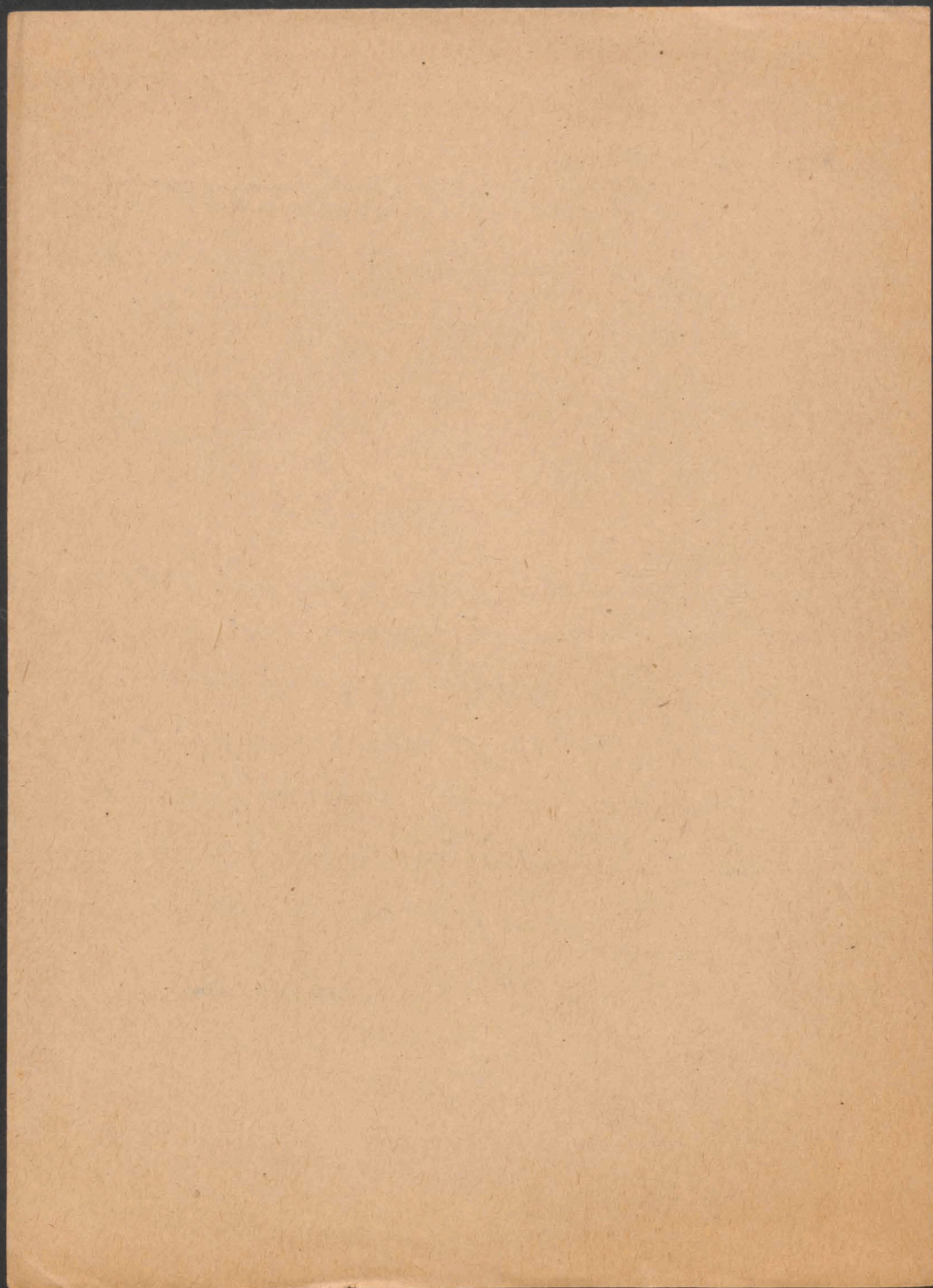


Prace o 14 listach autografy wykładu  
Dawidowskiego <sup>opracowanie dr. Sleszyńskiego</sup> o historii i hod. pszczoł-











## Pamięci zmarłych Członków P. A. U.

Leon Sternbach, jeden z najstarszych członków Akademii, filolog klasyczny (hellenista) europejskiej miary oraz bizantynista światowej sławy, który swymi sukcesami naukowymi godnie kontynuował pionierskie w tym zakresie badania Krumbachera. Działalność naukowa przynosi mu wiele zasłużonych odznaczeń, jak np. członkostwo Akademii Umiejętności w Pradze, Society for the Promotion of Hellenic Studies w Londynie, Austriackiego Instytutu Archeologicznego w Wiedniu i w. in., a praca pedagogiczna na uniwersytecie i opieka nad uczniami, nacechowana niezwykle (nieraz nawet nadużywaną) dobrocią, zaskarbia mu szczerze przywiązanie i wdzięczność całej generacji polskich filologów klasycznych. Wśród uczonych polskich i obcych cieszył się niezachwianym autorytetem, a szczególnym uznaniem, na tle wspólnych zamiłowań badawczych, zaszczycał go osobiście papież Pius XI.

Studiami swymi objął głównie dział grecki, i to zarówno epokę klasyczną, w której już pierwsza praca Meletemata Graeca, przynosząca światowy rozgłos 22-letniemu doktorowi, okazuje jako główne cechy jego talentu niezwykle ścisłość badania i zdumiewającą pomysłowość kombinacji — cechy widoczne również w jego późniejszych pracach, dotyczących egzegezy filologicznej rozmaitych autorów, zwłaszcza Homera — jak i epokę bizantyńską, w którym to dziale szereg nieznanych lub mało znanych przedtem autorów, jak np. Georgios Pisides, Joannes Geometres, Patriarchowie Methodios i Ignatios, Konstantinos Manasses, Nikolaos Kalliakles i i., dopiero dzięki jego wydaniom tekstów, interpretacjom i badaniom ukazuje się nauce światowej z nowym



puścić nie możemy! Wartość kulturalną każdego kraju osądza się w pierwszym rzędzie miarą jego najwyższej instytucji naukowej, jego akademii.

Stojąc u progu nowej epoki, odwołujemy się do społeczeństwa, aby Akademię darzyło takim samym zaufaniem, jak ją darzyło już przez dziesiątki lat. Najwymowniejszym dowodem tego zaufania były liczne zapisy, darowizny i fundacje, których listę co roku na uroczystym posiedzeniu sekretarz generalny ogłaszał. Czuję się szczęśliwym, mogąc i w tym roku zawiadomić, że w toku jest sprawa darowizny dwóch poważnych obiektów miejskich w Warszawie, ocalałych szczęśliwie, które szlachetny ofiarodawca przeznacza na cele Akademii. Byt nasz jest w tej chwili nieustalony, równocześnie potrzeby są ogromne. Ufamy, że przy Boskiej pomocy, zaufaniu społeczeństwa i poparciu Rządu zdołamy wyprowadzić nawę Akademii na spokojniejsze wody ku dobru nauki polskiej, ku dobru silnej, demokratycznej, wolnej i wolność nade wszystko miłującej Polski.

---



Na Wydziale filologicznym zmarło 10 członków czynnych

1. Leon Sternbach
2. Ludwik Ćwikliński
3. Tadeusz Zieliński
4. Ignacy Chrzanowski
5. Stanisław Windakiewicz
6. Władysław Kotwicz
7. Roman Dyboski
8. Zygmunt Łempicki
9. Julian Pagaczewski
10. Ludwik Bernacki

i ośmiu członków korespondentów

1. Mojżesz Schorr
2. Józef Morawski
3. Józef Jakub Muczkowski
4. Zygmunt Batowski
5. Leon Kozłowski
6. Stanisław Schayer
7. Antoni Śmieszek
8. Kazimierz Piekarski

Na Wydziale historyczno-filozoficznym zmarło pięciu członków czynnych

1. Władysław Abraham
2. Bronisław Dembiński
3. Fryderyk Papée
4. Stanisław Estreicher
5. Roman Rybarski

i siedmiu członków korespondentów

1. Ignacy Koschembahr-Łyskowski
2. Kazimierz Chodyncki
3. Ludwik Krzywicki
4. Ks. Alfons Mańkowski

5. Józef Siemieński
6. Roman Longchamps de Berier
7. Eugeniusz Waškowski

Na Wydziale matematyczno-przyrodniczym zmarło  
dwunastu członków czynnych

1. Józef Morozewicz
2. Michał Siedlecki
3. Kazimierz Białaszewicz
4. Karol Dziewoński
5. Stanisław Zaremba
6. Stefan Kreutz
7. Zygmunt Wóycicki
8. Mieczysław Centnerszwer
9. Jan Nowak
10. Feliks Rogoziński
11. Stefan Mazurkiewicz
12. Seweryn Krzemieniewski

tudzież jedenastu członków korespondentów

1. Samuel Dickstein
2. Stefan Kopeć
3. Jan Tur
4. Józef Trzebiński
5. Wilhelm Friedberg
6. Benedykt Fuliński
7. Józef Paczoski
8. Wacław Baehr
9. Jerzy Smoleński
10. Stanisław Pawłowski
11. Stanisław Sokołowski

Na Wydziale lekarskim zmarło dwunastu członków  
czynnych

1. Adolf Beck
2. Emil Godlewski



ringa i Brücknera opanowywał on orkana nowoczesnej filologii, łącząc ostrożną ścisłość jednego z rozmachem badawczym drugiego. Zainteresowaniami swymi objął całokształt kultury duchowej i literatury polskiej, ale najbliższe mu były okresy wieku złotego i romantyzmu. Z bogatego dorobku naukowego wspomniemy tylko monografie o Bielskim, o Fredrze i nieogłoszoną jeszcze o Krasieńskim, studia o Reju, Skardze, Kochanowskim, satyrze staropolskiej, Mickiewiczu i Słowackim, charakterystykę romantyzmu i w. i. Znakomity, zarazem wychowawca skupił koło siebie dużą gromadę uczniów, a lata jego profesury w Uniwersytecie Jagiellońskim stanowią istny złoty wiek naukowego studium historii literatury polskiej. Długi poczet dzieł i rozpraw jego uczniów dowodzi tego najoczywiściej. W organizacji nauki polskiej miał też wybitny udział jako czynny członek Warszawskiego Towarzystwa Naukowego, Kasy Mianowskiego i Polskiej Akademii Umiejętności, gdzie przez wiele lat był przewodniczącym Komisji historii literatury.

Wyteżona służba nauce nie wyczerpywała wszelako całego bogactwa tej iście renesansowo bujnej indywidualności. Niezrównany nauczyciel miał serce otwarte dla szerokich rzesz młodzieży, otaczał je opieką i orędownictwem także po opuszczeniu progów uniwersyteckich. Pełny człowiek żywo wciąż interesował się życiem narodu i często dawał temu wyraz w wypowiedziach publicystycznych, cechujących się zarówno trafnością sądu, poczuciem odpowiedzialności, jak i nieugiętą odwagą cywilną. Był to istotnie «piękny i dobry duch człowieczy w gorącej piersi polskiej». Zdradziecki podstęp wroga oderwał go od pracy nad 2. tomem Historii literatury polskiej. Żywot wypełniony długą i owocną służbą nauce i narodowi zamknął się śmiercią męczeńską w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen.

Stanisław Windakiewicz był uczonym na miarę, która czyni go najwybitniejszym przedstawicielem polonisty w epoce tzw. neofilologizmu. Rozległa tradycja literacka, niezwykle uzdolnienia do badań źródłowych, niemałe zaintereso-



Wśród strasznych warunków wojennych przygotował do  
druku „Dzieje Teatru polskiego” od średniowiecia po  
krytyczny) aż po wiek XX — trzy tomy. Przygotował  
również monografię o Stowrożeniu.

wanie osobami twórców, duży temperament pisarski, oto cechy stawiające go wyżej nad szereg jego współczesnych. Drobniarzowski, analityk, wnikliwy komentator, niepośledni psycholog, stanął on chyba najwyżej w swych studiach o Reju, Skardze, a szczególnie Kochanowskim. Znał, jak nikt przed nim, dzieje teatru polskiego i pracował nad nimi do końca. Wrażliwy niepospolicie na sprawę ekspresji w dziele, był doskonałym w odkrywaniu genezy psychologicznej, społeczno-kulturalnej, literackiej. Pisał przede wszystkim dla specjalistów, ale i zdobywał się też na prace przeznaczone dla szerszych warstw społeczeństwa. Jego twory, wywołując dyskusję, otwierały zwyczajnie rozległe perspektywy i wyjaśniały dużo ciemnych i nierozwikłanych zagadnień. Ich wartość będzie rosła w przyszłości.

Władysław Kotwicz, orientalista, znakomity znawca języków altajskich i ludów stepowych Azji wschodniej i środkowej, urodził się w r. 1872 w Osowie, ziemi wileńskiej. Długie lata, bo aż do r. 1923, spędził w Rosji, gdzie odebrał gruntowne wykształcenie orientalistyczne na uniwersytecie w Petersburgu i gdzie następnie działał przez przeszło dwadzieścia lat jako docent i profesor tegoż uniwersytetu, wychowując całe pokolenie młodych orientalistów rosyjskich. Gorący Polak, skorzystał z pierwszej sposobności, by przenieść się do Polski. Zaproszony w r. 1923 na katedrę zwyczajną języków i ludów dalekiego Wschodu. Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, rozwijał tam aż do wybuchu wojny niezwykle owocną działalność naukową, pedagogiczną i organizacyjną. Jako badacz odznaczał się rozległą wiedzą, obejmującą języki niemal wszystkich ludów Azji środkowej i północnej, i wielkim krytycyzmem, nie unikając równocześnie śmiałych koncepcji naukowych. Początkowo ogłaszał swe prace niemal wyłącznie w języku rosyjskim.

Po powrocie do Polski wydawał swe rozprawy i artykuły w języku polskim lub francuskim. Z ważniejszych należy wymienić: O chronologii mongolskiej (1925 i 1928), Les dialectes tongous de Bargouzine (1923), Contributions aux



## Stanisław Windakiewicz

(1863—1943)

Zmarły w dniu 9 kwietnia 1943 Stanisław Windakiewicz honorowy profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego (od 1938 r.) i członek czynny Polskiej Akademii Umiejętności (od r. 1919) należał do najwybitniejszych przedstawicieli naszej historiografii literackiej; był jednym z filarów jej wspaniałego rozwoju na przełomie XIX i XX w. Dziecko i wychowanie atmosfery duchowej Krakowa, w mieście tym wzrósł i dojrzał duchowo i spoił się z nim najistotniejszymi włóknami swego ducha; z nim związana była cała jego kariera profesorska od docentury, uzyskanej w r. 1896, poprzez tytułarną profesurę nadzwyczajną (od 1903) po profesurę zwyczajną (1912), oraz działalność naukowo-literacką. Znał i umiłował każdy zakątek Krakowa, zwłaszcza wzgórza wawelskie, opromienione blaskiem świętości i wizją najpiękniejszych wspomnień przeszłości, którego był entuzjastą i wielbicielem.

Stanisław Windakiewicz urodził się w Drohobyczu 24 listopada 1863. Studia gimnazjalne odbył w sławnym gimnazjum św. Anny w Krakowie, gdzie w r. 1882 uzyskał świadectwo dojrzałości. Znakomity jego zespół nauczycielski (Zbigniew Kniaziolucki, Leon Kulczyński, Jan Czubek, Teofil Ziemia, Juliusz Miklaszewski) skierował umysł młodego gimnazjalisty do humanistyki. O wstąpieniu na Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego zdecydowało, jak to sam wyznał — (*Z moich wspomnień*. Pół wieku wspomnień uczniów Gimnazjum im. B. Nowodworskiego w Krakowie, Kraków 1938) — odczytanie wykładów geografii W. Pola. W uniwersytecie największy wpływ na rozwój duchowy Windakiewicza wywarł nie tyle ówczesny profesor historii literatury St. Tarnowski, którego dyletanckie estetyzowanie i politykowanie z katedry stanowiło zasadnicze przeciwieństwo cech umysłowych Windakiewicza, ile wielka osobowość twórcy J. Szujskiego i wpływ jego atmosfery duchowej. Jeśli wyraźną skłonność do poszukiwań archi-



walnych, rys pozytywizmu źródłowego i ostrożne stąpanie po gruncie faktów ustalonych można wiązać ogólnie z przeszkoleniem metodyczno-historycznym, oddziaływaniem Smolki i studiami w Archiwum Watykańskim, to jednak pewne właściwości umysłowości Windakiewicza łączą się bezwątpienia z postacią Szujskiego. Zainteresowania dla dziejów oświaty i szkolnictwa, jako podbudowy i podłoża dla rozwoju piśmiennictwa, silne podkreślenie znaczenia cywilizacyjnego Uniwersytetu Krakowskiego w XV wieku, ujmowanie jego historii, nie jako katalogu nazwisk i tytułów, ale jako prawdziwego i analitycznego obrazu najważniejszych kwestii z dziejów naszej cywilizacji, przekonanie tylekroć podkreślane o młodszości naszego rozwoju kulturalnego i wiążącej się z nim konieczności doszukiwania się źródeł życia umysłowego i literackiego Polski na Zachodzie Europy, w ogniskach kultury włoskiej, hiszpańskiej, francuskiej i angielskiej; wiara, że dopiero poznanie bliższych i dalszych sąsiadów zdobyło dla nas odpowiednie stanowisko w gronie narodów cywilizowanych — były niewątpliwie odblaskiem też Szujskiego. Obok Szujskiego także ogólny wpływ krakowskiej szkoły historycznej da się zauważyć na umysłowości Windakiewicza. Surowy sąd jego o dorobku i wartości życia duchowego Polski przedrozbiorowej, ostra krytyka głównych cech kultury staropolskiej, a szczególnie jej bierności, perceptywności, wybitnej skłonności do naśladownictwa, zmateralizowania i praktycznego nastawienia, jest tego wyraźnym dowodem. Podobnie podkreślanie nikłości zainteresowań intelektualnych warstwy przodującej w Polsce, a ciemności i zabobonności szerokich warstw społeczeństwa, oraz jego niewyrobiaenia politycznego, płynie bezwątpienia z poglądów szkoły krakowskiej.

Pierwszą podniętą do pracy twórczej Windakiewicza stanowiła trzechsetna rocznica zgonu J. Kochanowskiego i urządzony w związku z nią zjazd naukowy w Krakowie (1884). Skierowała go ona do badań źródłowych nad tym poetą, odznaczających się wnikliwością i starannym opracowaniem archiwalnym (*Nieznane szczegóły o rodzinie Kochanowskich*, zebrane z aktów ziemskich radomskich i konsystorskich krakowskich, 1885, *Życie dworskie J. Kochanowskiego*, 1885, *Pobyty Kochanowskiego za granicą* 1885).

Jeszcze głębsze znaczenie dla rozwoju twórczości Windakiewicza miał wygłoszony na zjeździe Kochanowskiego referat Kazimierza Morawskiego o poszukiwaniu źródeł humanizmu polskiego, który skierował go na szeroki szlak badań nad związkami kulturalnymi Polski z Włochami. W r. 1885 odbył pierwszą



podróż do Włoch, następnie w latach 1886/7 i 1888/9 pracował w ekspedycji rzymskiej Akademii Umiejętności, z której ramienia przestudiował szereg archiwów uniwersyteckich (Padwa, Bolonia, Siena), oraz archiwa we Florencji, Ferrarze i Rzymie. Wynikiem ich był bogaty plon przyczynków źródłowych, oraz prac konstrukcyjnych, które mimo pewnych braków metody heurystycznej i zbyt pospiesznego tempa gromadzenia materiału, pomnożyły zasób naszych wiadomości o głównych środowiskach studiów polskich we Włoszech w Padwie i Bolonii, uwypuklając popularność i znaczenie tych studiów w naszym życiu umysłowym.

W trakcie tych studiów w r. 1887 uzyskał Windakiewicz doktorat filozofii na Uniwersytecie Krakowskim. Nie zadowalając się tym, dla pogłębienia wykształcenia udał się jeszcze w r. 1887/8 do Monachium i Berlina, a w r. 1891/2 do Paryża. W r. 1891 skończył się u Windakiewicza właściwy okres pracy przygotowawczej, oraz poszukiwań archiwalno-bibliotecznych. Wynikiem tych ostatnich były liczne przyczynki do biografii Kl. Janiejusza, Górnickiego, Kochanowskiego, oraz najcenniejszy z nich, wydanie aktów Rzplitej babińskiej, tego specyficznego wytworu życia kulturalnego ziemiaństwa staropolskiego (1894), dalej studia nad twórczością głównych przedstawicieli poezji polsko-lacińskiej (*O rekopisach poezji Kalimacha* 1891, *Liryka Sarbiewskiego* 1891,) oraz przygodnymi związkami znakomitych poetów włoskich z Polską (*Guarini i jego poselstwa*, 1889, *Tasso i Reszka*, 1890).

Koroną tych prac, przyczynków i wypisów źródłowych była rozprawa: *Padwa. Studium z dziejów cywilizacji polskiej*, (1891), z jej dość nieoczekiwanym finałem, odróżnieniem w oddziaływaniu humanizmu włoskiego na polski dwóch faz: okresu wcześniejszego florencko-bolońskiego, twórczego i płodnego duchowo oraz padewsko-weneckiego z jego wybitną skłonnością do powierzchowności, naśladownictwa, sensualizmu i pompatozności.

Na lata 1891—97 przypadło powstanie szeregu portretów literackich poetów i prozaików staropolskich: Sarbiewskiego (1891), St. Grochowskiego (1891), Reja (1895), wreszcie P. Skargi, skreślonych wedle modnego wówczas schematu biograficzno-psychologicznego wzorowanego na niezrównanych mistrzach francuskich, Tainie, Sainte-Beuveie, Boissierze i innych. Nierównne były one w plastyce portretowanych osobistości, w odtworzeniu i ocenie ich charakteru i talentu. Najbardziej pochlebne było studium o Reju, zbyt wyolbrzymiające skalę jego talentu literackiego i wrażliwości artystycznej (doczekało



się trzech wydań). Przeciwnieństwem jego były dwa starannie przemyślane i skomponowane, dużym krytycyzmem odznaczające się portrety Sarbiewskiego i Skargi. Studium o *Liryce Sarbiewskiego* (1891), zawierało niezrównany komentarz do rozwoju talentu artystycznego tego najwybitniejszego poety polsko-łacińskiego, oraz analizę zalet i słabych stron jego ducha twórczego. Brak istotnego natchnienia i szerokiej skali uczuć, brak pogłębienia treści, przy rażącej przewadze wyobraźni, zdaniem Windakiewicza, sprawiły, że „przy duszy polskiej nie stał się on poetą narodowym, a przy religijności poetą naprawdę religijnym”. Znakomity, wnikliwy portret duchowy Skargi stanowił niemniejszą rewelację, przynosząc odbronzowienie go jako człowieka i pisarza. Obok wspaniałych zalet Skargi podniósł Windakiewicz słabe strony jego umysłowości i charakteru: przy bujnej fantazji, która zrobiła Skargę literatem, stwierdzał jednostronny kierunek jego talentu pisarskiego, przy niewyczerpanej energii umysłowej i żelaznej woli mierność inteligencji, brak umysłu prawdziwie twórczego, przy jasno wytkniętym celu życiowym, umiejętność dostosowania się do środowiska, która sprawiła, że ideał etyczny Skargi nie dość w rezultacie głęboki był tylko „modyfikacją wizerunku szlachcica poczciwego w zastosowaniu do nowych czasów”. Nie dziwnego, że ukazanie wielkiego pisarza w całkowicie nowym świetle spowodowało, iż książka Windakiewicza ukazać się mogła dopiero w 30 lat po jej napisaniu.

Równocześnie z powstaniem tych portretów literackich zajął się Windakiewicz badaniami nad leżącą odłogiem historią teatru polskiego. Budziła ona w nim zajęcie nie tylko przez wzgląd na historię obyczajów, ale ponieważ teatr wedle słów Windakiewicza jest „najważniejszą gałęzią kultury każdego cywilizowanego narodu, a u nas jednym z dowodów stałego współżycia Polski z kulturą Zachodu”. Studia nad historią teatru otwarła rozprawa o *Pierwszych kompaniach aktorów w Polsce* (1893), wiążąca ich powstanie z bujnym rozkwitem komedii ludowej w latach 1550—1650 i ustaleniem się przedstawień pasyjnych w miejscach odpustowych. Po tej rozprawie przysłała rzecz o *Teatrze Władysława IV*. Raz rozbudzone zainteresowania Windakiewicza dla historii teatru przetrwały przez całe jego życie. W r. 1902 ogłosił podstawowe dzieło *O teatrze ludowym w dawnej Polsce* (uzupełnieniem tej pracy była równocześnie wydana rzecz o *Dramacie liturgicznym w Polsce średniowiecznej*, 1902). Dał w tych pracach Windakiewicz szeroko ujęty obraz teatru popularnego w jego najrozmaitszych przejawach, jak teatr dewocyjny, misteria, tragedia ludowa,



moralitet karnawałowy, intermedia, sztuki rybałtowskie. Dalejszymi ogniwami studiów teatralnych były prace poświęcone teatrowi warstw wykształconych (*Teatr polski przed powstaniem sceny narodowej* 1921), i teatrowi szkolnemu (*Teatr kolegów jezuickich w dawnej Polsce*, 1922). Zamknięciem i ukoronowaniem zainteresowań teatralnych Windakiewicza był przygotowany u schyłku życia 1939—1943 obszerny, syntetyczny zarys dziejów teatru polskiego od średniowiecza po wiek XX. Niestety gotowy rękopis przesłany do Warszawy spalił się w powstaniu.

Od roku 1904 zaczął się w twórczości Windakiewicza nowy okres poświęcony badaniom nad romantyzmem, okres charakteryzujący się studiami ściśle analitycznymi. W szeregu studiów nad twórczością Słowackiego, nad wpływami Waltera Scotta i lorda Byrona na polską poezję romantyczną, oraz w *Prologomenach do Pana Tadeusza* (1918), pragnąc uwolnić krytykę polską „od zbyt podmiotowej oceny faktów”, podjął się Windakiewicz trudu zanalizowania wpływów i oddziaływań wielkich mistrzów literatury europejskiej, Dantego, Ariosta, Tassa, Szekspira, W. Scotta i Byrona na czołowych przedstawicieli naszej poezji romantycznej, głównie Mickiewicza i Słowackiego. Mimo pewnej jednostronności (zwłaszcza jeśli chodzi o analizę Pana Tadeusza), studia te nadzwyczajnie precyzyjne i wnikliwe, w całkiem nowym świetle stawiały nasz romantyzm. Najważniejszą ich zdobyczą było ustalenie oddziaływania literatury angielskiej na genezę i rozwój naszej poezji romantycznej. Stąd przez pewien czas wielkie zainteresowanie się Windakiewicza tym tematem i próby przerzucenia tych badań na całość dziejowych związków kulturalnych Polski z Anglią. (*Skarga i Anglicy*, 1920, *Anglicy pod Chocimem i Pałatynówna Renu*, 1922, *Fredro i Szekspir*, 1929, *Brytanomania Mickiewicza* 1929).

Od r. 1925 zwrócił się Windakiewicz do dzieł o charakterze ogólnym. W roku tym ukazują się *Dzieje Wawelu*, będące wyrazem jego niezwykłego kultu dla wzgórze wawelskiego, „jedynego miejsca w którym myślało się o innej Polsce, niż tą którą się pozostawiało za sobą”, gdzie „spod całuna grobowego przemawiała inna rzeczywistość niż ta, którą było otoczone społeczeństwo”. Czterechsetna rocznica urodzin J. Kochanowskiego przyniosła syntetyczną książkę o tym poecie, zamykającą nieprzerwane zainteresowania Windakiewicza od czasów studiów uniwersyteckich nad postacią czarnoleskiego poety. Za nią poszły już niemal w całości oparte na wykładach uniwersyteckich książki: *A. Mickiewicz, Życie i dzieła*, 1935, *Romantyzm w Polsce*, 1937, *Poezja ziemiańska*, 1938, *Epika polska*,



1939. Niewydany, skutkiem wybuchu wojny, pozostało dzieło pt. *Wpływ literatur romańskich na literaturę polską*.

Jak inni współcześni mu przedstawiciele naszej historiografii literackiej: A. Brückner, P. Chmielowski, Chlebowski, I. Chrzanowski, w badaniach swych obejmował Windakiewicz całokształt zjawisk piśmiennictwa polskiego. Trudem całego życia przeorał wszędy i wzdłuż jego ogromną niwę. Skrętnie i wnikliwie uwydatniał związki organiczne literatury naszej z powszechną, odkrywał nieznanne lub zapoznane jej dziedziny (teatr), docierał do głębszych pokładów życia duchowego ludu, (młodzieńcze studium o gwarze kaszubskiej, spostrzeżenia o literackiej proveniencji pieśni ludowej). Niezrównany mistrz analizy literackiej i metody filologicznej, wnikliwie i krytycznie rozbrajał procesy twórcze największych pisarzy. Z chłodną rozważą ustalał ich wysiłek twórczy, wykrywał drogi artystycznego doskonalenia się, to znowu kreślił znakomite psychologiczne portrety przedstawicieli naszej literatury od Reja po J. Słowackiego (pozostał w rękopisie). W ostatnich latach życia coraz więcej odczuwał potrzebę syntezy, którą częściowo oddawał na użytek oświeconej publiczności.

Jakkolwiek żadna epoka, ani żaden prąd duchowy nie był mu obcy, jakkolwiek prawie każdej gałęzi piśmiennictwa i każdej niemal osobowości pisarskiej od Galla po Żeromskiego i Wyspiańskiego, poświęcił swe pióro i omówienie z katedry, przecież nie wszystkie darzył równym sentymentem. Naprawdę ulubionymi były dlań dwie epoki, humanizm i romantyzm; natomiast pomijał całkowicie prądy racjonalistyczne: oświecenie i pozytywizm. Szczególnym zamiłowaniem darzył dziedzinę związków piśmiennictwa naszego z literaturami romańskimi, właściwie z włoską (gdyż francuskiej poświęcił prac niewiele) później z angielską, wyłączał natomiast z zakresu swych zainteresowań zupełnie literaturę niemiecką.

Chłodny, rzadko entuzjazmujący się, zwolennik bezwzględnej prawdy, wzór obiektywizmu naukowego, patrzył Windakiewicz na rozwój literatury polskiej w jej związkach z zachodnią Europą. W skarbcu piśmiennictwa nie szukał łatwej pociechy, lub wzmocnienia uczuć patriotycznych. W literaturze staropolskiej widział cechy naśladowcze, naginanie umysłowości własnej do cudzej myśli; za największą bodaj zaletę uznawał świeżość jej wyrazu. Niemniej rozumiał i doceniał konieczność tej pracy odtwórczej, perceptywnej, jakiej dokonaliśmy w w. XV do XVIII. W pomnikach literatury łacińskopolskiej, w istniejącym kulcie łaciny, upatrywał świadomą dążność narodu do wkupienia się w bliską duchową łączność

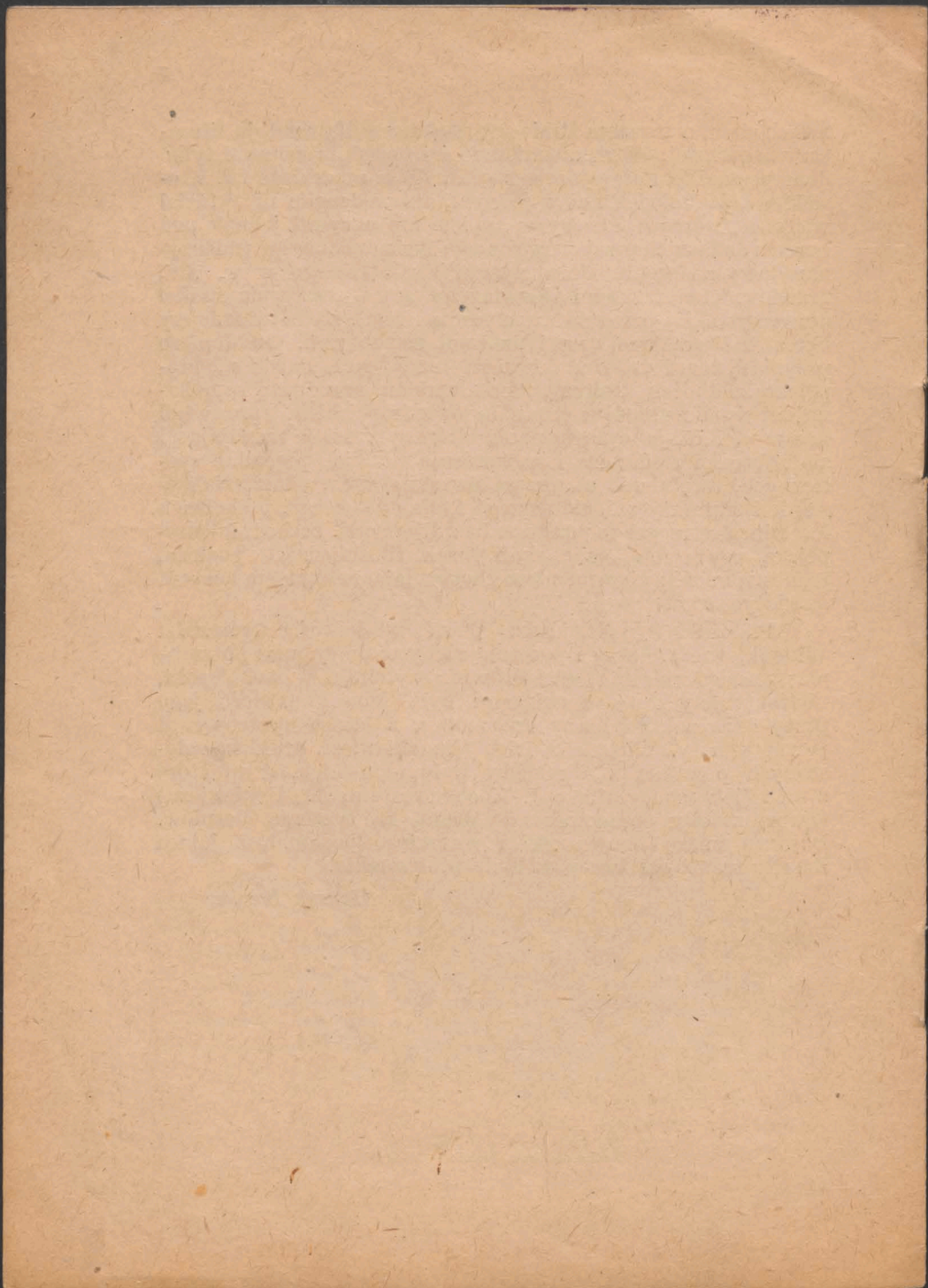


z zachodem, a zarazem konieczną podstawę dla rozwoju literatury narodowej. W piśmiennictwie staropolskim uznawał tylko dwie postaci na miarę europejską: J. Kochanowskiego i I. Krasickiego, jakkolwiek ani w jednym, ani w drugim nie widział wielkich twórców. Surowy w osądzie nie ukrywał jednak pod koreem dodatnich przejawów naszego życia duchowego (międzynarodowe znaczenie Uniwersytetu Krakowskiego w w. XV, przodownictwo zachodniej Słowiańszczyzny w zaszczipianiu idei uniwersyteckiej przed światem germańskim). Za najważniejszy okres w literaturze naszej uznawał romantyzm. On dopiero przyniósł, zdaniem Windakiewicza — zrównanie Polski z „europejską zdolnością twórczą, uświadomienie narodowej samoistności i współrzędność w gronie ludów europejskich, wprowadził nas w w. XIX jako nowy naród twórczy w dzieje rozwijającej się ludzkości”, odczucie i zrozumienie wielkich przemian społecznych, uwolnienie od przesądów stanowych, odmaterializowanie i odpraktycznienie naszego życia duchowego, jakkolwiek i w nim dostrzegał w porównaniu z literaturą zachodnio-europejską pewne obniżenie skali, brak filozoficznego podłoża, jednostronność związaną z wszechogarniającym nurtem uczucia patriotycznego.

Podnieść wypada jeszcze pewne właściwości twórczości Windakiewicza. Ścisły i pozornie suchy w pracy miał potrzebę plastycznego widzenia, wprowadzenia czytelnika w ducha epoki. Charakterystycznym zjawiskiem była konsekwentność jego pracy twórczej, możnaby rzecz upór, z jakim opracowywał pewne tematy. Większość dzieł Windakiewicza drukiem ogłoszonych powstała z wykładów uniwersyteckich, a niektóre z nich (jak monografie o J. Kochanowskim, A. Mickiewiczu) wprost zostały opracowane do druku na życzenie uczniów. Daje to miarę sumienności i wysokiego poziomu, z jakim Zmarły traktował swe powołanie profesorskie.

*Henryk Barycz*







KSIEGARNIA  
F. HOESICKA

W WARSZAWIE  
SENATORSKA 22

TEL.: 505-31, 10-68, 75-43

Rachunek w P. K. O. 3459

*M. Steersberg*

Wielmożny Pan  
Prof. St. Windakiewicz  
Krupnicza 7. II  
K r a k ó w

Warszawa, dn. 3. kwietnia 1930 r.

63

Szanowny Panie Profesorze.

Dziękujemy uprzejmie za c. list Szan. Pana Profesora z dn. 1. b. m. W związku z tem uprzejmie pozwalamy sobie zawiadomić, że w zasadzie bylibyśmy skłonni podjąć nakład tomu szkiców literackich pióra Szan. Pana Profesora. Jednakowoż do druku moglibyśmy przystąpić dopiero w przyszłym sezonie wydawniczym, t. j. na jesieni b. r.

Polecamy się względom Szan. Pana Profesora i pozostajemy z wyrazami

wysokiego poważania

FERDYNAND HOESICK

*Ferdynand Hoësick*



Warsaw, the 10th of March 1910

PAULINA  
F. HOEBSICKA

W. WARSZAWA  
KRAJOWA 23  
TEL. 2021  
WARSZAWA W. P. 10 110

Wzrost 1,60 m  
Ciężar ciała 50 kg  
Ciężar serca 120 g  
Ciężar płuc 1,2 kg  
Ciężar wątroby 1,5 kg  
Ciężar nerek 120 g  
Ciężar pęcherzyka żółciowego 10 g  
Ciężar pęcherzyka żółciowego z kamieniami 15 g  
Ciężar pęcherzyka żółciowego z kamieniami 20 g  
Ciężar pęcherzyka żółciowego z kamieniami 25 g  
Ciężar pęcherzyka żółciowego z kamieniami 30 g  
Ciężar pęcherzyka żółciowego z kamieniami 35 g  
Ciężar pęcherzyka żółciowego z kamieniami 40 g  
Ciężar pęcherzyka żółciowego z kamieniami 45 g  
Ciężar pęcherzyka żółciowego z kamieniami 50 g  
Ciężar pęcherzyka żółciowego z kamieniami 55 g  
Ciężar pęcherzyka żółciowego z kamieniami 60 g  
Ciężar pęcherzyka żółciowego z kamieniami 65 g  
Ciężar pęcherzyka żółciowego z kamieniami 70 g  
Ciężar pęcherzyka żółciowego z kamieniami 75 g  
Ciężar pęcherzyka żółciowego z kamieniami 80 g  
Ciężar pęcherzyka żółciowego z kamieniami 85 g  
Ciężar pęcherzyka żółciowego z kamieniami 90 g  
Ciężar pęcherzyka żółciowego z kamieniami 95 g  
Ciężar pęcherzyka żółciowego z kamieniami 100 g

Wzrost 1,60 m  
Ciężar ciała 50 kg  
Ciężar serca 120 g  
Ciężar płuc 1,2 kg  
Ciężar wątroby 1,5 kg  
Ciężar nerek 120 g  
Ciężar pęcherzyka żółciowego 10 g  
Ciężar pęcherzyka żółciowego z kamieniami 15 g  
Ciężar pęcherzyka żółciowego z kamieniami 20 g  
Ciężar pęcherzyka żółciowego z kamieniami 25 g  
Ciężar pęcherzyka żółciowego z kamieniami 30 g  
Ciężar pęcherzyka żółciowego z kamieniami 35 g  
Ciężar pęcherzyka żółciowego z kamieniami 40 g  
Ciężar pęcherzyka żółciowego z kamieniami 45 g  
Ciężar pęcherzyka żółciowego z kamieniami 50 g  
Ciężar pęcherzyka żółciowego z kamieniami 55 g  
Ciężar pęcherzyka żółciowego z kamieniami 60 g  
Ciężar pęcherzyka żółciowego z kamieniami 65 g  
Ciężar pęcherzyka żółciowego z kamieniami 70 g  
Ciężar pęcherzyka żółciowego z kamieniami 75 g  
Ciężar pęcherzyka żółciowego z kamieniami 80 g  
Ciężar pęcherzyka żółciowego z kamieniami 85 g  
Ciężar pęcherzyka żółciowego z kamieniami 90 g  
Ciężar pęcherzyka żółciowego z kamieniami 95 g  
Ciężar pęcherzyka żółciowego z kamieniami 100 g

Paulina  
F. Hoebsicka

Warsaw, the 10th of March 1910



64  
Lwów, dnia 10. XI. 1921.

Zasłone Wielmożny Panie  
Profesore!

Zawzięconym Taskowym  
listem Jm Pana Profesora  
i przyszłym, pełnym miarem  
niezastawionej zyczliwości  
opinią o mej książce,  
spiesząc, ze serdecznym  
podziękowaniem za to  
wszystko, zapewniam, że  
je dobre, Taskowe słowo  
Jm Pana Profesora będzie



Ma mnie hodivem do  
dalszej pracy. Umiem  
je sobie tem bardziej  
cenit, bo vim, ze procho-  
dy od mroze, nie  
kierujacego sie v sgdie  
o tudej prazy padnyni  
vrgldami, lecr vyrokni-  
jacego ravse vedle naj-  
lepszych Lvovch preho-  
nan.

Zatceram vyvany gdsbolny  
vri i povaruvia  
oddany stingu

do Han. Lemnick



65

Wiedzi  $\frac{2}{IV}$  94.

Szanowny Panie! Prze-  
proszam, iż - nieznający -  
Jmiejem fatygować Sz. Pana  
prośbą, o danię mi pewnej  
rady ważnej dla mojej wia-  
domości. Czyż to jednak,  
w Skutecz radę wspólnego  
naszego przyjaciela, Fryde-  
ryka Zolla, który wzięt  
na siebie odpowiedzialność,  
iż Sz. Pan za to mi tego  
kroku nie weźmie, a zara-  
zom rządy, iż, w obcho-  
wając mi pracę, którego

---



Kompetentniejszego i sil-  
niejszego mogącego dać objaś-  
nienia - w Krakowie nie  
znaleźć.

Chodzi mi mianowicie o  
wiadomość jak najdokład-  
niejszą, czy w ciągu roku  
ubiegłego przystano do Akade-  
demii z Kórnicka lub z Pa-  
ryża jakkolwiek pisma  
memydane Wrońskiego, lub  
papieru Wrońskiego doty-  
czące, lub czy Akade-  
mia ma zamiar wypr-  
ężyć takowe w przyszłości  
i kiedy? Wtem był ból.



Dorebowicza o dawnych już  
 pozycjonach z Kórnika  
 rękopisach matematycznych  
 Kórnickiego, wabytce  
 wrogie przez hr. Dziatyń-  
 skiego od przybranej córki  
 filozofa **Batydy** **Sam-  
 seikant**. Muia fednak  
 chodzi o rzeczy nowe  
 co do daty: mianowicie  
 o rękopisy Kórnickiego i  
 o Kórnickim, które, po-  
 śmierci Leonarda Niedź-  
 wickiego w Paryżu (gru-  
 dniu 1892), zostały na-  
 własność hr. Zamojickij  
 (prez. hr. Wład. Zamoj-







8<sup>ki</sup> Kampaqre Pomićre.

Pariz 26/XII 95. 67

Kochany Stachu! Przyjmij dzięki  
serdecznej za list pociągowy, przy-  
jacielski i żywienia i miłości.  
Wracam ci, przy nowych nocy,  
wieszając ci serce tak pomysł-  
nego ratatwiciu sprawy habo-  
litacyjnej (urządzenia mi-  
istotności twojej) i żyć, byś,  
u porówny się co żyć z uwy-  
wytawien wstępnym, zapow-  
sbiat serce wytawien i powo-  
szenie do byt mi-  
piorunow.

Wybacz, że ci trudnit uwa-  
sprawa pieniędzy, które istot-  
nie wkrótce po wytawien do  
bie karty nadersty. A propo-  
sty pomyślny byt byś ci serce  
obowiazany za informację, jak  
owa. Pracownia piotrów



się pióro. Nic miaten nigdy do  
oryginału z Arakiem w oficjal-  
ni aktami, więc nie zdaje sa-  
bie dobre sprawy, jak ja tre-  
ba redagować. Czy trzeba dawać  
toż lub <sup>kontrybucja</sup> recenzję z wykładem,  
których się szuka, i gdzie, gdzie  
we po bibliotekach studiuję?  
Co do „podwładni polności”  
wed profesorowi, omtam, że będzie  
to druk, i jessou w Krakowie  
zwyczajem uważę Rostaforskie  
mu, który wstąpił zastępowat  
i wstąpi, ale on upierał się przy  
ich potrzebie. Tu przekonał  
się, że i nicch to może wprost  
obuścić; mówitan też o tom z Ko-  
memi wstąpi, który też uważa,  
że jest to tylko formalistyka  
statutu sty pendy alnego, no sio-  
nego przez ludzi mierzających



stodunków Antyrych, w Surbo-  
 nic i Collège de France. Czy ty  
 lub kto z twych znajomych brat  
 w Paryżu taki świadome?  
 Korwinowski ma w tej kwestyi  
 napisac do Smolki; Smolka  
 zaś prawdopodobnie ciebie be-  
 dzie pytał. Ujawni go nale-  
 żywie.

do  
 my  
 st  
 Ko.  
 a,  
 z  
 his-  
 ch

Na wykładach w tym pierwszym  
 semestrze trafite bardzo miernie;  
 z rzeczy bezpośrednio mię  
 obchodzących - prawie nic niema;  
 w filozofii francuzkiej - ani jed-  
 nego wykładu; Boutroux me-  
 tanacholizm Pietrasa Kanta,  
 widać jakoby tracił; Séailles  
 lepiej nieco gada o neo-Kanty-  
 tyzmie, ale ten widoczny proce-  
 chy też niema; z estet. wy-  
 kładem - od teorii zabywa  
 bardzo ciekawie zaprowadzają



de Paris Griveau, a w Bibliotece  
de France nicie mowi o przyjacielu  
tytuach i dziele najbliz wydzialu  
przy tej samej Lafenestre. Zawsze  
w sprawie agiotem niewielkie. Inaczej  
w drugiem piotrowie bierze lepij.  
Bibliotecznie za to sadam filozofie  
francuzskiej bierze najbliz  
wydzialu przyjacielu - i more przyjacielu  
obowi polskiemu przyjacielu bierze  
syntetyczny o ten przyjacielu. More  
to by zastapilo owe sprawo-  
zdanie?

De Nivaiskiego bierze  
sja stary materijal absolutnie  
niezmiennosci. Juz w Poznaniu  
obowiazuje przyjacielu (wydzialu)  
ten z Kniag przyjacielu Kwiecila  
to autentyczny dokument  
Charakter filozofa, Swiadczenia  
i jest to wszystko, nie wydzialu



trafiać Diebsteina faktury wie-  
 ślatę jego urodzenia podawa-  
 li, a tu w Paryżu znów,  
 już do tego, bieżącego porobi-  
 łem sobie, a ma nadzieję  
 ma wiele więcej jeszcze. Tu ma  
 most, dróżki, ścieżki są już  
 z rozpisaniem Diebsteina, aby  
 może choć w czasie wyprzedzić,  
 i twierdzi, że może usiąść na  
 hydro-pierwszym zasadniczym  
 dziedzinie o Mironie.

O Ryellu, że jest w War-  
 szawie, wiem, stał się bowiem  
 niewygodnym źródłem ży-  
 wej wody, bieżącej na prze-  
 liczonej kolumnie różnorod-  
 nych warszawskich. Piasek  
 to wszystko, to woda i to wie-  
 wie, a że tego ostatniego  
 jest 9/10, bieżąca to obchodzi!



Zda się, że umarł znany wsa-  
le dobry poeta, a natęś lot  
wizerny obieru w Ram. O tym,  
aby obie rzeczy mogły odmo-  
wiedzieć istnieć, mowmy być nie  
możę, zmarłego zatem upstale-  
waj być można. Te się wtedy  
otowick 2 na potota stara  
m'ic' na mnie, cela u'lest  
bien égal. Chęć przypięca  
mnie tytutu (trę odstęp  
cher nous.) de Kardenta (prie  
p. Ryolla, który do p'ero ude  
mnie (2 uderz'iem w Kwa'nowe)  
bał się o nową p'ucyę fran-  
cuzkiej dowiedziat i dem w'ia's-  
nie karat je, p'enera'af'oo  
na'hadowai (wiele p'seud-  
maeter h'uckiady: mat'ka i  
D'is i'rae), stw'irobra tyłko



to, co widać powieściatem, i Kon-  
statyja niwowy postawi. Pas-  
sion! Jerson nigdy pasci lazu-  
row nie ugrzyli —

Bij się Baga! z kąd przy-  
puszczenie fabrykacyi na  
spółkę z Porosowicem? Obaj  
jesteśmy zolania, te wszelkie  
spółki w rzeczach literackich  
są dobre przez les iubé ois.  
Zresztą, do Len-For-ski kon-  
tryktu traktowat, zola się, u  
ja kich's ekonomikaljach czy  
politykaljach, ud ktorych,  
pale od studu, aqua i wojny,  
zachowat mnie Panie!

Coż? w Krasnowie powstaje  
podobno waty sercy prisy,  
miejcy inveni organ zwiaz-  
ku literackiego pod redak-  
cya Bartodrenica. Powi-  
niec by mieli tytuł: Ananas.

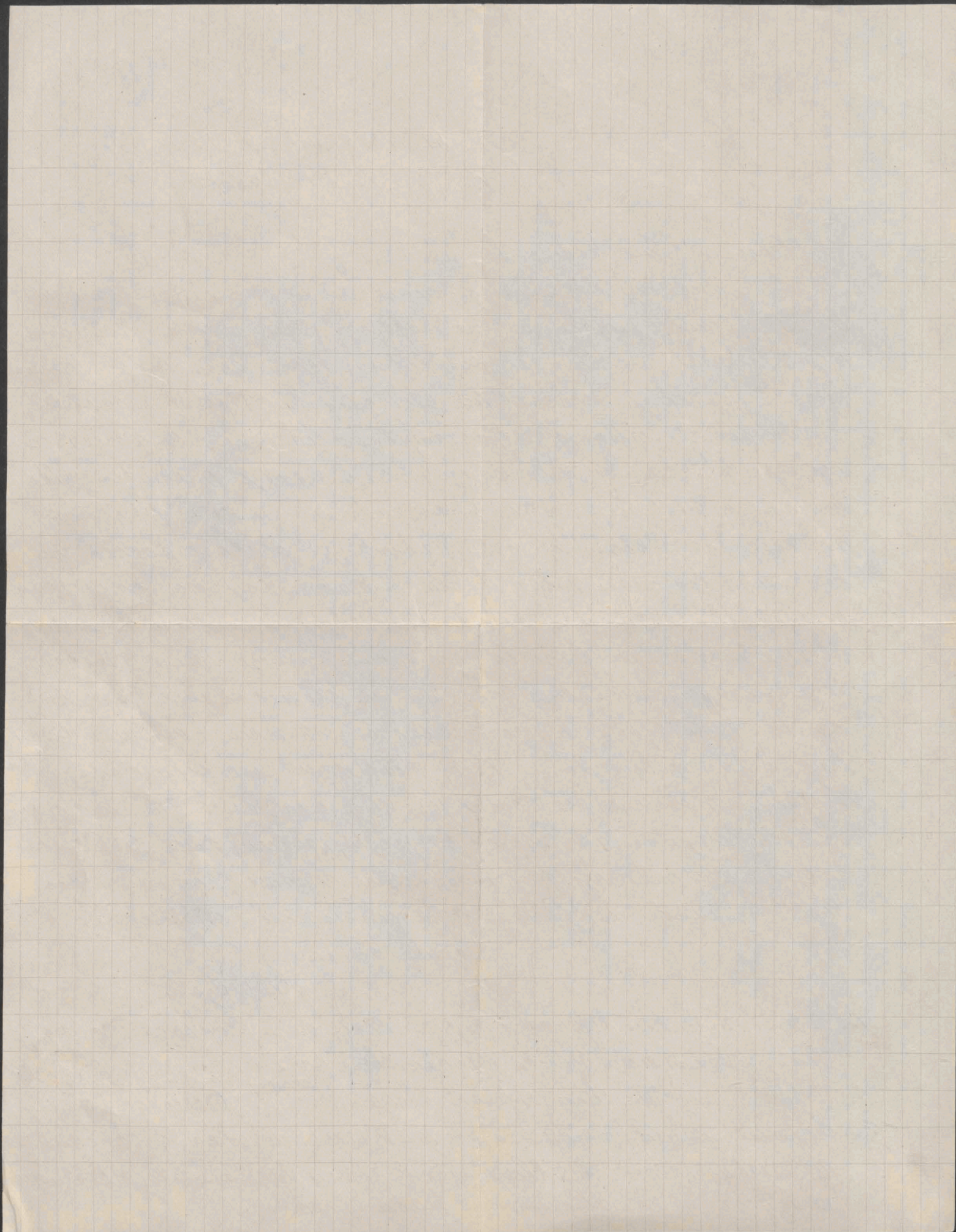














72

De la part de Mr. l'abbé A. Syzki



de Chevaleret  
Paris (13)



Polagne Cracovie

Wielkiy Pa St. Winkiewicz  
Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego

u Krakowie

ul. Kurpierska 7

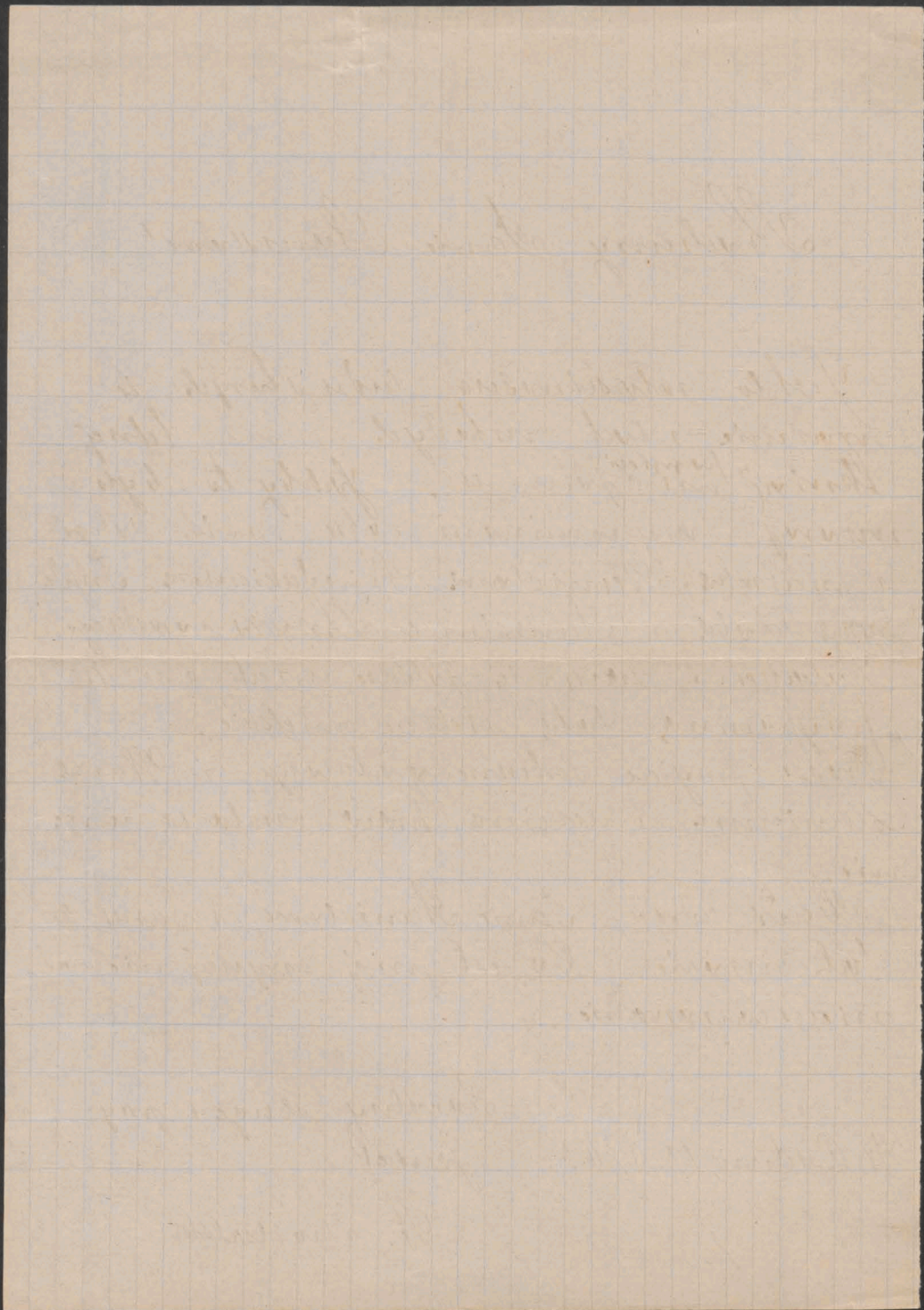














Lanosc' 19 lutego 1938. <sup>76</sup>

Czcigodny Panu Profesorze!

Rożnosc'nie z tym listem wysyłam  
pierwszy zeszyt "Teki Lanoskiej".

Uważam za swój miły obowiązek jeszcze  
raz serdecznie podziękować Czcigodnemu Panu  
Profesorowi za ofiarowaną nam pracę, która  
wniesiła istotny wkład do celu tego zeszytu.

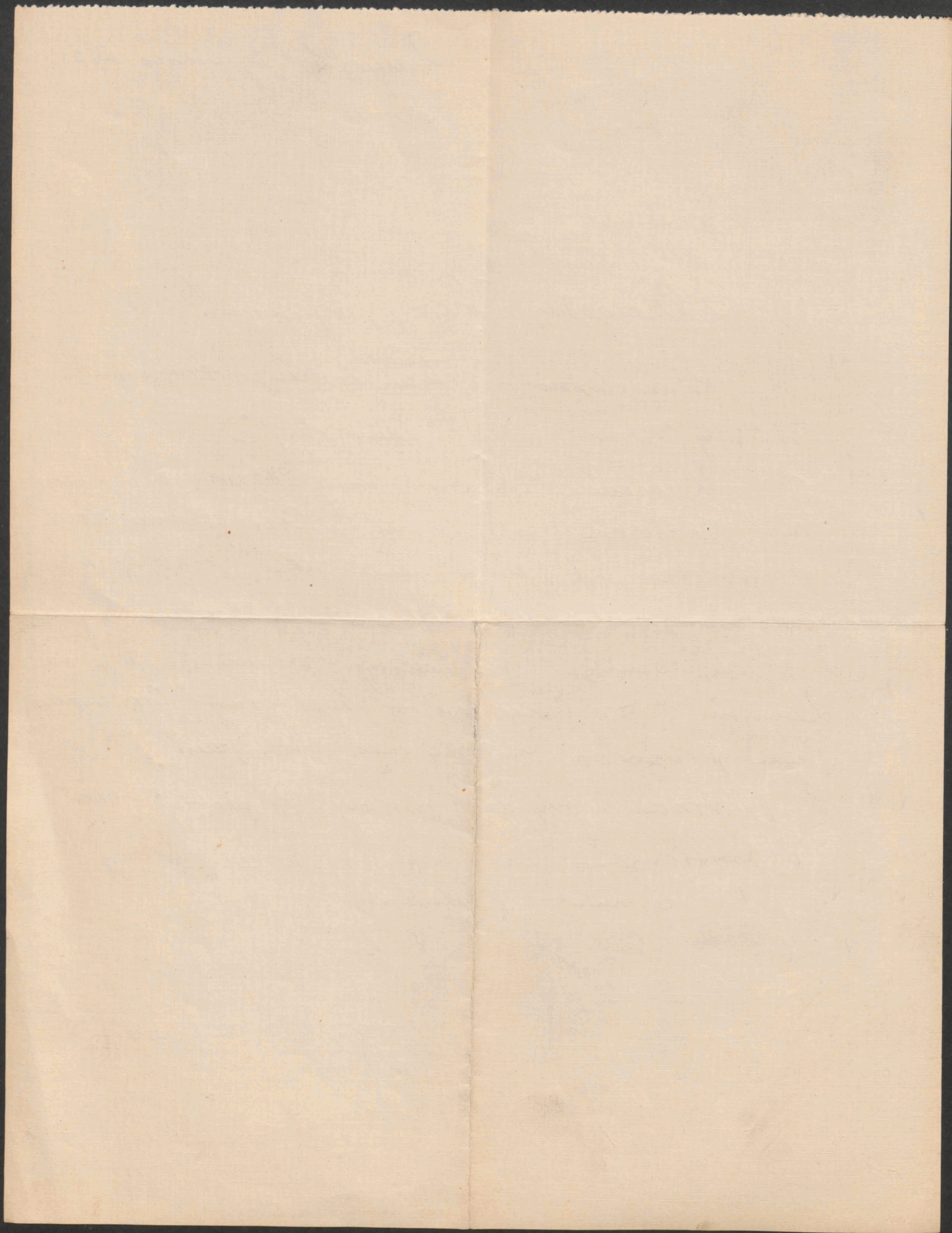
Za panie i ichiny stosunek do "Teki  
Lanoskiej" na pewno — byliśmy Czcigodnemu  
Panu profesorowi niezmiernie wdzięczni.

Prosimy przyjęć wyrazy głębokiej cze-  
ści i poważania

Zygmunt Klucowski

Jofia Sołkiewicz









«TEKA ZAMOJSKA»

Kwartalnik regionalny

L. 5.

Zamość, dnia 11 marca 1938 r.  
ul. Ratuszowa 1

75

Wielec honorowej pani profesorze!

Składając ci serdeczne najżywczejnie podziękowania za wdarzenie nam  
tak wiele artykułów, które w miarę czasu na cele Kwartalnika wprowadza cenne  
cyfry poprosiła o to, każe w lok regionalnych spraw, formułamy 50 egzempla-  
ry wdrożyć.

Wielec nadziei na to, że ci się więcej zrealizacji i pomocy  
Wielec honorowej pani profesorze i życzymy wywaru prawdziwego powołania.

Bożena Sochowińska

Zygmunt Alkoniak



1000



1000

1000

1000

1000



Saryi du. 18 listopada 1983

Jasnie Wielmożny Panie Profesorze

Dzis wyemit nam Gromiobedy Lejda Doktor Lyski list wyjeftankowy w imieniu jasnie Wielmożnego Pana Profesora, siewu, dje, iwie najgrytca godziokowanie. Za tak hojny dar, dzieki ktoremu bdsie-my mogly uskuteccenie teperawy drowianego dsunku w Fort. Mahau, letniej siedziby sierotek Lakiadu Sw. Kasimiera w Saryi.

Tak my, jak i druga diaswa namo przepitwone niewyubowne wdziejnosci, skiadamy najserdeczniejke "Big Saryi" jasnie Wielmożnemu Panu Profesorowi i pro-  
"simy przyje wytasu najgrytce ustanowienie i wdziejnosci.

Paniue Walowka



Apr 2 du 18 Mars 1890

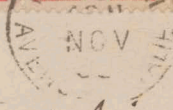
Après avoir vu les  
travaux de la  
commission  
de la  
ville de  
Paris  
et les  
propos  
de  
M. le  
Président  
du  
Conseil  
M. le  
Président  
du  
Conseil  
M. le  
Président  
du  
Conseil

Après avoir vu les  
travaux de la  
commission  
de la  
ville de  
Paris  
et les  
propos  
de  
M. le  
Président  
du  
Conseil  
M. le  
Président  
du  
Conseil  
M. le  
Président  
du  
Conseil

M. le  
Président  
du  
Conseil



Lodze



77

Józefowi Panu A. Władkiewicz  
Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego  
w Krakowie



119 rue du Chevaleret  
Paris XIII<sup>e</sup>





